DZIŚ DODATEK SPORTOWY

WSTRZĄS NIE POMÓGŁ „PASOM”

„SŁONIE” NIE UTRZYMAŁY PROWADZENIA. UNIA ROZBIŁA PODHALE

Nr ISSN 0137-9089
Nr indeksu 350052

www.dziennikpolski24.pl

Nr 255 (25 032) | Cena 6,00 zł (w tym 8% VAT)

Poniedziałek, 2.11.2026

81 *lat*

DZIENNIK POLSKI



FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Wszystkich Świętych w Krakowie

Mieszkańcy ruszyli na cmentarze. Na Cmentarzu Rakowickim mogli spotkać kwestujących Łukasza Gibałę i Monikę Piątkowską – niedawnych rywali w walce o fotel prezydenta Krakowa

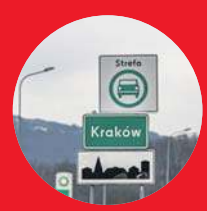
Kraków

Można za darmo zwiedzać Wawel. Jakie wystawy obejmie tegoroczna edycja Darmowego Listopada? – Str. 6

Z naszych stron

Jakie stawki za wjazd do Strefy Czystego Transportu? Mieszkańcy mają głos

– Str. 5



FOT. ANNA KACZMARZ

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Z naszych stron

W Alvernia Planet będzie rewolucja. Roboty polecą na Marsa

W kopułach pod Krakowem szykuje się kolejna atrakcja. Już w styczniu 2027 roku będziemymogli wziąć udział w misji kolonizacji Marsa.
– Str. 3

Fotoradar na DW 975 w Łętowicach koło Tarnowa już działa. Urządzenie podpięto do systemu GITD. Kierowcy muszą zdjąć nogę z gazu – Str. 5

Premier Donald Tusk: Kompromisu w sprawie TK nie będzie. Prezydent prowadzi rozmowy
– Str. 7

Z naszych stron

Zabudują dawne lotnisko? Nowe osiedle na miejscu stoczni? Sprawdzamy, co skrywa plan ogólny dla Krakowa

Piotr Tymczak

Nowy prezydent Krakowa Łukasz Gibała zgodnie z przedwyborczą zapowiedzią ujawnił projekt planu ogólnego dla Krakowa. Mieszkańcy po miesiącach w końcu mogą zapoznać się z zapisami dokumentu i już dzielą się uwagami, wskazują na kontrowersyjne zapisy.

Poprzedni prezydent Krakowa Aleksander Miszalski nie ujawnił projektu planu, nawet przed referendum, w którym został odwołany. Projektu planu Krakowianie nie zobaczyli też za rządów pełniącego obowiązki prezydenta Stanisława Kracika. Teraz mogą się z nim zapoznać. Decyzję w tej sprawie podjął nowy prezydent Łukasz Gibała.

Przejrzeliśmy wstępnie zapisy projektu planu. Uwzględniono w nim trzy duże strefy gospodarcze: na terenie dawnego kombinatu w Nowej Hucie, w Płaszowie i na Rybitwach oraz w rejonie Balic. Pozostawiono rezerwy terenu na trasy Pychowicką i Zwierzyniecką, trasę Balicką (do lotniska w Balicach), czy też trasę Ciepłowniczą (łącząca Płaszów z rejonem Łęgu).

W przypadku stref gospodarczych największe emocje na razie budzą plany dotyczące zagospodarowania terenów Płaszowa i Rybitw. Przypomnijmy, że jeszcze za czasów prezydenta Jacka Majchrowskiego proponowano tam Nowe Miasto, czyli dzielnicę wieżowców, centrum biznesowe. Później zmiany szły w kierunku wprowadzenia tam także większej zabudowy mieszkaniowej wraz z dużym parkiem. Obecnie projekt planu przewiduje strefę gospodarczą.

„Od wielu miesięcy przygotowywano Masterplan Płaszów–Rybitwy, który zakładał stopniową transformację tego obszaru, rozwój zabudowy mieszkaniowej, usług, zieleni oraz uporządkowanie terenów przemysłowych. Niestety, poprzedni prezydent nie doprowadził do przeniesienia tych założeń do dokumentów planistycznych. Dzisiaj urzędnicy proponują pozostawienie ogromnych obszarów Rybitw jako stref gospodarczych i usługowych. Czy naprawdę naszą wizją na kolejne 30 lat mają być te same hale, zakłady przemysłowe i firmy odpadowe?” - skomentował radny miejski Rafał Zawiślak z prezydenckiego klubu Kraków dla Mieszkańców.

„Mieszkańcy Złocienia, Płaszowa i Rybitw od lat walczą z uciążliwościami zapachowymi. Tymczasem proponowane rozwiązania mogą utrwalić obecność najbardziej uciążliwych działalności. Nie można obiecywać mieszkańcom walki z odorem, a jednocześnie planować przyszłości w sposób, który pozwoli zachować jego źródła! Bez odpowiedniej liczby mieszkańców i potencjału pasażerskiego trudno będzie uzasadnić budowę linii tramwajowej. Jeśli ograniczymy rozwój mieszkaniowy Rybitw i Złocienia, sami podetniemy skrzydła tej inwestycji” - zwrócił też uwagę radny Zawiślak.
– Str. 4

eprasa.pl 52f40345c1

POLECAMY

JUTRO: Ważne zmiany w przepisach ŚRODA: Pierwsze objawy raka jądra. Badaj się sam

2.11.2026
Poniedziałek

Dziś imieniny: Jerzy, Bohdan, Małgorzata
Telefon alarmowy: 112

DZIENNIK POLSKI24

Redaktor naczelny
Piotr Rąpalski
Z-ca redaktora naczelnego
Arkadiusz Maciejowski
Wydawcy Włodzimierz Zapart, Dariusz Penar, Katarzyna Kachel, Paulina Szymczewska, Agnieszka Aulich, Magda Domańska-Smoleń

www.dziennikpolski24.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Kraków
Redakcja ul. Zabłocie 43A, 30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01
redakcja@gk.pl, sekretariat@gk.pl
Prezes Makroregionu
Dariusz Kołacz
Dyrektor sprzedaży
Wojciech Cekiera
Biuro reklamy oddziału
tel. 12 688 84 44
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Robert Feluś
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikpolski.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz na dziś



Tadeusz Płatek: Apoteoza Rytra

publicysta

Czy ja Rytra przesadnie nie promuję, czy nie powinienem trochę więcej np. o Piwnicznej? Co poradzę: w Rytrze się zakochałem, Rytro mnie zniewoliło, z Rytra nigdy emocjonalnie nie wyjadę, a gdy przyjdzie ciemna chwila, to Rytro przyjdzie mi na myśl i ta myśl mnie uratuje.

Prawda – w Rytrze po 2010 roku wybuchła architektura i wszyscy się śmieją z budynków obok stacji benzynowej, przewożonych klocków, które mają udawać kanciaste głazy w rzece Poprad. Niewykluczone, że te dziwactwa za 100 lat zostaną wpisane do rejestru zabytków postmodernizmu. Prawda – „odbudowują" tam zamek ryterski nie wiadomo po jakiego grzyba i wedle jakich nieistniejących planów, nie do końca chyba przekonani, czy ta atrapa bardziej przypomina zamek w Muszynie, czy ten w Disneylandzie. Myślą, że ta kamieni zlepionych kupa przyciągnie mitycznych „turystów". Wiadomo, że nie, no może poza przytarganymi na siłę wycieczkami szkolnymi.

Rytro jest niezwykle z innych powodów. To pierwsza miejscowość na drodze z Krakowa na południe, która przytłacza majestatem gór (konkretnie masywem Makowicy). To łącznik między dwoma pasmami Beskidów Sądeckich: na lewo pasmem Jaworzyny, na prawo Pasmem Radziejowej. Najpiękniejszymi kierunkami turystycznymi na świecie. A w samym Rytrze – PERŁA. Nie hotel „Perła Południa" – przyzwoity, owiany legendami z okresu transformacji. Światową perłą jest restauracja Willa Poprad. To miejsce, które zasługuje na przynajmniej dwie gwiazdki Michelin, a o którym nikt w Krakowie nie słyszał. No więc usłyszcie. Słuchajcie dobrze, zwłaszcza na tarasie, nad brzegiem Popradu, przy proziakach, rosole z imbirem i wyrobach z suski sechlońskiej. Aha, nikt mi za ten tekst nie zapłacił. To ja im płacę, od dawna. Regularnie. Z największą przyjemnością.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Dziennik Polski"

tel. 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikpolski24.pl

POGODA

dziś
8°C/6°C

jutro
7°C/3°C

MAŁOPOLSKA

Nawiedzony pałac hrabiego. Mówią, że w nim straszy. Od lat nikt tam nie wchodzi

Joanna Mrozek

Pałac w Tęgoborzy zasłynął za sprawą słynnej przepowiedni. To właśnie tutaj hrabia Wielogłowski miał organizować seanse spirytystyczne, a do dziś krążą opowieści, że ich ślady wciąż można poczuć w murach dawnego dworu. Choć z zewnątrz mimo upływu lat nadal zachwyca swoją architekturą, jego historia potrafi przyprawić o dreszcze.



FOT. JOANNA MROZEK

O tym pałacu krążą legendy

Akwarium zamiast sufitu w okrągłym salonie, tajemnicza sala tortur w podziemiach, a nawet pomieszczenie przeznaczone do seansów spirytystycznych. Wokół zabytkowego pałacu w Tęgoborzu narosło wiele niezwykłych opowieści. Dziś trudno je zweryfikować. Budynek od wielu lat pozostaje zamknięty, a dawny park i ogród niemal całkowicie porosła bujna roślinność. Całość sprawia dość tajemnicze, a momentami wręcz niepokojące wrażenie.

Sam pałac nie jest już łatwo widoczny z drogi. Otacza go ogrodzenie, a widok skutecznie przesłaniają drzewa, krzewy i gęste zarośla. Tym bardziej szkoda, bo mamy do czynienia z prawdziwą architektoniczną perełką.

Klasycystyczny pałac w Tęgoborzu powstał prawdopodobnie na początku XIX wieku. W latach 50. ubiegłego stulecia obiekt został wykupiony przez Krakowski Zakład Elektroniczny Unitra-Telpod, który urządził w nim ośrodek wczasowo-kolonijny. Jeszcze około 30 lat temu organizowano tutaj wesela, a pałac tętnił życiem.

Od połowy lat 90. obiekt znajduje się w prywatnych rękach. Od tego czasu zarówno jego wnętrza, jak i otaczający go teren pozostają niedostępne dla zwiedzających. Mieszkańcy Tęgoborza nie kryją żalu z powodu obecnego stanu pałacu. Wielu z nich uważa, że zabytkowy obiekt z ogromnym potencjałem niszczeje, choć mógłby dziś pełnić zupełnie inną funkcję, chociażby przekształcić go na muzeum.

To właśnie tutaj miał się odbyć pod koniec XIX stulecia seans spirytystyczny, podczas którego medium podyktowało treść tzw. „Przepowiedni tęgoborskiej". Tajemnym językiem miała mówić o przyszłości Polski i świata, a swego czasu jej interpretacji podjął się sam Czesław Miłosz, stwierdzając, że podyktował ją duch Mickiewicza. Po dziś dzień krąży w świadomości mieszkańców.

Dwór jest zamknięty na cztery spusty, ogrodzony. Nikt go nie pilnuje, nie ma też śladów po wandalach, którzy opuszczone miejsca lubią pomazać sprayem. Dla śmiałków brama czy płot nie są przeszkodą, jednak nikt się tam nie zapuszcza.

Podobno w podziemiach pałacu jest tunel, który prowadzi do kościoła św. Stanisława Biskupa w Tęgoborzu, jednak według mieszkańców jest on częściowo zasypany. A czy straszy? Możecie się sami przekonać.

PRZYRODA

Dzięcioł. Żaden z niego lekarz. Napełnia sobie żołądek i znika

Grzegorz Tabasz

Liście spadły z drzew i mit o dzięciole, co to leczy drzewa rosypał się jak domek z kart. Czy może raczej z drzewnych drzazg. Korona okazałego dębu była skutecznie zamaskowana rosnącymi po sąsiedzku grabami. Teraz widać było, że z grubaśnej odnogi pnia kora odpadał dużymi płatami. I w tym miejscu rozrabiał dzięcioł duży.

Co rusz widziałem czerwoną czapeczkę na głowie, która poruszała się w rytm serii uderzeń. Na ziemie leciały kawałki kory, zmurszałego drewna i dębowe drzazgi. Lekarz drzew pracował w pocie czoła. Lekarz? Gdzie tam! Grzebał w na półmartwym pniaku, który nie miał najmniejszych szans na przeżycie. Wykuwał larwy owadów z drewna jak i spod kory. To prawda, wyjadał larwy owadzich szkodników drewna, ale to było tylko zwyczajne napełnianie żołądka i zaspokajanie głodu. Konar dębu był martwy.

Czego nie zrobią owady dokończą grzyby. Co ciekawsze zapracowany ptak nawet nie zerkną na żywe i wyglądające na zdrowe fragmenty pnia. Nic dziwnego, gdyż nie miał tam czego szukać. Nie ma larw owadów, nie ma jedzenia. Jeszcze lepszym przykładem jest dzięcioł trójpalczasty, który pojawia się w świerczynach opadniętych przez korniki.

Dopóki w żerowiskach pod korą są larwy, dopóty są dzięcioły. Znikają, gdy inwazja szkodników dobiega końca. Oczywiście ograniczają w pewnym stopniu atak na resztę lasu, ale żadnego drzewa żaden dzięcioł nie przywrócił do życia.

eprasa.pl 52f40345c1

KRONIKA KRAKOWSKA

• **Telefon** dziennikarza dyżurnego **697 730 318**
• **e-mail** redakcyjny **redakcja@gk.pl**

ALVERNIA PLANET

Będzie rewolucja. Roboty polecą na Marsa

W futurystycznych kopułach Alvernia Planet pod Krakowem szykuje się kolejna atrakcja, która może zaskoczyć nawet miłośników science fiction. Już w styczniu 2027 roku odwiedzający będą mogli wziąć udział w misji kolonizacji Marsa

Sławomir Bromboszcz

Właściciel kompleksu Grzegorz Hajdarowicz zapowiada budowę większego świata łączącego film, sztuczną inteligencję, robotykę, naukę i rozrywkę. Science fiction ma tu przestać być tylko opowieścią z ekranu.

Projekt nosi nazwę „Mars Colonization – Cinematic & Humanoid Experience" i ma zostać otwarty 2 stycznia 2027 roku. Nie będzie to zwykła wystawa robotów, przy których zwiedzający oglądają urządzenia zza barierek. Tym razem sami staną się uczestnikami filmowej historii. Według scenariusza przeniesiemy się do 2035 roku. Trzy lata wcześniej na Marsa wysłano humanoidalne roboty, których zadaniem było przygotowanie infrastruktury i warunków niezbędnych do przyszłego życia ludzi. Teraz na Czerwoną Planetę przybywa człowiek. Każdy odwiedzający otrzyma status Inspektora Kolonii i będzie musiał ocenić efekty pracy maszyn.

Czy roboty zapewniły wodę, tlen, żywność i schronienie? Czy zadbały o bezpieczeństwo? Czy kolonia jest gotowa na przyjęcie ludzi? A może podczas inspekcji okaże się, że do rozpoczęcia osadnictwa wciąż daleka droga?

To uczestnicy podejmą ostateczną decyzję, czy misja robotów zakończyła się powodzeniem i czy można rozpocząć kolonizację Marsa.



FOT. ALVERNIA PLANET

Nowa atrakcja już od 2 stycznia 2027 roku

Całość ma potrwać około godziny. W tym czasie odwiedzający „wylądują" na planecie, sprawdzą przygotowaną infrastrukturę, wyruszą na eksplorację jej powierzchni i będą poszukiwać potencjalnych śladów życia. Pomysł łączy filmową fabułę z interakcją i nauką. Zamiast tylko słuchać o wyzwaniach związanych z podbojem kosmosu, uczestnicy będą musieli zmierzyć się z nimi w ramach przygotowanej misji.

Ambicje właściciela Alvernia Planet sięgają znacznie dalej niż jedna marsjańska misja. Według założeń rozwijany wokół niej ekosystem ma obejmować ponad 30 robotów, a nowa atrakcja będzie pierwszym elementem większego projektu łączącego świat filmu z rzeczywistymi technologiami humanoidalnymi. – Chcemy tworzyć światy, których człowiek nie będzie już tylko oglądał na ekranie, ale do których będzie mógł wejść i stać się częścią historii. Mars Colonization jest pierwszym tak kompleksowym przykładem tego kierunku – zapowiada Grzegorz Hajdarowicz, właściciel Alvernia Planet.

W planach są kolejne dwa przedsięwzięcia, które mają uzupełnić marsjańską przygodę.

To przestrzeń poświęcona relacji ludzi z humanoidami. Mają się w niej znaleźć pokazy technologii, interakcje z robotami, motion capture oraz opowieść o tym, jak roboty przedstawiano w filmach, literaturze i grach, zanim zaczęły pojawiać się w rzeczywistym świecie.

W tej części odwiedzający poznają praktyczne zastosowania humanoidów, między innymi w usługach, handlu, produkcji i obsłudze klienta. To okazja, by zobaczyć, jak technologie znane dotąd głównie z filmów science fiction mogą zmieniać gospodarkę i codzienne funkcjonowanie ludzi.

Data uruchomienia nowego projektu ma symboliczny wymiar. W 1927 roku na ekrany wszedł film „Metropolis", w którym pojawiła się jedna z najsłynniejszych wczesnych wizji humanoidalnego robota. Sto lat później Alvernia Planet chce pokazać, jak daleko technologia przesunęła granice między wyobraźnią a rzeczywistością.

Nie chodzi wyłącznie o efektowne maszyny. Projekt ma również wymiar edukacyjny. Historia kolonizacji Marsa stanie się punktem wyjścia do poznawania robotyki, sztucznej inteligencji, astronomii, biologii, energetyki i rolnictwa. Z oferty mają korzystać rodziny, turyści, młodzi dorośli oraz grupy szkolne. Uczniowie będą mogli nie tylko zdobywać wiedzę, ale też próbować rozwiązywać problemy, z którymi musiałaby się zmierzyć przyszła marsjańska kolonia.

Nowy projekt jest kolejnym krokiem w przemianie Alvernia Planet z kompleksu kojarzonego przede wszystkim z produkcją filmową w miejsce, w którym można aktywnie uczestniczyć w opowieściach.

Niedawno uruchomiono tu K360 – największą w Europie przestrzeń projekcyjną w formacie fulldome 360°. Kopuła o średnicy 50 metrów i wysokości 15 metrów pozwala oglądać obraz otaczający widza z każdej strony. Podczas premierowych pokazów filmu „One Step Beyond: A Journey to Mars" w kwietniu 2026 roku pojawiło się blisko 1700 osób.

Na odwiedzających czekają również interaktywna ścieżka filmowa, plenerowa wioska zbudowana na potrzeby serialu „Barbarzyńcy" oraz wystawy. Rozwijany kompleks ma łączyć te doświadczenia z kolejnymi atrakcjami wykorzystującymi nowoczesne technologie.

Wcześniej Grzegorz Hajdarowicz zapowiadał także plany stworzenia strefy gastronomicznej i galerii artystycznej w charakterystycznych obiektach nazywanych silosami. Wspominał o kinie letnim, samochodowym, wystawach i performansach. Nowa koncepcja rozwoju pokazuje, że ambicją właściciela jest stworzenie miejsca, które będzie żyło nie tylko filmem, ale także sztuką, nauką i technologią.

Przedsprzedaż biletów na „Mars Colonization – Cinematic & Humanoid Experience" ma rozpocząć się 4 listopada 2026 roku. Oficjalne otwarcie zaplanowano na 2 stycznia 2027 roku, a tydzień premierowy potrwa od 4 do 10 stycznia.

PROKURATURA

250 tys. zł poręczenia dla driftera z BMW? Prokuratura składa zażalenie

Klaudia Kulak

Ten wypadek odbił się szeroki echem w całym kraju. Mowa o zdarzeniu, do którego doszło w samym centrum Nowego Sącza. 22-letni kierowca BMW stracił panowanie nad samochodem i z impetem wjechał na chodnik w okolicy przystanku autobusowego pełnego ludzi.

Prokuratura Rejonowa w Nowym Sączu domagała się tymczasowego aresztowania kierowcy BMW, ale sąd nie przychylił się do wniosku, decydując o zastosowaniu wolnościowych środków zapobiegawczych. Prokuratura zapowiada złożenie zażalenia na tę decyzję.

Przypomnijmy, że do wypadku doszło we wtorek, 27 października około godziny 15 w samym centrum miasta. Sportowe BMW, którym kierował młody mężczyzna, z impetem wjechało na chodnik w okolicach przystanku autobusowego. Wszystko naprzeciwko sądeckiego ratusza, a zdarzenie zarejestrowały kamery miejskiego monitoringu.

Oglądając nagranie można zauważyć, że kierowca urządzał sobie w centrum miasta tor do driftowania. Niestety w wyniku wypadku poszkodowany został 73-letni mieszkaniec Nowego Sącza, który potrącony został przez pojazd. Na miejscu zdarzenia otrzymał niezbędną pomoc i został przetransportowany do szpitala. Na szczęście nie doznał obrażeń, które zagrażałyby jego życiu, a po zdarzeniu kierowca BMW został zatrzymany. - Następnie prokurator skierował wniosek o tymczasowy areszt na okres trzech miesięcy. Ten wniosek był rozpatrywany w godzinach późnopopołudniowych przez Sąd Rejonowy w Nowym Sączu, który nie uwzględnił tego wniosku. Zamiast tymczasowego aresztowania zastosował poręczenie majątkowe w kwocie 250 tys. zł i dozór policji oraz zakaz opuszczania kraju i prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych - powiedział nam Prokurator Rejonowy w Nowym Sączu Bartosz Gorzula.

Jak dodał, prokuratura nie zgadza się z tego rodzaju postanowieniem i uważa, że zasadne byłoby zastosowanie tymczasowego aresztowania. - W najbliższych dniach złożymy zażalenie do Sądu Okręgowego w Nowym Sączu, który będzie rozpatrywał nasze odwołanie - dodał w rozmowie z „Gazetą Krakowską" Gorzula.

22 latek usłyszał zarzut spowodowania bezpośredniego niebezpieczeństwa katastrofy w ruchu lądowym. Za tego rodzaju przestępstwo grozi kara pozbawienia wolności do lat ośmiu.

eprasa.pl 52f40345c1

MAŁOPOLSKA

KRAKÓW

Zabudują dawne lotnisko? Co skrywa plan ogólny?

Nowy prezydent Krakowa Łukasz Gibała zgodnie z przedwyborczą zapowiedzią ujawnił projekt planu ogólnego dla Krakowa. Mieszkańcy po miesiącach w końcu mogą zapoznać się z zapisami dokumentu i już dzielą się uwagami

Piotr Tymczak

Nowe osiedle na miejscu stoczni? Rybitwy skazane na smród? Są kontrowersje.

Plan ogólny określa, jak mają być zagospodarowane poszczególne rejony miasta. Kraków miał być liderem wśród dużych miast pod względem szybkości prac nad tym dokumentem. Poprzedni prezydent Krakowa Aleksander Miszalski nie ujawnił jednak projektu planu, nawet przed referendum, nowy prezydent go pokazał.

Przejrzeliśmy wstępnie zapisy projektu planu. Uwzględniono w nim trzy duże strefy gospodarcze: na terenie dawnego kombinatu w Nowej Hucie, w Płaszowie i na Rybitwach oraz w rejonie Balic. Pozostawiono rezerwy terenu na trasy Pychowicką i Zwierzyniecką, trasę Balicką (do lotniska w Balicach), czy też trasę Ciepłowniczą (łącząca Płaszów z rejonem Łęgu).

Największe emocje na razie budzą plany dotyczące zagospodarowania terenów Płaszowa i Rybitw. Za czasów prezydenta Jacka Majchrowskiego proponowano tam Nowe Miasto, czyli dzielnicę wieżowców, centrum biznesowe. Później zmiany szły w kierunku wprowadzenia tam także większej zabudowy mieszkaniowej wraz z dużym parkiem. Obecnie projekt planu przewiduje strefę gospodarczą.

„Od wielu miesięcy przygotowywano Masterplan Płaszów–Rybitwy, który zakładał stopniową transformację tego obszaru, rozwój zabudowy mieszkaniowej, usług, zieleni oraz uporządkowanie terenów przemysłowych. Niestety, poprzedni prezydent nie doprowadził do przeniesienia tych założeń do dokumentów planistycznych. Dzisiaj urzędnicy proponują pozostawienie ogromnych obszarów Rybitw jako stref gospodarczych i usługowych. Czy naprawdę naszą wizją na kolejne 30 lat mają być te same hale, zakłady przemysłowe i firmy odpadowe?" - skomentował radny miejski Rafał Zawiślak z prezydenckiego klubu Kraków dla Mieszkańców.



FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Prezydent Gibała ujawnił projekt planu ogólnego dla Krakowa

„Mieszkańcy Złocienia, Płaszowa i Rybitw od lat walczą z uciążliwościami zapachowymi. Tymczasem proponowane rozwiązania mogą utrwalić obecność najbardziej uciążliwych działalności. Nie można obiecywać mieszkańcom walki z odorem, a jednocześnie planować przyszłości w sposób, który pozwoli zachować jego źródła! Bez odpowiedniej liczby mieszkańców i potencjału pasażerskiego trudno będzie uzasadnić budowę linii tramwajowej. Jeśli ograniczymy rozwój mieszkaniowy Rybitw i Złocienia, sami podetniemy skrzydła tej inwestycji" - zwrócił też uwagę radny Zawiślak.

Radny Michał Starobrat z prezydenckiego klubu Kraków dla Mieszkańców zauważa: - W wersji projektu, jaka nie została ujawniona, jeszcze przed referendum na obszarze Płaszowa i Rybitw tereny przemysłowe były zamieniane w strefę wielofunkcyjną umożliwiającą budowę mieszkań. I to skrajnie zostało zamienione, mamy niemalże w 100 procentach strefę gospodarczą. W porównaniu do wersji sprzed referendum zmieniła się też funkcja przeznaczenia terenu po Galerii Plaza na Dąbiu, gdzie proponowano zabudowę mieszkaniową.

Obecny projekt planu w miejscu po dawnej Plazie zakłada strefę handlu wielkopowierzchniowego.

Jeżeli chodzi o zabudowę mieszkaniową, to wolne tereny w centrum miasta są już niemal w pełni wykorzystane, ale plan wskazuje, że nowe osiedle mogłoby się pojawić przykładowo w miejscu stoczni w Płaszowie. Kolejny atrakcyjny teren nabrzeża, gdzie znajduje się budynek dawnego hotelu Forum projekt przeznacza pod usługi.

Projekt planu wzbudza też emocje wśród mieszkańców jeżeli chodzi o proporcje zabudowy.

Radni miejscy przyznają, że z czasem, po tym jak mieszkańcy będą zapoznawać się ze szczegółami projektu planu „punktów zapalnych" będzie coraz więcej.

- Patrząc na składane wnioski to jednym z głównych oczekiwań jest dopuszczanie do punktowej zabudowy jednorodzinnej, szczególnie na obrzeżach miasta Krakowa. Mówimy o tzw. ojcowiźnie. Chodzi o to, że rodzice mogą przekazać dzieciom działkę pod kolejną zabudowę, ale plan nie pozwala, mogą sobie kupić mieszkanie u dewelopera - komentuje radny Włodzimierz Pietrus. - Rozpatrzenie takich wniosków będzie wyzwaniem, bo trzeba też mieć na uwadze uwarunkowania urbanistyczne - dodaje.

Radny Michał Starobrat zwraca uwagę też na inny aspekt: - Kontrowersje będą budzić propozycje zabudowy wielorodzinnej w rejonie tej jednorodzinnej, czy na jej miejscu, zwiększanie wysokości planowanych obiektów.

Jako sporą strefę usługową w projekcie planu ogólnego ujęto obszar Synerise Areny - Miejskiego Stadionu im. Henryka Reymana (stadion Wisły) wraz z jego otoczeniem pomiędzy al. 3 Maja, ul. Reymonta, Reymana i Cichym Kącikiem. Strefa usługowa pojawiła się też na terenie dawnego lotniska Rakowice-Czyżyny. To wywołuje duże kontrowersje.

„Taką wersję procedują urzędnicy mimo ostrych sprzeciwów mieszkańców i wbrew wielu uwagom, które zostały zgłoszone do tego planu. Komu taka wersja sprzyja? Oczywiście tym instytucjom i podmiotom, które chcą zabudować te kilkadziesiąt hektarów terenu" - komentują w mediach społecznościowych mieszkańcy, którzy od lat walczą o to, aby te tereny pozostały wolne od zabudowy.

Niepokój pojawił się też wśród mieszkańców Wróblowic: „Widać spore zamiary poszerzenia we wszystkie strony świata, czy ktoś ma wiedzę, na czyj wniosek/działania został nadany taki właśnie kształt cmentarza we Wróblowicach".

NIEPOŁOMICE

Zniszczenia i kradzież na placu budowy szkoły. Straty sięgają 150 tysięcy złotych

Jolanta Białek

Poważne zdarzenie na placu budowy nowej części Szkoły Podstawowej nr 1 w Niepołomicach. Skradziono m.in. przewody elektryczne, elementy instalacji ogrzewania podłogowego, elektronarzędzia oraz inne materiały i sprzęt budowlany.

Sprawą zajęli się policjanci Wydziału Kryminalnego Komendy Powiatowej Policji w Wieliczce. Zabezpieczyli miejsce zdarzenia oraz nagrania z monitoringu. Zebrane informacje pozwoliły na szybkie wytypowanie mężczyzny mogącego mieć związek ze zdarzeniem. Ustalono, że podejrzewany mężczyzna, 34-letni mieszkaniec Krakowa, może przebywać na terenie Niepołomic. Funkcjonariusze zauważyli go w parku im. Wimmera Na widok zbliżających się policjantów mężczyzna zaczął uciekać. Po krótkim pościgu został zatrzymany i doprowadzony do Komisariatu Policji w Niepołomicach.

Policjanci ustalili, że część przedmiotów zrabowanych została sprzedana innej osobie.- Dalsze czynności doprowadziły policjantów do 33-letniego mieszkańca Krakowa. Mężczyzna potwierdził zakup przedmiotów od zatrzymanego, a następnie wskazał miejsce, w którym się znajdowały. Podczas przeszukania policjanci odnaleźli i zabezpieczyli część skradzionego mienia - podaje policja.

34-letni Krakowianin usłyszał m.in. zarzuty kradzieży, uszkodzenia mienia, za co grozi mu do pięciu lat pozbawienia wolności. Z kolei 33-latkowi zarzucono paserstwo umyślne, co jest zagrożone karą więzienia od trzech miesięcy do pięciu lat.

BRZESKO

Nawigator

Dojazd do wieży widokowej na Bocheńcu został wyasfaltowany, ale go nie poszerzono. Powstaną jedynie utwardzone pobocza

Kierowcy i mieszkańcy poruszający się ulicą św. Anny na wzgórzu Bocheniec w Jadownikach mogą już korzystać z nowej nawierzchni. Na około dwustumetrowym odcinku ułożono świeżą nakładkę asfaltową. Ostatni etap robót obejmuje wykonanie poboczy z kruszywa, co poprawi bezpieczeństwo i komfort mijania się pojazdów. – Dotychczasowa nawierzchnia była mocno wyeksploatowana przez codzienne użytkowanie, stąd potrzeba przeprowadzenia remontu. Całkowity koszt przedsięwzięcia to blisko 100 tysięcy złotych i został w całości pokryty z budżetu gminy Brzesko – czytamy w komunikacie brzeskiego magistratu.

Niestety droga nie została poszerzona, nie powstał również wnioskowany przez mieszkańców chodnik, inwestycja obejmuje jednak utwardzenie poboczy w granicach dotychczasowego pasa drogowego.

Paweł Michalczyk

eprasa.pl 52f40345c1

KRAKÓW

Jakie stawki za wjazd do Strefy Czystego Transportu?

Piotr Tymczak

Zgodnie z zapowiedziami nowego prezydenta Krakowa Łukasza Gibały prowadzone są prace dotyczące korekty Strefy Czystego Transportu w Krakowie. Na razie, w ramach konsultacji mieszkańcy będą mogli wypowiedzieć się w kwestii zamrożenia podwyżki opłat za wjazd do SCT, planowanej od 2027 roku.

„Od 6 do 27 listopada mieszkańcy będą mogli wypowiedzieć się w sprawie projektu, który zamraża wysokość opłat za wjazd do Strefy Czystego Transportu w Krakowie. Dzięki temu w latach 2027–2028 obowiązywałyby te same stawki co obecnie" - informuje krakowski magistrat.

Przedmiotem konsultacji będzie projekt uchwały zakładający utrzymanie w latach 2027–2028 opłat za wjazd do Strefy Czystego Transportu na poziomie obowiązującym



FOT. ANNA KACZMARZ

Mieszkańcy będą się mogli wypowiedzieć ws. opłat

w 2026 roku. Zgodnie z obecnie obowiązującą uchwałą opłaty mają wzrosnąć w kolejnych latach. Przedstawiony do konsultacji projekt przewiduje odstąpienie od tych podwyżek.

Aktualne przepisy przewidują wzrost miesięcznego abonamentu do 250 zł w 2027 r. i do 500 zł w 2028 r. Tymczasem projekt uchwały, który będzie konsultowany, zakłada, że w latach 2027–2028 opłaty pozostaną na poziomie z 2026 r., czyli: abonament miesięczny: 100 zł, opłata za godzinę: 2,50 zł, opłata do końca doby: 5 zł (po opłaceniu dwóch godzin z rzędu danego dnia; propozycja od 2027 r. zakłada wzrost do 15 zł). - Nadchodzące konsultacje dotyczą wyłącznie wysokości opłat. Projekt nie zmienia granic SCT, wymagań emisyjnych ani zwolnień. Nie przesuwa też daty, do której można wjechać do strefy za opłatą, 31 grudnia 2028 roku - informują w urzędzie.

- Niezależnie od konsultacji trwają prace nad szerszą korektą zasad dotyczących SCT, zgodnie z zapowiedziami prezydenta Krakowa Łukasza Gibały. Przygotowanie tak dużych zmian wymaga jednak czasu, a w myśl obowiązujących przepisów wyższe opłaty zaczęłyby obowiązywać już od 1 stycznia 2027 roku - dodają w magistracie.

ŁĘTOWICE

Fotoradar na DW 975 już działa. Kierowcy muszą zdjąć nogę z gazu

Bogusław Kwiecień

Od 28 października działa fotoradar ustawiony przy drodze wojewódzkiej nr 975 w Łętowicach w gminie Wierzchosławice. Urządzenie ma poprawić bezpieczeństwo na tym odcinku trasy i zdyscyplinować kierowców, którzy często lekceważyli obowiązujące ograniczenia prędkości.

Urządzenie do pomiaru prędkości stanęło przy drodze wojewódzkiej nr 975 w pobliżu szkoły w Łętowicach już miesiąc temu. Przez ostatnie tygodnie prowadzono jednak procedury związane z jego podłączeniem do systemu Głównego Inspektoratu Transportu Drogowego.

W środę (28 października) odbył się oficjalny odbiór fotoradaru z udziałem przedstawicieli gminy Wierzchosławice, Głównego Inspektoratu Transportu Drogowego oraz Zarządu Dróg Wojewódzkich w Krakowie.- Fotoradar jest, działa, mierzy prędkość i sprawia, że mieszkańcy Łętowic, choć trochę, mogą odetchnąć z ulgą – mówi Małgorzata Moskal, wójt gminy Wierzchosławice.

O montaż fotoradaru od lat zabiegali przede wszystkim mieszkańcy Łętowic. Wieś zmaga się z dużym natężeniem ruchu, ponieważ przez jej centrum przebiega droga wojewódzka nr 975, łącząca autostradę A4 z drogą krajową nr 94.

Każdego dnia trasą przejeżdżają setki samochodów osobowych i ciężarowych. Wąska i kręta droga wymaga od kierowców szczególnej ostrożności, jednak wielu z nich ignorowało obowiązujące ograniczenia prędkości.

W Łętowicach pojawił się fotoradar Fotorapid CM, który dzięki porozumieniu GITD z gminą Wierzchosławice został tu przeniesiony z innej lokalizacji.

Urządzenie stanęło w miejscu, gdzie dozwolona prędkość wynosi 50 kilometrów na godzinę. Instalacja kosztowała gminę 65 tysięcy złotych.

NASZ PATRONAT

0111560081

Dobry sąsiad to partner w rozwoju. Dialog z mieszkańcami kluczem do udanych inwestycji

Duże inwestycje infrastrukturalne i energetyczne przynoszą korzyści nie tylko inwestorom, ale również regionom, w których są realizowane. Warunkiem jest jednak otwarta współpraca z mieszkańcami, poznanie ich potrzeb i uwzględnienie lokalnej specyfiki. – Każdą społeczność trzeba traktować indywidualnie, słuchać jej potrzeb i rozumieć, co jest dla niej ważne – podkreślała Anita Cieślicka-Szczepaniak, przedstawicielka ORLENU podczas debaty poświęconej relacjom między inwestorami a społecznościami lokalnymi.



Temu zagadnieniu poświęcono panel „Być dobrym sąsiadem: zarządzanie procesem inwestycyjnym w zgodzie ze społecznościami lokalnymi". Dyskusję moderowała Monika Tenerowicz, zastępczyni dyrektora Departamentu Komunikacji i Marketingu ORLEN Oddziału Centralnego Upstream Polska. Wzięli w niej udział Anita Cieślicka-Szczepaniak, rzeczniczka ds. społeczności lokalnych ORLEN, Artur Kawicki, zastępca dyrektora Departamentu Inwestycji w Polskiej Spółce Gazownictwa, Marcin Pabierowski, prezydent Zielonej Góry oraz Krzysztof Kukucki, prezydent Włocławka.

Dialog trzeba rozpocząć odpowiednio wcześnie

Uczestnicy debaty zgodzili się, że skuteczna współpraca z mieszkańcami nie powinna ograniczać się do formalnych konsultacji prowadzonych na kolejnych etapach procesu inwestycyjnego. Kluczowe jest rozpoczęcie rozmów odpowiednio wcześnie, tak aby możliwe było rozpoznanie lokalnych oczekiwań i uwzględnienie ich podczas planowania przedsięwzięcia. Współpraca powinna trwać przez cały okres eksploatacji, tak by dbać o transparentny dialog i budować trwałe partnerstwa.

– *Każdą społeczność trzeba traktować indywidualnie, słuchać jej potrzeb i analizować, co jest dla niej ważne. Jeśli prowadzimy otwarty dialog, to już na bardzo wczesnym etapie możemy lepiej dostosować inwestycję do specyfiki regionu* – mówiła Anita Cieślicka-Szczepaniak.

Lokalni przedsiębiorcy zyskują na dużych projektach

Korzyści wynikające z inwestycji mogą wykraczać daleko poza teren, na którym powstaje infrastruktura. Duże przedsięwzięcia generują zapotrzebowanie na usługi, specjalistyczne kompetencje i dostawy, tworząc możliwości rozwoju dla lokalnych firm. W ten sposób inwestor może wspierać regionalną gospodarkę nie tylko bezpośrednio, ale również poprzez rozbudowę łańcucha dostaw.

O znaczeniu dużych inwestycji dla rozwoju regionów mówił również Marcin Pabierowski. Przywołał przykład Zielonej Góry, gdzie przez lata realizowano znaczące przedsięwzięcia związane z sektorem naftowo-gazowym. Ich efektem były nie tylko miejsca pracy, lecz także rozwój kompetencji inżynierskich, firm wykonawczych i zaplecza technologicznego, które pozostają ważnymi elementami lokalnej gospodarki.

Prezydent Włocławka Krzysztof Kukucki zwrócił również uwagę na możliwość łączenia rozwoju przemysłu z poszanowaniem lokalnych uwarunkowań i środowiska naturalnego. Wymaga to uwzględniania specyfiki danego miejsca oraz prowadzenia inwestycji w sposób, który pozwala ograniczać ich negatywne oddziaływanie na otoczenie.

Odpowiedzialność inwestora nie kończy się na budowie

Istotnym wątkiem dyskusji było również długofalowe zaangażowanie przedsiębiorstw w życie społeczności, w których prowadzą działalność. Mieszkańcy oczekują bowiem nie tylko nowych inwestycji, lecz także działań odpowiadających na konkretne potrzeby lokalne. Mogą one dotyczyć edukacji, bezpieczeństwa, poprawy efektywności energetycznej budynków czy rozwoju inicjatyw społecznych.

– *Programy grantowe przynoszą długofalową zmianę. Nie chodzi o jednorazowe działania, ale o projekty, które realnie i trwale poprawiają jakość życia mieszkańców* – podkreślała Anita Cieślicka-Szczepaniak.

Przedstawicielka ORLENU wskazała m.in. na inicjatywy wspierające termomodernizację budynków w których świadczone jest wsparcie dla grup szczególnie wrażliwych oraz projekty edukacyjne.

Ważnym elementem budowania relacji z lokalnymi społecznościami jest także bezpieczeństwo. Anita Cieślicka-Szczepaniak przypomniała o programie „ORLEN na Straży". Doposażenie strażaków, rozwijanie ich możliwości operacyjnych, szkolenia i wsparcie psychologiczne przekładają się na sprawniejsze reagowanie w sytuacjach zagrożenia.

– *Często słyszymy od strażaków, że dzięki temu mogli szybciej dotrzeć na miejsce zdarzenia i skuteczniej pomagać mieszkańcom. To pokazuje, że inwestowanie w bezpieczeństwo lokalnych społeczności przynosi konkretne efekty* – podsumowała.

eprasa.pl 52f40345c1

KONCERT

Pablopavo i Ludziki wracają do Krakowa. Wystąpią 13 listopada w klubie Zaścianek



FOT. MACIEK BIELAWSKI

Pablopavo i Ludziki szykują się na koncert w Krakowie - Paweł Sołtys trzeci od lewej

Paweł Gzyl

Zaledwie rok od poprzedniego występu, Pablopavo i Ludziki znów zameldują się w Krakowie. Starszych i nowszych piosenek z repertuaru warszawskiej grupy posłuchamy na żywo 13 listopada w klubie Zaścianek. Bilety 109 zł.

Naprawdę nazywa się Paweł Sołtys i pseudonim Pablopavo zyskał, kiedy zaczął występować w 2000 roku w zespole Vavamuffin. Był jednym z pierwszych w Polsce, który przeszczepiał na rodzimy grunt egzotyczny dancehall rodem z Jamajki. Sołtys był jednym z trzech wokalistów grupy i wraz z nimi pokazał, że można śpiewać w charakterystyczny dla tego gatunku sposób również w naszym języku. Vavamuffin odniósł duży sukces i grał dużo koncertów. Sołtys miał jednak szersze ambicje i postanowił spróbować przemówić własnym głosem. Powołał do życia w 2009 roku projekt Pablopavo i Ludziki – formację, która wymyka się sztywnym klasyfikacjom gatunkowym, łącząc w sobie melancholię miejskiego folkloru, głęboki puls basu rodem z reggae i literacki kunszt na najwyższym poziomie. - Zdecydowała o tym chęć zrobienia czegoś innego niż z Vavamuffin. Postanowiłem spenetrować nieznane mi regiony muzyczne, odwiedzić miejsca, w których nigdy nie byłem. Kilka rzeczy spróbowałem po raz pierwszy. Początkowo trochę się obawiałem, ale w końcu dałem się przekonać i namówić. Dzięki temu wiele się nauczyłem i teraz czuję się pewniej jako wokalista - mówi Pablopavo.

Twórczość formacji to przede wszystkim niezwykła opowieść o Warszawie. Sołtys z reporterską precyzją i poetycką wrażliwością dokumentuje życie jej zwykłych mieszkańców: zmęczonych przechodniów, nocnych marków, bywalców podwórkowych knajp czy postaci z pogranicza miejskiego cienia. Kultowe już utwory, jak „Ostatni dzień sierpnia", „Karwoski" czy poruszająca „Dancingowa piosenka miłosna", to miniatury literackie. Tłem dla ludzkich dramatów stają się tu stare kamienice, opóźnione autobusy nocne i szare, jesienne chodniki.

Nic dziwnego, że za swój zmysł obserwacji i pisarski kunszt Paweł Sołtys został doceniony nie tylko przez branżę muzyczną Paszportem Polityki. Pod swoim prawdziwym nazwiskiem wydał kilka znakomicie przyjętych zbiorów opowiadań, za które otrzymał w 2018 roku prestiżową Nagrodę im. Marka Nowakowskiego. Dziś krytycy i fani są zgodni: to jeden z najlepszych współczesnych polskich songwriterów.

Jednak Pablopavo to tylko połowa sukcesu. Ważne są również Ludziki – grupa cenionych instrumentalistów, którzy potrafią ubrać literackie wizje Sołtysa w idealny kostium dźwiękowy. W skład zespołu wchodzą m.in. Jakub „Earl Jacob" Sadowski, Emil „Emiliano Jones" Wojtczak, Rafał „Daddy Raffy" Kazanowski, Jakub „Jahcob JR" Kinsner, Andrzej „DJ Zero" Giegiel i Radosław Polakowski. W ich muzyce słychać odbijające się echem inspiracje rockiem, bluesem, reggae, hip-hopem, elektroniką, a nawet tradycyjnym folkiem czy tanecznym swingiem. Przez lata wspólnego grania wypracowali brzmienie absolutnie niepodrabialne: ciepłe, nastrojowe, a zarazem chropowate i zaskakująco organiczne. - To przede wszystkim moi przyjaciele. Zawsze staram się bowiem pracować z ludźmi, których znam i lubię. Czasem ważniejsze od umiejętności technicznych jest to, żeby się z kimś dogadać. I do tego najlepsi są koledzy. Oczywiście z drugiej strony to świetni muzycy, co też ma niebagatelne znaczenie - podkreśla Pablopavo.

WYSTAWY NA ZAMKU KRÓLEWSKIM

Wawel. Jakie wystawy obejmie „Darmowy Listopad"?

Anna Piątkowska

Apartamenty króla i królowej, pomieszczenia służące świcie królewskiej, 10 reprezentacyjnych sal z kolekcją arrasów, bogato dekorowane namioty królewskie oraz ekspozycja poświęcona królowej Annie Jagiellonce - to miejsca i pokazy, które w listopadzie można zobaczyć bezpłatnie na Wawelu w ramach akcji „Darmowy listopad w rezydencjach królewskich".

- Z Zamkiem Królewskim na Wawelu łączy się nie tylko pojęcie rezydencji, wyjątkowego miejsca dziedzictwa, ale także przyświecające działalności naszego muzeum hasła: „Wawel otwarty" i „Wawel jest wasz". To, co przygotowaliśmy na listopad w pełni uświadomi, że jest to miejsce, w którym można się odnaleźć, bowiem będzie to bardzo różnorodny program - zapowiada Andrzej Betlej, dyrektor Zamku Królewskiego na Wawelu.

W ramach programu w listopadzie będzie okazja do tego, by za darmo odwiedzić stałe wystawy Zamku Królewskiego na Wawelu. Każdego dnia tygodnia na Wzgórzu wawelskim udostępnione zostaną inne przestrzenie.* poniedziałki, godz. 10.00–16.00 bezpłatnie będzie można zwiedzać Prywatne Apartamenty Królewskie oraz wystawy stałe „Wawel Odzyskany" i „Międzymurze. Podziemia Wawelu". * od wtorku do niedzieli w godz. 9.00 – 17.00 darmowe wejście będzie obowiązywało do Reprezentacyjnych Komnat, wystawy „Namioty Tureckie" oraz wystaw stałych. * 11 listopada bezpłatnie dostępna będzie Zbrojownia.

W programie znalazły się trzy nowe wystawy czasowe. Otwarta w październiku ekspozycja „Anna Jagiellonka. Wszystkie twarze królowej" poświęcona córce Zygmunta Starego, siostrze ostatniego króla z dynastii Jagiellonów i żonie Stefana Batorego, która przez lata pozostawała w cieniu swoich wielkich krewnych. Wystawa przywraca jej należne miejsce, pokazując Annę Jagiellonkę jako samodzielną władczynię, fundatorkę, mecenaskę i strażniczkę dynastycznego dziedzictwa. Wystawie towarzyszyć będzie interwencja artystyczna w postaci jednego obrazu Ewy Juszkiewicz, który znajdzie się w komnatach Zamku Królewskiego na Wawelu.

Od 6 listopada dostępny będzie pokaz „Ekstazy. Bernini na Wawelu" - to kolejna, po „Ekspresji" (2023) i „Emocjach" (2024), wystawa poświęcona arcydziełom rzeźby nowożytnej. Tym razem punktem wyjścia jest ekstaza – doświadczenie obejmujące różne stany uczuciowe: od wewnętrznego przeżywania emocji, przez ich zewnętrzną manifestację, po ekstremalne uniesienie. Szczególne miejsce zajmują artefakty związane z „Ekstazą św. Teresy z Ávilli" Gian Lorenzo Berniniego, m.in. bozzetto „Twarzy św. Teresy z Ávilli", rysunki oraz projekt ołtarza w kaplicy Cornaro. Od 27 listopada na Wawelu będzie prezentowany obraz Johannesa Vermeera „Kobieta z naszyjnikiem z pereł" ze zbiorów Gemäldegalerie w Berlinie. Obraz, datowany na około 1663–1664 rok, przedstawia młodą kobietę, która stojąc przed lustrem, unosi w dłoniach perłowy naszyjnik. Charakterystyczny żółty kaftan obszyty futrem, subtelna gra światła wpadającego przez okno oraz skupienie bohaterki nadają tej codziennej scenie atmosferę ciszy i intymności.

Zwiedzanie będzie odbywać się na podstawie bezpłatnych wejściówek, dostępnych: w dniu zwiedzania w kasach biletowych (czynne w godz. 8.45–16.00) oraz on-line. 11 listopada w godz. 9.00–17.00 będą czynne: Zamek, piętro 2., ostatnie wejście o godz. 16.00 oraz Zbrojownia, ostatnie wejście o godz. 16.30. W tym dniu kasy będą nieczynne, a bezpłatne wejściówki dostępne będą tylko on-line. Pozostałe wystawy będą nieczynne.



FOT. ANDRZEJ BANAŚ

W listopadzie Wawel otwiera swoje komnaty za darmo

TEATR TELEWIZJI

Głośny spektakl Teatru Słowackiego w Teatrze Telewizji

Anna Piątkowska

Głośne „Dziady", które w Teatrze Słowackiego wyreżyserowała Maja Kleczewska - i które wywołały w Krakowie niemałe zamieszanie nie tylko artystyczne - wyemituje Teatr Telewizji. Krakowski spektakl na małym ekranie 3 listopada o godz. 20.00.

„Dziady" były pierwszym z trzech spektakli, które Maja Kleczewska reżyserowała dla krakowskiej sceny, kolejnym było „Wesele" i „Wyzwolenie" Stanisława Wyspiańskiego.

Premiera „Dziadów" odbyła się 19 listopada 2021 roku, w 120-lecie prapremiery „Dziadów" w inscenizacji Stanisława Wyspiańskiego na tej samej scenie.

Mickiewiczowi udało się połączyć w „Dziadach" uniwersalny pierwiastek z tu i teraz, to samo udało się przenieść Mai Kleczewskiej na deski Teatru im. Słowackiego. Jej „Dziady" są aktualną opowieścią, w której jest i strajk kobiet, i grzechy Kościoła, i echa sytuacji na granicy, i podzielona Polska – męcząca, hałaśliwa, dojmująco aktualna, bolesna fizycznie. Są też „Dziady" Mai Kleczewskiej uniwersalnym misterium, przejmującym wołaniem Wielkiej Improwizacji. - Dziś dwie Polski to nasza codzienność, dwa walczące przeciw sobie narody - mówiła przy okazji premiery Maja Kleczewska, proponując inne spojrzenie na dramat Mickiewicza. W 2021 roku buntownika i rewolucjonistę Konrada uczyniła kobietą. - Społeczność krwawego obrzędu i konformistyczny salon to dwie twarze Polski, które Wyspiański spotkał wraz z upiorami na jednym weselu.

eprasa.pl 52f40345c1

FOKUS

• **W tradycji ludowej** wierzono, że 1 i 2 listopada kontakt z zaświatami jest łatwiejszy, a dusze zmarłych odwiedzają świat doczesny

TRYBUNAŁ KONSTYTUCYJNY

Premier: Kompromisu w sprawie TK nie będzie. Prezydent prowadzi rozmowy

Kryzys związany z sytuacją w TK nie został zażegnany. W sobotnim orędziu premier Donald Tusk wykluczył kompromis, zaś prezydent Karol Nawrocki odbył serię spotkań z politykami

oprac. Karolina Wrońska

Sytuacja eskalowała w piątkowy wieczór, kiedy to po południu pojawiła się informacja o zarządzeniu przerwy w czynnościach prezesa Trybunału Konstytucyjnego Bogdana Święczkowskiego i wiceprezesa Bartłomieja Sochańskiego, zaś Anna Korwin-Piotrowska, jako mająca najdłuższy staż sędziowski, została ogłoszona osobą kierującą Trybunałem.

Wtedy też - w związku z informacją Korwin-Piotrowskiej o możliwości wystąpienia zagrożeń dla życia lub zdrowia sędziów i pracowników TK na terenie, ale nie w samym Trybunale, pojawiła się policja. Zgromadzony przed trybunałem tłum próbował siłowo przedostać się na teren.

Wobec tych zdarzeń prezydent Nawrocki, który był w podróży do Senegalu, przerwał lot, wrócił do kraju i pojawił się w siedzibie TK. Wcześniej odbył konsultacje z I prezesem Sądu Najwyższego Zbigniewem Kapińskim oraz z Bogdanem Święczkowskim i z nimi wszedł do budynku TK.

Sędzia Maciej Berek opublikował nagranie, na którym widać, jak prezydent Nawrocki przeciska się między stojącymi w drzwiach budynku osobami; widać wybranych sędziów do TK, m.in. Krystiana Markiewicza.

W mediach pojawiło się też kolejne nagranie ze środka budynku Trybunału Konstytucyjnego, gdzie przebywał prezydent Nawrocki oraz m.in. siedem osób wybranych przez Sejm tej kadencji na sędziów TK. Na nagraniu z korytarza słychać, jak Anna Korwin-Piotrowska mówi: - Jesteśmy sędziami Trybunału Konstytucyjnego.

- Państwo nie jesteście sędziami TK - odpowiada prezydent Nawrocki, zwracając się do: Anny Korwin-Piotrowskiej, Krystiana Markiewicza i Macieja Berka. Towarzyszący prezydentowi szef KPRP Zbigniew Bogucki dodał, że „widzi tu tylko jednego sędziego" TK, wskazując na Sławomira Patyrę. - Pani dokonuje zamachu stanu, nie wiem, czy ma pani tego świadomość - powiedział Bogucki do Korwin-Piotrowskiej.

Ok. godz. 5 nad ranem prezydent i szef jego kancelarii Zbigniew Bogucki, a także sędzia Sochański opuścili budynek Trybunału.



FOT. LESZEK SZYMAŃSKI

W piątkowy wieczór przed Trybunałem Konstytucyjnym doszło do eskalacji: protestujący próbowali wedrzeć się na teren TK

Konsultacje prezydenta

W sobotę po 13. w Pałacu Prezydenckim odbyła się seria spotkań prezydenta z liderami ugrupowań parlamentarnych. O godz. 13 prezydent przyjął wicepremiera, prezesa PSL Władysława Kosiniaka-Kamysza oraz wicemarszałka Sejmu, przewodniczącego Rady Naczelnej PSL Piotra Zgorzelskiego.

Jako kolejny w Pałacu pojawił się przewodniczący klubu Polska 2050 Szymon Hołownia, zaś ok. godz. 14.30 przyjechali prezes PiS Jarosław Kaczyński i szef klubu parlamentarnego tej partii Mariusz Błaszczak.

Z kolei ok. godz. 15 z prezydentem spotkali się przedstawiciele Razem, m.in. współprzewodniczący partii Adrian Zandberg.

Po godz. 16 spotkanie z prezydentem odbyli lider Rozwoju Plus Mateusz Morawiecki i wicemarszałek Sejmu Marcin Horała. Morawiecki relacjonował po wizycie u prezydenta, że podzielili się z nim koncepcją zgłoszenia konstruktywnego wotum nieufności. Po nim w Pałacu gościli liderzy Konfederacji Krzysztof Bosak i Sławomir Mentzen.

Z prezydentem nie rozmawiali przedstawiciele Koalicji Obywatelskiej, Lewicy i klubu Centrum. Szef klubu KO Zbigniew Konwiński przekazał, że zaproszenie dostał SMS-em ok. godz. 14.40, gdy trwały już spotkania z innymi klubami, a po wskazaniu przedstawicieli KO nie otrzymał odpowiedzi z Kancelarii Prezydenta.

Orędzie Donalda Tuska

- Atak na Trybunał Konstytucyjny i jego sędziów to kolejna odsłona procesu niszczenia rządów prawa w Polsce przez PiS i prezydentów Andrzeja Dudę i Karola Nawrockiego - oświadczył w wyemitowanym w sobotni wieczór orędziu premier Donald Tusk. - Od wielu godzin obserwujemy z niepokojem tę sytuację. Trudno nam wszystkim zrozumieć, o co chodzi przepychającym się grupom polityków i aktywistów z PiS-u i Konfederacji, od Brauna po Bąkiewicza - powiedział Donald Tusk

Tusk zaznaczał, że wszystkim siłom politycznym i obu prezydentom proponowano uchwały i ustawy, które umożliwiłyby wspólną odbudowę praworządności, ale „wszystko na nic, wszystko zablokowane przez prezydenta i PiS".

Jak mówił, w tej sytuacji czekano na wygaśnięcie kadencji sędziów mianowanych przez PiS. Zwrócił uwagę, że Sejm wybrał nowych sędziów, którzy złożyli ślubowanie, ale prezydent go od nich nie odebrał, a prezes TK Bogdan Święczkowski uniemożliwiał im podjęcie pracy. - Kiedy po wielu tygodniach wyczekiwania postanowili podjąć swoje obowiązki (...), zostali zaatakowani - powiedział Tusk. Dodał, że policja „chroniła Trybunał przed napastnikami".

Premier porównał sytuację do złodzieja, który wyrywa starszej kobiecie torebkę, a po zatrzymaniu krzyczy, że stosuje się wobec niego przemoc. - Niektórzy gapie, symetryści, proponują, aby dla załagodzenia sprawy złodziej i ofiara podzielili się po równo zawartością torebki. W pewnych sprawach nie może być kompromisu - podkreślił.

- W państwie prawa polityk nie może wchodzić na teren sądu czy trybunału i wydawać poleceń czy zastraszać sędziów, nawet jeśli jest prezydentem. Państwo prawa nie widzi barw partyjnych i nie zna pojęcia bezkarności - podkreślił, nawiązując do wizyty prezydenta w budynku Trybunału.

- Jestem pewien, że TK zacznie działać tak, jak powinien. (...) Samorządnie i zgodnie z konstytucją - oświadczył premier.

Co na to Unia Europejska?

Kryzys w Trybunale odbił się szerokim echem w prasie europejskiej i światowej. Głos zabrali też przedstawiciele Unii Europejskiej. - Do polskich władz należy zapewnienie, aby Trybunał Konstytucyjny mógł funkcjonować zgodnie z polską konstytucją oraz z poszanowaniem odpowiedniego orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej - przekazała w sobotni wieczór rzeczniczka Komisji Europejskiej Louise Bogey.

Zapewniła, że Komisja uważnie śledzi ostatnie wydarzenia dotyczące TK.

Reakcja I prezesa SN

Zbigniew Kapiński, I prezes Sądu Najwyższego zwołał na wtorek, 3 listopada nadzwyczajne Zgromadzenie Ogólne Sędziów SN m.in. „w sprawie omówienia zagrożeń dla porządku konstytucyjnego RP".

Również na wtorek, 3 listopada zwołane jest posiedzenie Zgromadzenia Ogólnego Sędziów TK w celu rozpatrzenia projektu dochodów i wydatków Trybunału Konstytucyjnego na rok 2027.

Na ten dzień zaplanowane było też posiedzenie Rady Bezpieczeństwa Narodowego, które na razie nie zostało odwołane.

PAP

KRÓTKO

Tatry

Słowaccy ratownicy odnaleźli polskiego turystę

44-letni polski turysta, który nie wrócił ze Świnicy do schroniska Murowaniec na Hali Gąsienicowej, został odnaleziony w nocy z soboty na niedzielę po słowackiej stronie Tatr. Mężczyzna zabłądził i schodził Doliną Cichą - poinformowała Horaka Zachłanna Służba (HAS).

O pomoc w nocnych poszukiwaniach słowackich ratowników poprosili ratownicy TOPR z Zakopanego. Ponieważ Świnica to szczyt graniczny, istniało przypuszczenie, że turysta mógł podczas złej pogody i ograniczonej widoczności stracić orientację i zejść na słowacką stronę Tatr.

Turystę odnaleziono w Dolinie Cichej. 44-latek nie odniósł obrażeń i nie wymagał pomocy medycznej. Ratownicy przetransportowali mężczyznę do wylotu szlaku. PAP

Pieniny

Spływ Dunajcem zakończony. Dobry wynik

Niemal 334,5 tys. turystów skorzystało w tym roku z tradycyjnego spływu przełomem Dunajca w Pieninach. Był to trzeci pod względem frekwencji sezon w 92-letniej historii zorganizowanych spływów - poinformował prezes Polskiego Stowarzyszenia Flisaków Pienińskich Jerzy Regiel.

Sezon flisacki na Dunajcu tradycyjnie rozpoczął się na początku kwietnia i zakończył 31 października.

- To był bardzo dobry sezon i zamykamy go z trzecim wynikiem frekwencyjnym w historii zorganizowanych spływów przełomem Dunajca. Chociaż wiosna wcale nie zapowiadała tak dobrego wyniku, to w sierpniu, wrześniu i październiku frekwencja była bardzo duża - powiedział Regiel. PAP



FOT. WIKIPEDIA.ORG

W Polsce będzie coraz więcej zmarłych, a coraz mniej bliskich, którzy zadbają o ich groby. Przybędzie też ludzi umierających w samotności

PROF. PIOTR SZUKALSKI
demograf z Uniwersytetu Łódzkiego

eprasa.pl 52f40345c1

NIEMCY

Demonstracje młodych w niemieckich miastach. Doszło do starć z policją

oprac. Anna Nagel

Kilku policjantów zostało rannych we Frankfurcie nad Menem, gdzie podczas sobotniego protestu młodych zaatakowała ich grupa lewicowych ekstremistów. W większości miast demonstracje przebiegały pokojowo.

Według szefa MSW Hesji Romana Posecka potwierdziły się ostrzeżenia, iż do demonstracji przyłączą się środowiska skrajnie lewicowe zdolne do przemocy. - Zaatakowali masowo policję butelkami, kamieniami i pirotechniką - powiedział szef MSW Hesji.

Podobnie było w Hamburgu, gdzie uczestnicy protestu odpalali petardy oraz rzucali w policjantów fajerwerkami i butelkami. Ostatecznie służby użyły dwóch armatek wodnych.

W Kolonii policja wycofała się przed napierającymi demonstrantami, wśród których odpalano petardy. Funkcjonariusze wezwali uczestników do zejścia z ulicy na chodnik albo rozejścia się, a wobec tych, którzy tego nie zrobili, użyli armatki wodnej. Potem sytuacja nad brzegiem Renu się uspokoiła.

W Berlinie w demonstracji wzięło udział od 3 do 3,5 tys. osób. Dominowały hasła antyfaszystowskie i propalestyńskie, wielokrotnie odpalano fajerwerki, a wielu uczestników miało zasłonięte twarze.

W większości niemieckich miast protesty młodych organizowane przez inicjatywę Gen Z regelt przebiegały pokojowo. Część demonstracji zatrzymano z powodu naruszeń zakazu zasłaniania twarzy. Inicjatywa podała, że w 12 miastach w protestach wzięło udział łącznie ponad 68 tys. osób. Media piszą o kilkudziesięciu tysiącach uczestników. Ogólnokrajowych danych policji na razie nie ma.

Demonstranci domagali się m.in. zwiększenia inwestycji w edukację, opiekę zdrowotną i ochronę klimatu. Chcieli też pokazać swój sprzeciw wobec obowiązkowej służbie wojskowej. Opowiadają się również za silniejszym włączeniem młodych ludzi w decyzje polityczne. **PAP**



FOT. PAP/EPA

Protesty młodych organizowane były przez przez inicjatywę Gen Z regelt

INDIE

Protest partii opozycyjnych przeciw zmianom w rejestrach wyborczych

oprac. Alina Mazurska

Indyjskie partie opozycyjne wznowiły wczoraj protesty, domagając się dymisji przewodniczącego komisji wyborczej Gyanesha Kumara, któremu zarzuca się przeprowadzenie zmian w rejestrach wyborców na korzyść rządzącej Indyjskiej Partii Ludowej.

Tysiące demonstrantów zgromadziły się na Placu Ramlila w Delhi, skandując hasła przeciwko władzom centralnym Indii. Wielu protestujących powiewało flagami lub miało ze sobą instrumenty muzyczne.

Manifestację zwołał lider opozycyjnego Indyjskiego Kongresu Narodowego (INC) Rahul Gandhi przy wsparciu młodzieżowego ruchu „Karaluchy". Od miesiąca protesty odbywają się w Delhi niemal codziennie.

Władze rozlokowały tysiące policjantów i żołnierzy na miejscu protestu oraz na trasie manifestacji. Demonstranci są obserwowani przy użyciu dronów, kamer monitoringu ulicznego oraz kamer na mundurach funkcjonariuszy.

Rozpoczęta w 2025 r. weryfikacja list wyborczych doprowadziła do wykreślenia z nich ponad 130 mln osób. Według komisji wśród nich było 28 mln zmarłych, 63 mln osób, które zmieniły miejsce zamieszkania, oraz 30 mln osób, których nie udało się odnaleźć. Opozycja twierdzi, że zmiany szczególnie dotknęły muzułmanów i inne mniejszości, wśród których poparcie dla BJP jest niższe. Komisja wyborcza odrzuca zarzuty o nieprawidłowości. **PAP**

UKRAINA

Mieszkańcy Ołeszek wyrwani spod rosyjskiej okupacji

oprac. Anna Nagel

Mieszkańcy ewakuowani z okupowanego przez Rosję miasta Ołeszki wrócili na tereny kontrolowane przez Ukrainę. Wraz z ewakuowanymi wróciła ukraińska delegacja, która w Ołeszkach wykonywała misję humanitarną.

„Osoby wymagające ewakuacji zostały wywiezione z miasta i okolicznej hromady (gminy). Obecnie obywatele Ukrainy z Ołeszek przekroczyli granicę państwową na obszarze obwodu czernihowskiego (sąsiadującego z Białorusią)" – napisał Zełenski w komunikatorze Telegram. Zapewnił, że wszyscy ewakuowani otrzymają niezbędną pomoc.

Prezydent podkreślił, że ważne jest, by instytucje rządowe oraz władze obwodowe i lokalne sprawnie pomogły ewakuowanym przystosować się do nowych warunków.

Zełenski przekazał, że na kierunku chersońskim ustanowiono zawieszenie broni, w czasie którego rozminowano drogi prowadzące do Ołeszek i dostarczono transporty z pomocą humanitarną. „Liczymy na to, że dostęp humanitarny do Ołeszek zostanie utrzymany" – podkreślił.

Szef państwa podziękował stronie amerykańskiej i osobiście pierwszej damie Stanów Zjednoczonych Melanii Trump za pośrednictwo. „Jestem dumny z naszych Sił Obrony Ukrainy, które bronią naszego państwa i z honorem zapewniły warunki bezpieczeństwa niezbędne do przeprowadzenia operacji humanitarnej. Dziękuję rzecznikowi praw obywatelskich Ukrainy Dmytrowi Łubincowi i jego zespołowi za realizację misji" – dodał.

Prezydent podziękował także wszystkim dziennikarzom, przywódcom politycznym i społecznym oraz wszystkim ludziom, którym nie jest obojętny los innych i którzy zwracali uwagę świata na sytuację w Ołeszkach oraz prawdziwą katastrofę humanitarną na terytorium Ukrainy okupowanym przez Rosję.

Rzecznik praw człowieka poinformował, że misja humanitarna zakończyła się sukcesem, twierdząc, że była to niełatwa droga.

„Od negocjacji i uzgodnienia zawieszenia broni po dostarczenie pomocy humanitarnej bezpośrednio do Ołeszek oraz zorganizowanie ewakuacji ludności cywilnej. Zawieszenie broni potrwa do 1 listopada, do godziny 22.59. Jest to najdłuższe zawieszenie broni od 2022 roku, którego przestrzegają obie strony" – oświadczył Łubinec.

Rzecznik praw człowieka przekazał, że najstarsza osoba, która wyjechała z Ołeszek, ma 94 lata, a najmłodsza niewiele ponad rok.

„I jeszcze jeden wyjątkowy szczegół tej misji: wraz z ludźmi udało się uratować również ich zwierzęta domowe. Wśród nich znalazły się psy, koty, papuga, a nawet szop" – napisał Łubiniec.

Według rzecznika niezwykle ważne jest, aby misja humanitarna w Ołeszkach nie pozostała odosobnionym przypadkiem. Stwierdził, że to doświadczenie może stać się podstawą nowego mechanizmu reagowania na najtrudniejsze kryzysy humanitarne – mechanizmu, w centrum którego zawsze będą znajdować się ludzie, ich bezpieczeństwo i prawo do życia.

Ołeszki leżą około 4 km od Chersonia na lewym, okupowanym przez Rosję brzegu Dniepru. Według doniesień drogi dojazdowe do miasta zostały zaminowane i operowały tam rosyjskie drony, utrudniając mieszkańcom opuszczenie tych terenów. **PAP**



FOT. PAP/EPA

Mieszkańcy Ołeszek zostali szczęśliwie ewakuowani. Dzięki misji humanitarnej wrócili na tereny kontrolowane przez Ukrainę

BUŁGARIA

Druga tura wyborów prezydenckich. Jotowa vs. Giurow

oprac Alina Mazurska

Wczoraj w Bułgarii odbyła się druga tura wyborów prezydenckich, w której rywalizowali urzędująca prezydentka Iliana Jotowa i były premier Andrej Giurow.

W pierwszej turze, 25 października, Jotowa zdobyła 34,7 proc. głosów, a Giurow 31,9 proc.

Lokale wyborcze były otwarte do godziny 20 miejscowego czasu (19 w Polsce).

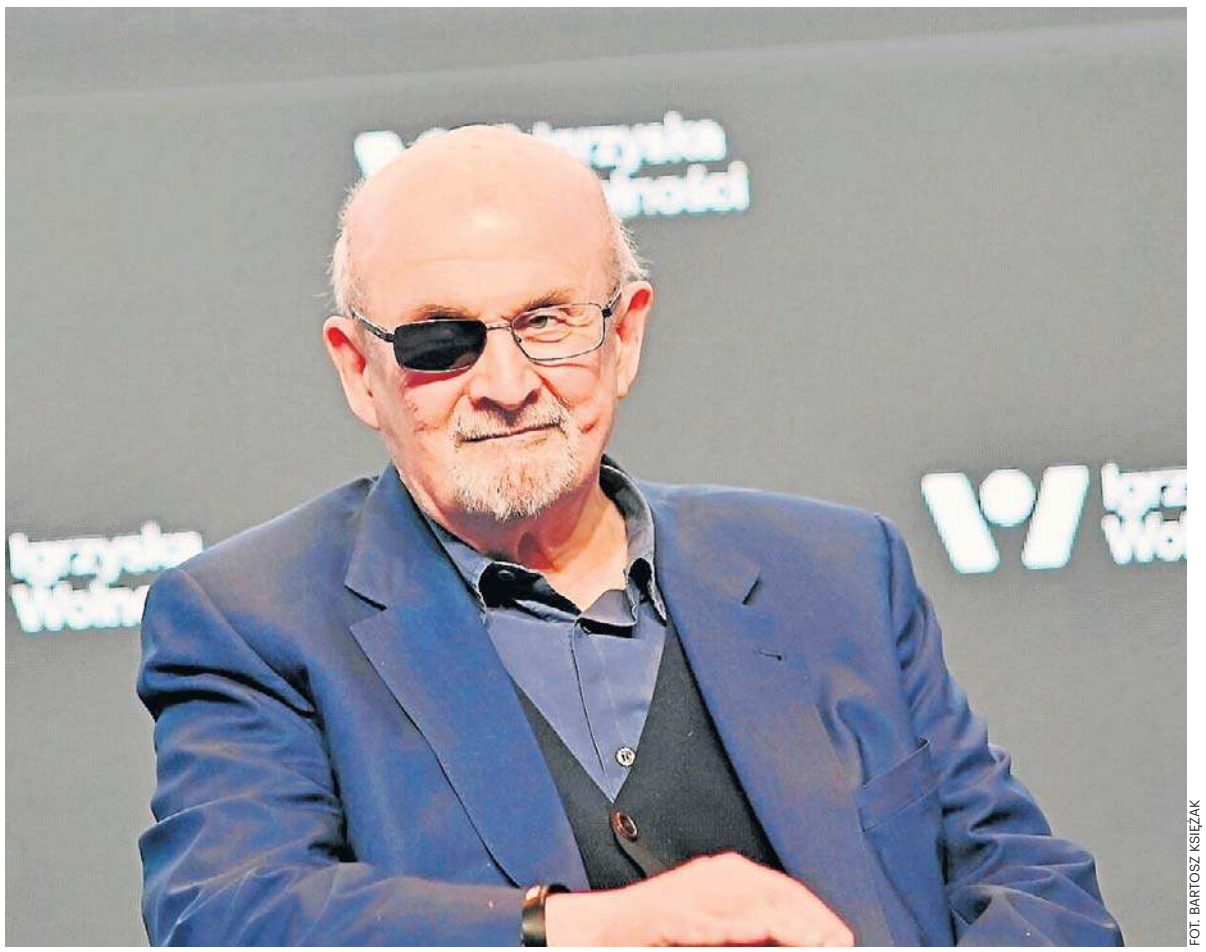
Ewentualne zwycięstwo Jotowej, wspieranej przez partię Postępowa Bułgaria (PB) premiera Rumena Radewa oraz socjalistów, zdaniem obserwatorów utrzymałoby urząd prezydenta w rękach rządzącej większości, co mogłoby ograniczyć mechanizmy kontroli i równowagi w państwie. Jotowa w kampanii zapowiadała kontynuowanie linii Radewa: utrzymanie europejskiego kursu Bułgarii przy jednoczesnym dążeniu do poprawy relacji z Moskwą i zniesienia sankcji na Rosję.

Giurow – ekonomista, były wiceprezes banku centralnego i premier rządu tymczasowego na początku 2026 roku – jest wspierany przez opozycyjny, proeuropejski blok Kontynuujemy Zmiany – Demokratyczna Bułgaria (PP-DB). Konsekwentnie opowiada się za ścisłą współpracą z NATO i wsparciem dla Ukrainy.

Odmienny rozkład głosów niż w kraju odnotowano w komisjach zagranicznych. Zecydowanym liderem – 45,7 proc. – został Giurow. Jotowa zdobyła tam 22,7 proc. głosów. **PAP**

eprasa.pl 52f40345c1

KULTURA



FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

Salman Rushdie podczas spotkania z publicznością Igrzysk Wolności w Hali Maszyn EC1 w Łodzi

Salman Rushdie: Wszyscy jesteśmy uwięzieni w sieci. Jak muchy. Ale kto jest pająkiem?

Sir Salman Rushdie nieczęsto ostatnio podróżuje, tym bardziej jego wizyta w Łodzi była wydarzeniem. Jeden z największych współczesnych pisarzy przyjechał na 13. Festiwal Idei Igrzyska Wolności, by podkreślić, że jakakolwiek działalność publiczna to przede wszystkim obowiązek

Dariusz Pawłowski

Powinności wobec społeczeństwa i czytelnika, wsparte pryncypialnością i odpowiedzialnością. Również tak samodzielnego i samotnego artysty, jakim jest pisarz. Salman Rushdie odpowiadał na pytania zadawane podczas łódzkiego z nim spotkania ze spokojem, łagodnością i nieudawaną skromnością, ale nie uciekał od nakreślenia postawy autora i aktywisty w słowach, które tak bardzo zdewaluowano. I być może właśnie zaproszenie do refleksji nad najbardziej podstawowymi znaczeniami wielu nieustannie dziś roztrząsanych określeń było najważniejszą, zabraną do domu konsekwencją wizyty cenionego twórcy na Igrzyskach Wolności. Oby nie porzucaną zaraz za progiem bezpiecznego azylu...

Spotkanie z pisarzem i eseistą, pod hasłem „Prawda, wolność słowa i rola literatury w zmieniającym się świecie", poprowadził Michał Nogaś. By dostać się na wydarzenie, trzeba było przejść przez szereg zabezpieczeń, w tym kontrolę z użyciem bramek i ręcznych wykrywaczy metalu. Butelki z napojami należało zostawić przed wejściem, bagaże oddać do depozytu. Ze względów bezpieczeństwa nie było też zwyczajowych zdjęć z autorem oraz podpisywania książek.

Ale wystarczyły charyzma Salmana Rushdiego i jego niestrudzona konsekwencja w głoszeniu zdecydowanych opinii. – Żyjemy w epoce kłamstw. W czasach internetu jest ich tak wiele, cały świat może czytać je w tym samym czasie i rozprzestrzeniają się one tak szybko, że niemal zagłuszają prawdę. Teraz wszyscy jesteśmy uwięzieni w sieci. Jesteśmy jak muchy. Kto jest pająkiem? To jest pytanie. Atak na prawdę sprawia, że bardzo ważne jest, abyśmy próbowali utrzymać się przy tym, czym ona jest. Prawda jest tym, co jest, nie tym, co nie jest. A obowiązkiem pisarza jest pisanie prawdy. O rzeczywistości, o człowieku, o jego relacjach i postawach. Musimy prawdę chronić, próbować podnieść ją ponad rosnącą falę nieprawdy. Czy to się uda, czy nie, to już inna sprawa – mówił do festiwalowej publiczności.

Salman Rushdie wspominał swoje spotkania z Czesławem Miłoszem, przyjaźń z Adamem Zagajewskim i braterstwo z Paulem Austerem. – W Polsce po Warszawie oprowadzał mnie Ryszard Kapuściński, a po Krakowie Adam Zagajewski, trudno o lepszych przewodników. Jest mi bardzo smutno, że żadnego z nich już z nami nie ma – wyznał mieszkający w Nowym Jorku artysta. – Czesława Miłosza poznałem, gdy przyszedł na mój wykład w Berkeley. Był wtedy ze swoją żoną. Jednak ledwie zacząłem mówić, on wstał i wyszedł. Poczułem się skonfundowany. Później okazało się, że nie zadziałał jego aparat słuchowy. Ale publiczność zobaczyła, że noblista opuszcza mój wykład – dodał Rushdie z uśmiechem. I zapewnił, że ceni także poezję Zbigniewa Herberta i Wisławy Szymborskiej. – Myślę, że polska poezja dała światu wielki dar w ostatnich czasach i z pewnością była dla mnie ważna – podsumował.

Przed spotkaniem na Igrzyskach Wolności, Rushdie odwiedził Szkołę Filmową w Łodzi. A to dlatego, że jest wielbicielem kinematografii, w młodości duże wrażenie wywarły na nim filmy Andrzeja Wajdy – między innymi „Popiół i diament", a także „Rękopis znaleziony w Saragossie" Wojciecha Hasa oraz produkcje Krzysztofa Kieślowskiego i Krzysztofa Zanussiego.

Salman Rushdie sporo mówił o kłopocie, jaki sprawiają politykom pisarze. – Polityk zajmuje się kłamstwem, pisarzowi tego nie wolno. Tacy pisarze zawsze przeszkadzali władcom i politykom. Oktawian August wygnał Owidiusza, ale poezja Owidiusza przetrwała. Lorca został zamordowany przez zwolenników generała Franco, ale jego twórczość przetrwała. Pisarze i poeci są pierwszymi osobami, którym zamyka się usta, bo są dla władców niebezpieczni – zaznaczył.

Przekonując, że literatura się obroni, zwrócił jednak uwagę na sytuację pisarzy. – Sztuka i literatura są bardzo silne, są w stanie oprzeć się opresji, ale pisarze nie są aż tak silni, jak ich dzieła. Są bardzo delikatni. Dlatego trzeba chronić pisarzy – zaapelował.

Mówił przy tym o szczególnej relacji pomiędzy pisarzem a czytelnikiem. – Jedynym powodem pisania książek jest spotkanie z czytelnikiem. To bardzo intymne spotkanie i wcale nie ma pewności, że ono nastąpi. Jeśli jednak tak się stanie, to jest to cud – zapewnił.

Literat przyznał, że pierwszą magiczną książką w jego życiu była „Alicja w Krainie Czarów" Lewisa Carrola, do której wracał wielokrotnie. – Tam jest zawarta wspaniała metafora o tym, że aby dostać się do magicznego świata i przejść przez maleńkie drzwi do ogrodu, trzeba zmniejszyć swoje rozmiary. Bo właśnie magię w życiu trudno dostrzec, ale gdy się już w nią zagłębimy, to roztoczy ona przed nami wspaniały świat – zaznaczył.

Później były kolejne ważne dla pisarza tytuły, między innymi „Ulisses" Jamesa Joyce'a. A jako przykład książki, która może zmienić życie człowieka i całych społeczeństw, podał „Chatę wuja Toma" Harriet Beecher Stowe z połowy XIX wieku, ponieważ spowodowała ona zmianę podejścia do niewolnictwa. Pisarz przywołał też „Odyseję", jako dzieło Homera, bo film... – Darujcie sobie film Nolana, zaoszczędzicie w ten sposób trzy i pół godziny swojego życia – podsumował krótko.

Autor „Szatańskich wersetów" wytłumaczył też publiczności i prowadzącemu, czym jest wolność słowa. – Walka o wolność słowa zaczyna się w momencie, gdy domagamy się, by dopuszczalne były również zdania dla nas nieprzyjemne, niezgodne z naszym punktem widzenia. To nie musi być miłe. Ale wtedy i my możemy się odszczeknąć, prezentując nasze stanowisko. Reżim zawsze chce kontrolować i narzucać narracje, ale nie wolno się na to godzić. Trzeba mówić to, co uważamy za słuszne. Ale jeśli cenimy wolność słowa, musimy przyznać, że tym, z którymi się nie zgadzamy, też na tym zależy. Najlepszą obroną przed złymi słowami czy opiniami, których nie akceptujemy, jest pokazanie tego, obrona własnych ideałów, własnej prawdy. To nie zawsze jest grzeczne – powiedział Salman Rushdie.

Gdy pisarza zapytano, jak w tym kontekście traktować słowa polityków, na przykład Steve'a Witkoffa, który powiedział o Władimirze Putinie, że jest humanitarny, Rushdie odparł krótko. – Jeśli Witkoff mówi coś idiotycznego, to ja mogę powiedzieć mu, że jest idiotą i to jest moja wolność słowa. Demokracja wymaga niezgody, wymaga sporu i musimy tego chronić. Nawet jeśli oznacza to tolerowanie ludzi, którzy niekoniecznie będą nas tolerować.

Salman Rushdie zaznaczył przy tym, że nie ma zamiaru narzucać innym, w tym literatom, jedynego słusznego sposobu postępowania. – Są pisarze, którzy zachowują prywatność, koncentrują się na swojej twórczości, chcą zajmować się tylko i wyłącznie swoją pracą. Nie chcą podejmować publicznych tematów, bo to nie leży w ich naturze. I to też jest w porządku. Ale są także tacy, którzy są wystarczająco głupi, żeby wypowiadać się w kwestiach publicznych. No i wtedy wpada się w kłopoty – roześmiał się.

Odnosząc się do pamiętnych wydarzeń z sierpnia 2022 roku, kiedy to w Chautauqua Institution w stanie Nowy Jork, podczas przygotowań do wygłoszenia wykładu, został zaatakowany przez nożownika i wielokrotnie dźgnięty w twarz oraz szyję, w wyniku czego stracił oko, Salman Rushdie stwierdził: – Te wydarzenia nie zmieniły mnie, mojej osobowości ani sposobu pisania, ale ze mną zostały. Są jak cień w rogu pokoju. Dodały mi jednak kawałek życia. Po tym wszystkim uznałem, że jedyne, co mogę uczynić, to nadal pisać to, co uważam za słuszne, mówić to, co uważam za ważne, poświęcać czas swoim bliskim i przyjaciołom, robić swoje. Po prostu.

Wielki pisarz, bogata osobowość i autentyczność. Na festiwalowym stoisku można było znaleźć jego książki, chętnie kupowane przez publiczność. Myśl Salmana Rushiego została podjęta. Doskonale zatem, że to spotkanie odbyło się w Łodzi.

eprasa.pl 52f40345c1

POLITYKA

Karol Nawrocki. Wszystkie tajemnice prezydenta

Przeszłość ciągnie się za Karolem Nawrockim od czasów kampanii prezydenckiej. Dziwne znajomości, kibolskie ustawki, wątpliwe transakcje. Tym razem o tym, co robił w Grand Hotelu, zeznała pod przysięgą jego dawna koleżanka. Jak tłumaczyła, chce, „aby prawda była powszechnie znana. Nieukrywana, niezakopana pod dywan, tylko znana". Mocne słowa

Dorota Kowalska

To była ważna rozprawa. Dziennikarze słuchali, co świadkowie mówią o pracy Karola Nawrockiego w sopockim Grand Hotelu. Rzecz jasna, Nawrocki nie był wtedy jeszcze prezydentem, ale zwyczajnym ochroniarzem.

Jedna z jego ówczesnych koleżanek, Natasza Geldon, też pracowała w ochronie. To ona była jednym z informatorów Onetu, który w kampanii wyborczej napisał, że Nawrocki uczestniczył w procederze sprowadzania prostytutek dla hotelowych gości.

- Zauważyłam, że Karol wchodzi do hotelu wraz z kobietą i mężczyzną – mówiła przed sądem kobieta.

Nie miała wątpliwości, kogo na piętro z pokojami gości sprowadza Karol Nawrocki.

- Taka była moja pierwsza myśl, jako bardzo młodej dziewczyny, że to jest prostytutka z alfonsem wchodząca do hotelu - zeznała. Zapytała zresztą o to Nawrockiego.

- A Karol tylko odpowiedział, że można sobie dorobić, wprowadzając dziewczyny do gości i jeśli miałabym ochotę, to też mogę się przyłączyć, bo można na boku zarobić - zeznała pod przysięgą Natasza Geldon.

Świadek Karola Nawrockiego, też był ochroniarzem w Grand Hotelu. Mężczyzna twierdził, że Nawrocki nigdy o takim procederze nie wspominał, ale tak, prostytutki w hotelu bywały.

- Bywało tak, że byliśmy na przykład proszeni, żeby kogoś odprowadzić - stwierdził.

Nawrocki pozwał Onet za tekst o jego pracy w Grand Hotelu. Świadkowie się jednak nie przestraszyli. Przyszli i składali zeznania.

Żeby prawda była znana

Potem Natasza Geldon rozmawiała z Magdaleną Rigamonti z Onetu, tłumaczyła, dlaczego zdecydowała się zeznawać.

Pracowała w Grand Hotelu sezonowo, chciała dorobić podczas wakacji, po nich miała rozpocząć studia na Uniwersytecie Gdańskim. W tej samej agencji ochrony zatrudnił się Karol Nawrocki, student historii. Nawet się polubili. Zespół był niewielki, często spotykali się w pracy. Geldon powtórzyła to, o czym opowiedziała w sądzie: Nawrocki wchodził do budynku w towarzystwie kobiety i mężczyzny. Cała trójka pojechała windą na piętra, na których znajdowały się pokoje gościnne. Ona była tą sytuacją zaskoczona.

- W ramach naszych kompetencji nie leżało odprowadzanie gości do windy, tym bardziej jechanie z nimi gdzieś na jakieś piętra. Dla mnie to było mega podejrzane, bo nigdy tak nie robiliśmy - mówiła.

Kiedy Nawrocki wrócił w okolice recepcji, zapytała go o tę dwójkę.

- Karol tylko odpowiedział, że można sobie dorobić, wprowadzając dziewczyny do gości i jeśli miałabym ochotę, to też mogę się przyłączyć, bo można na boku zarobić - powtórzyła.

Nie chciała brać w tym udziału. Ma zasady.

- Byłam bardzo kategoryczna, że „chyba oszalałeś", „Karol, co ty gadasz". Karol zareagował normalnie, nie pamiętam, żebyśmy tam uskuteczniali jakąś scenę – wspomniała w rozmowie z Rigamonti.

Kiedy po latach zobaczyła dawnego kolegę z pracy w telewizji jako kandydata na prezydenta, doznała szoku.

- Pamiętam, że parsknęłam wręcz w stronę telewizora i mówię: nie do wiary, że to jest ten Karol, z którym ja kiedyś pracowałam w Grand Hotelu, byliśmy razem w agencji, która zajmowała się ochroną Grandu. Pamiętam go tak, jak go pamiętam, zrobił to, co zrobił, a dzisiaj jest kandydatem na prezydenta - mówiła. - Pomyślałam sobie: o kurczę, na jakim świecie my żyjemy - dodała.

Potem skontaktował się z nią Andrzej Stankiewicz z Onetu. Uznała, że powinna opowiedzieć o tym, co wie. Dlaczego? O co jej chodziło?

- O sprawiedliwość, o przyzwoitość przede wszystkim, o bycie dobrym człowiekiem, zwłaszcza jeśli się chce sprawować tak wysoko postawiony urząd – tak odpowiedziała.

Boi się? Karol Nawrocki jest przecież dzisiaj prezydentem RP.

- Nie chcę popadać w jakąś paranoję. Oczywiście jest troszeczkę strach – przyznała. Spodziewa się hejtu, prób podważania jej wypowiedzi.

- Liczę się z tym - podkreśliła.

Nie wie, czy Karol Nawrocki pojawi się w sądzie. Przez dwie dekady ludzie mogą się zmienić.

- Chciałabym wierzyć i chciałabym myśleć, że się stawi - powiedziała.

Co oznaczałaby dla niej sprawiedliwość w toczącym się procesie?

- Po tylu latach sprawiedliwość musi przybrać tylko jedną jedyną postać, czyli faktycznie tego, że ta prawda i to, co się działo, będzie powiedziane na głos - podsumowała. - Chciałabym, aby po prostu prawda była znana powszechnie. Nieukrywana, niezakopana pod dywan, tylko znana - podkreśliła.

Karol Nawrocki złożył w sądzie pisemne oświadczenie, w którym kategorycznie zaprzeczył zarzutom dotyczącym jego rzekomej działalności w sopockim Grand Hotelu.

- Najbardziej zabawne jest to, że pan prezydent zaprzecza w tym swoim oświadczeniu zeznaniom pani Nataszy, których nie mógł znać, bo one padły dzisiaj. Już zaprzecza – skomentował Andrzej Stankiewicz, współautor tekstu „Karol Nawrocki i tajemnice Grand Hotelu". - Wzywam pana prezydenta. Wszyscy są równi wobec prawa, nie może być jedynym świadkiem w tej sprawie, który zamierza zeznawać pisemnie albo zdalnie – zaapelował do Karola Nawrockiego.

Politycy żądają wyjaśnień

Wtorkowa rozprawa w procesie cywilnym Karola Nawrockiego przeciwko wydawcy Onetu była jawna dla opinii publicznej. Nic więc dziwnego, że w sieci zawrzało.

„Nie ma świętych krów. Wszyscy są równi wobec prawa. Przekonał się o tym dziś K. Nawrocki, który próbował unikać przesłuchania, wykpić się pisemnym oświadczeniem, albo spotkaniem sędzi w Pałacu. Nic z tych rzeczy, będzie przesłuchanie, Polska nie jest monarchią z królem Słońce, tylko demokracją z prawami i obowiązkami równymi dla wszystkich obywateli" – zauważył poseł KO Krzysztof Brejza.

Poseł Tomasz Trela z Lewicy zadał prezydentowi jedno pytanie, żądając odpowiedzi. „Karol Nawrocki w młodości dorabiał, przyprowadzając dziewczyny do gości hotelowych. Zeznanie świadka przed sądem. Prezydencie Nawrocki, żądam od Pan jasnego i zdecydowanego stanowiska, brał pan kasę za sutenerstwo? Proszę o konkret" - napisał na portalu X.

Łukasz Kohut przytoczył słowa świadka.

„Kluczowa świadek w procesie Nawrocki vs Onet: „Karol odpowiedział mi, że można sobie dorobić doprowadzając dziewczyny i zapytał, czy ja chcę też wziąć w tym udział". Strażnik Konstytucji, prezydent 40-milionowego kraju" - podsumował w mediach społecznościowych.

Roman Giertych napisał krótko: „Karol Nawrocki powinien podać się do dymisji".

Posłanka KO Gabriela Lenartowicz wspomina o „wstydzie".

„Świadkowie potwierdzają w sądzie ustalenia Onetu dotyczące kuplerskiej przeszłości Nawrockiego. Wstyd dla Polski" - czytamy na portalu X.

Dziennikarz Onetu Kamil Dziubka napisał z kolei: „Ciężka jest robota trolli. Najpierw mówią, że Onet nie ma świadków, bo się wycofali. A jak przychodzą do sądu i zeznają pod przysięgą, to piszą, że tylko idiota to łyknie. Zmartwię Was - to dopiero początek".

- To nie jest informacja medialna. Tu nie ma inicjałów, tu jest imię i nazwisko. To jest konkretna wypowiedź osoby, która widziała, była świadkiem, składa zeznanie pod przysięgą. To jest bardzo poważne oskarżenie i na to będzie musiał prezydent Nawrocki odpowiedzieć – mówił senator Grzegorz Schetyna w „Faktach po Faktach" w TVN24.

Kawalerka i apartament delux

Przeszłość Karola Nawrockiego ciągnie się za nim już od kampanii prezydenckiej. Jeszcze przed I turą wyborów wyszło na jaw, że kupił kawalerkę od Jerzego Ż., starszego pana, którym miał się opiekować. Tyle tylko że mężczyzna od miesięcy przebywał w DPS-ie, o czym Nawrocki dowiedział się z mediów. Politycy koalicji rządzącej, ale nie tylko oni, mówili o oszustwie notarialnym, przejęciu lokalu od schorowanego staruszka, o postępowaniu wątpliwym nie tylko moralnie. Sztab Nawrockiego i sam kandydat tłumaczyli się w sposób nieudolny, bo w tych tłumaczeniach zaprzeczali sobie nawzajem.

Potem okazało się, że weryfikując Karola Nawrockiego na stanowisko prezesa IPN w 2021 roku, służby specjalne gromadziły informacje o jego powiązaniach ze światem przestępczym. Mimo zastrzeżeń, Nawrocki dostał poświadczenie bezpieczeństwa. Decyzję podjął ówczesny szef ABW.

Z miesiąca na miesiąc było tylko gorzej. „Gazeta Wyborcza" napisała, że Karol Nawrocki jako dyrektor Muzeum II Wojny Światowej (w latach 2017-2021) przez ponad pół roku korzystał bezpłatnie z takiego właśnie apartamentu w muzealnym kompleksie hotelowym, choć mieszka zaledwie 5 km od niego.

Nawrocki przyznał, że jako dyrektor placówki podczas pandemii COVID-19 dwukrotnie spędził w apartamencie 10-dniową kwarantannę, pracując zdalnie.

- To nie jest prawdziwa informacja, że ja tam mieszkałem przez 200 dni. Słowo klucz - były one zarezerwowane przez tyle dni na moje imię i nazwisko, ale te apartamenty służyły też do spotkań służbowych z gośćmi z zagranicy oraz z kraju – mówił. Zadeklarował też, że „jeżeli sprawa będzie miała swój dalszy tok" i będzie dyskutowana, to jest gotów zwrócić kwotę należną za wynajem apartamentu. Dodał, że rezerwacja lokalu na jego nazwisko i okazjonalne z niego korzystanie nie wiązały się z żadnymi obciążeniami dla muzeum i że to on jako dyrektor placówki, skomercjalizował te nieruchomości, aby przynosiły dochód muzeum, bo pokoje można po prostu wynajmować.

eprasa.pl 52f40345c1



FOT. JAKUB PIKULIK

Karol Nawrocki złożył w sądzie pisemne oświadczenie, w którym kategorycznie zaprzeczył zarzutom

Obecna dyrekcja muzeum w specjalnym oświadczeniu wypunktowała Nawrockiego. Napisała, że nie jest prawdą, iż apartamenty i pokoje gościnne usytuowane w gmachu muzeum powstały jako mieszkania przeznaczone dla poprzedniej dyrekcji. Zdaniem władz muzeum nie jest również prawdą, że to Karol Nawrocki zadecydował o udostępnieniu apartamentów i pokoi w celach komercyjnych – na wynajem zostały przewidziane już na etapie projektowania budynku muzeum.

Karol Nawrocki, zdaniem nowej dyrekcji muzeum, blokował apartament deluxe w sumie przez 200 dni. Wśród 15 rezerwacji, których dokonał, odnotowano 10 dziesięciodniowych lub krótszych oraz 5 na okres dłuższy niż 10 dni.

„W podanym okresach apartament nie mógł być dostępny dla innych osób. Stoi to w sprzeczności z twierdzeniem Karola Nawrockiego, który na konferencji w Zakopanem powiedział: „nigdy tam nie mieszkałem dłużej ciągiem niż 10 dni"" — napisano. I dodano: „Karol Nawrocki utrzymuje, że zajmował apartament deluxe w celu wypełniania obowiązków służbowych. Tymczasem pozostawał on do jego dyspozycji przez 16 dni jego urlopu wypoczynkowego, a więc w czasie, gdy nie świadczył on pracy".

Zespół Koalicji Obywatelskiej do spraw rozliczania PiS złożył w tej sprawie zawiadomienie do prokuratury.

Współpracownicy Nawrockiego też nie mieli o nim najlepszego zdania.

Dr Janusz Marszalec, historyk i zastępca dyrektora Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, mówił, że wiele ich dzieliło, że „on był zawodnikiem wagi lekkiej, a Nawrocki wagi ciężkiej", że to „mistrz autoreklamy".

- Potrafi też zjednywać w sobie ludzi, szybko się uczy. To człowiek, który świetnie czuje się w sporze, najbardziej w bezpośrednim zwarciu. Niestety, wtedy się zapomina – stwierdził.

Mariusz Wójtowicz-Podhorski, były współpracownik Nawrockiego, podkreślał z kolei, że to człowiek „zdolny do wszystkiego".

- Szef stosujący mobbing, intrygant przypisujący sobie zasługi innych, wreszcie człowiek, który dla autopromocji zrobi wszystko – tak go scharakteryzował.

Dziwne znajomości

Nie jest też tajemnicą, że Nawrocki zna ludzi z półświatka, choćby przestępcę Patryka Masiaka, zawodnika freak fight, w przeszłości skazanego za porwanie. Mężczyzna siedział w celi dla niebezpiecznych więźniów, a prokuratura wiąże go z trójmiejskim gangiem sutenerów. Nawrocki tłumaczył, że poznali się z Masiakiem na sali bokserskiej, bo sam w młodości trenował pięściarstwo.

Używał pięści nie tylko na ringu. Kiedy podczas kampanii prezydenckiej był gościem u Sławomira Mentzena, ten zapytał go o kibicowskie ustawki.

- Co pan nazywa ustawką? - dopytywał Nawrocki.

- Na przykład jak w lesie spotykają się kibice jednej i drugiej drużyny i ze sobą walczą - tłumaczył Mentzen.

- Jeśli chodzi o sportowe emocje, czy to walka 1 na 1 w ringu bokserskim, czy 3 na 3 lub w jakichś większych liczbach, to towarzyszą temu te same emocje, bo to jest walka sportowa – mówił Nawrocki.

- Pan walczył w takiej ustawce 70 na 70 z tego co mi ludzie mówili, bo mamy wspólnych znajomych. Przyznaję, że to jest coś, co mi imponuje, bo mało który prezydent bije się w grupie kilkudziesięciu na kilkudziesięciu kibiców - powiedział później Mentzen.

Nawrocki oznajmił, że występował „w różnych modułach szlachetnych walk".

- Nie zawsze wychodziłem z nich zwycięsko, bo ten sport jak każdy inny wymaga determinacji i tego, żeby być do takich walk przygotowany. Lubiłem aktywność sportową i lubię dalej, cały czas trenuję - opowiadał.

I tak okazało się, że kandydat na prezydenta brał udział w kibicowskich ustawach, nie byle jakich, prawdziwych kibolskich wojnach, jak potem ustaliły media, był wtedy pracownikiem Instytutu Pamięci Narodowej.

Karol Nawrocki, to także Tadeusz Batyr, w każdym razie pod tym pseudonimem napisał biografię znanego gangstera „Nikosia".

I mocno ją promował, posuwając się do dość groteskowych chwytów. W 2018 roku Nawrocki - jako Batyr - wybrał się do TVP w kamuflażu. Zmieniono mu tam głos i zamazano twarz. W wywiadzie Batyr chwalił Nawrockiego, czy też raczej - Nawrocki chwalił sam siebie. W książce Batyr powołał się na „prace badawcze historyka, doktora Karola Nawrockiego".

Z kolei Nawrocki jako szef Muzeum II Wojny Światowej na konferencji prasowej zachwalał książkę Batyra. Potem wyszła sprawa Grand Hotelu.

Snusy wciągane podczas debaty z Rafałem Trzaskowskim, czy podczas wywiadu z Bogdanem Rymanowskim wydają się więc śmiesznostką.

Wyborcy o wszystkim tym wiedzieli, mimo to ponad 10 milionów z nich zagłosowało właśnie na Nawrockiego.

Prezydent od wetowania

Jako prezydent Nawrocki znany jest głównie z tego, że wetuje. W każdym razie w niecałe półtora roku swojej prezydentury zawetował już ponad 40 ustaw, najwięcej ze wszystkich prezydentów, nawet tych, którzy pełnili urząd przez dwie kadencje. Oprócz tego walczy z rządem, o wszystko, każdego dnia.

Ale, od czasu do czasu, głośno o Nawrockim nie z powodu polityki, a pieniędzy.

Swego czasu mnożyły się pytania, czy coś wiąże Karola Nawrockiego z firmą „Nowrocky" i dlaczego głowa państwa promuje jej ubrania. Nawrocki, kiedy już jako prezydent wybrał się do Włoch na otwarcie zimowych igrzysk w wiosce olimpijskiej, do zdjęć pozował w czapce i koszulce z charakterystycznym logo z napisem „Nowrocky". Taką samą czapkę nosił w styczniu podczas zawodów Pucharu Świata w skokach narciarskich w Zakopanem. Założył ją również, gdy wybrał się przed świętami wycinać choinkę i gdy pozował do zdjęć podczas treningu ze sztangą. Potem te zdjęcia zamieścił oczywiście w mediach społecznościowych.

Identyczne czapeczki czy bluzy pojawiały się już podczas kampanii wyborczej ówczesnego kandydata na prezydenta, ale dziś, jak pisała WP, nazwa i logotyp marki są zastrzeżone. 5 listopada do Urzędu Patentowego trafił w tej sprawie wniosek od Niny Nawrockiej, siostry prezydenta Nawrockiego. Kilkanaście dni później - 17 listopada 2025 roku Spółka NowRocky złożyła wniosek o wpis do Krajowego Rejestru Sądowego. Prezesem firmy został 34-letni Maciej Bartasun, który wcześniej działał w branży deweloperskiej i tej związanej z nieruchomościami. Z kolei z Centralnej Ewidencji Działalności Gospodarczej wynika, że od 2018 do 2025 roku prowadził jednoosobową działalność gospodarczą.

Co ciekawe, firma na stronie internetowej na Facebooku zamieszczała zdjęcia autorstwa fotografów Kancelarii Prezydenta. Ta tłumaczyła potem, że prezydent nie ma ze Spółką NowRocky nic wspólnego, ale pytania i niesmak zostały.

Podobnie jak wtedy, kiedy dziennikarze Radia ZET i Newsweeka napisali, że prywatna fundacja organizowała spotkania z Nawrockim podczas Polsko-Amerykańskiego Szczytu Gospodarczego w Nowym Jorku, na które zapraszała Kancelaria Prezydenta. „Pakiet Platinum za 100 tys. dolarów to rozmowa 1 na 1 z prezydentem Polski, Gold jest połowę tańszy i oferuje spotkanie w małym gronie, jest też pakiet Silver za 25 tysięcy dolarów" – pisali dziennikarze.

- Nikt nie musi płacić za spotkanie z prezydentem. Ja sam decyduję o swoim kalendarzu - komentował Karol Nawrocki. Zbijał zarzut, którego nikt mu nie stawiał. Biznesmeni nie musieli płacić za spotkanie, ale mogli.

Potem pojawiły się pytania o konie prezydenta i jego rodziny, o to, za czyje pieniądze utrzymywane są Edzio, Ramzes i Aramis.

Ale z tymi końmi to jak ze snusami – taka wisienka na torcie.

Współpracownicy Karola Nawrockiego przekonują, że prezydent to zawodnik wagi ciężkiej. Tyle tylko że przyszło mu walczyć na wielu frontach. Także tych związanych z jego przeszłością.

eprasa.pl 52f40345c1

ZDROWIE

Zrobiłam medyczny rachunek sumienia: w ciągu roku byłam u 16 ginekologów. A diagnoza?

– Słyszałam od lekarzy, że niektóre kobiety po prostu tak mają. I przyjęłam to z pokorą – mówi 33-letnia Julia Krupa z Poznania. Silny ból towarzyszył jej od pierwszej miesiączki, ale przez lata nie znała jego przyczyny. Odpowiedź przyniósł dopiero miejski program wczesnego wykrywania endometriozy

Sylwia Rycharska

Julia Krupa ma 33 lata. Miesiączkuje od 11. roku życia. Od początku towarzyszył jej silny ból, który potrafił wyłączyć ją z codziennych zajęć. Jako nastolatka opuszczała przez niego lekcje. Zdarzały się migreny trwające nawet tydzień, wymioty, biegunki i omdlenia.

Kiedy z mamą poszła do ginekologa, usłyszała, że niektóre kobiety po prostu tak mają. Później wielokrotnie słyszała, że dolegliwości miną, kiedy urodzi dziecko. Jak zwraca uwagę, takie uwagi mogą być szczególnie trudne dla kobiet, które bezskutecznie starają się o dziecko lub nie wiedzą jeszcze, że choroba może wpływać na płodność.

– Słyszałam, że niektóre kobiety po prostu tak mają, i przyjęłam to z pokorą. Uznałam, że bolesne miesiączki są częścią mojego życia – mówi Julia.

Przez lata regularnie chodziła do ginekologa i dbała o profilaktykę. Regularne badania były dla niej ważne również ze względu na rodzinne doświadczenia związane z nowotworami – mama chorowała na raka pęcherza moczowego, a tata na raka płuca. Nie podejrzewała, że za jej objawami może kryć się endometrioza. Przyzwyczaiła się do bólu, choć z czasem zaczął on coraz mocniej wpływać na jej codzienność, życie zawodowe i prywatne.

„To nie jest tylko problem zdrowotny"

Endometrioza przez lata była dla Julii niewidocznym przeciwnikiem. Nie tylko dlatego, że nikt nie potrafił wskazać przyczyny bólu. Równie trudne było poczucie, że jej dolegliwości nie są traktowane poważnie. Gdy przyszła z bólem, jeden z lekarzy zasugerował wizytę u psychiatry.

– Nie zmienia to faktu, że ból fizyczny wymagał wyjaśnienia – podkreśliła w rozmowie z nami.

Innym razem, podczas badań medycyny pracy, została zapytana o dzieci. Kiedy odpowiedziała, że ich nie ma, usłyszała od okulisty: „Czyli oprócz tego, że nie ma dzieci, to zdrowa".



FOT. WALDEMAR WYLEGALSKI

Julia Krupa dowiedziała się, że ma endometriozę, dopiero po 22 latach bolesnego miesiączkowania

Ten komentarz zapadł jej w pamięć. Julia podkreśla, że pytania o macierzyństwo i płodność mogą dotykać bardzo osobistych spraw. Można je zadawać, jeśli mają związek z problemem medycznym, ale trzeba robić to z wyczuciem.

– Brak wiedzy na dany temat nie powinien oznaczać braku empatii, szczególnie wśród lekarzy – mówi.

Przyznaje, że z wielu wizyt wychodziła sfrustrowana, a niekiedy także z płaczem.

Choroba nie była dla niej tylko bolesnymi miesiączkami. Ból uniemożliwiał jej nawet zwykłe wyjście z domu. Julia jest aktywna, lubi spacery i ćwiczenia, ale zdarzało się, że podczas miesiączki musiała rezygnować z treningów na cały tydzień. Jako nastolatka miewała miesiączki trwające 12-14 dni. Dziś trwają zwykle osiem lub dziewięć.

– Złapałam się nawet na tym, że zastanawiałam się, czy miesiączka nie przypadnie akurat w dniu ślubu. Przy moich nieregularnych cyklach nie dało się tego przewidzieć z wyprzedzeniem, a bałam się, że złe samopoczucie odbierze mi radość z tego dnia – mówi.

– Przez lata stopniowo traciłam zaufanie do własnego ciała. Diagnoza pozwala zrozumieć, co dzieje się w organizmie. Łatwiej wtedy zaakceptować, że czasem choroba wyłączy mnie z normalnego funkcjonowania i wpłynie na moje życie zawodowe czy prywatne – dodaje.

Szesnastu lekarzy w ciągu roku

W ostatnim roku dolegliwości wyraźnie się nasiliły. Julia odczuwała silny ból po lewej stronie podbrzusza. Coraz trudniejsze stawały się również badania ginekologiczne. Pojawiły się nasilone problemy jelitowe, takie jak zaparcia trwające nawet dwa tygodnie, wzdęcia przypominające ciążę oraz wcześniej rozpoznany zespół jelita drażliwego (IBS).

– Dziś już wiem, że część problemów wynikała z endometriozy – zaznacza.

Postanowiła poszukać pomocy. – Zrobiłam sobie taki medyczny rachunek sumienia. Wyszło, że w ciągu ostatniego roku byłam u 16 ginekologów – opowiada.

Kolejne wizyty nie przynosiły odpowiedzi. Julia słyszała, że w badaniu nic nie widać i nie ma powodu, żeby odczuwała ból. W rezonansie miednicy mniejszej opisano zmianę w trzonie macicy i zalecono kontrolę ginekologiczną. Podczas kolejnej wizyty lekarka nie uznała jednak wyniku za niepokojący, ponieważ nie widziała zmian w USG.

Dolegliwości nie ustępowały, dlatego szukała pomocy u kolejnych specjalistów.

Jeden z lekarzy podejrzewał stan zapalny. Julia przeszła dwie serie antybiotykoterapii, które nie przyniosły poprawy. Pojawiły się za to ko-

eprasa.pl 52f40345c1



FOT. WALDEMAR WYLEGALSKI

Dr n. med. Kamila Witczak, ginekolog

lejne problemy jelitowe. Została skierowana na gastroskopię i kolonoskopię, podczas której usunięto polip. To nie rozwiązało jednak problemu.

Dopiero jeden z kolejnych ginekologów zasugerował endometriozę. Sam przyznał, że nie specjalizuje się w tej chorobie, i zaproponował antykoncepcję hormonalną. Julia miała jednak silne migreny z aurą, a neurolog wcześniej zalecał jej odstawienie hormonów ze względów bezpieczeństwa. Nie zrealizowała więc recepty, ale zaczęła szukać informacji o endometriozie.

– Wielokrotnie zastanawiałam się, czy może sobie czegoś nie wmawiam. Jeśli ktoś podważa – systematycznie – nasze objawy, a dzieje się to wiele razy, zaczyna się w nie wątpić. Ze mną właśnie tak było – mówi.

Po 22 latach znalazła odpowiedź

O miejskim programie profilaktyki i wczesnego wykrywania endometriozy w Poznaniu dowiedziała się przypadkiem. Koleżanka z pracy wspomniała, że podejrzewa u siebie tę chorobę. Julia przesłała jej artykuł o programie. Wtedy nie przypuszczała jeszcze, że sama może potrzebować takiej pomocy.

Kiedy ruszył kolejny nabór, przeczytała kryteria i uznała, że się kwalifikuje. Zgłosiła się, choć nie była przekonana, że właśnie w ten sposób znajdzie odpowiedź na swoje problemy.

Już podczas pierwszej wizyty lekarka była w stanie wyczuć zmiany podczas badania ginekologicznego. Podczas tej samej wizyty przeprowadziła przezpochwowe badanie ultrasonograficzne, podczas którego stwierdziła zmiany o charakterze endometriozy, sugerujące postać głęboko naciekającą.

Julia otrzymała zalecenie leczenia farmakologicznego i skierowanie na rezonans magnetyczny miednicy mniejszej z protokołem endometriozy. Wynik rezonansu potwierdził podejrzenia.

Po latach bólu i kolejnych wizyt wreszcie wiedziała, co się z nią dzieje.

– Nie byłam jednak przygotowana na to, że może mi grozić operacja. Nie miałam świadomości, do czego może prowadzić głęboko naciekająca endometrioza – przyznaje Julia. Podczas konsultacji dowiedziała się, że w niektórych przypadkach zaawansowanej, głęboko naciekającej endometriozy konieczne może być przeprowadzenie rozległego zabiegu chirurgicznego. W zależności od lokalizacji i zaawansowania zmian, np. w sytuacji stwierdzenia guza jelita, konieczna może być częściowa resekcja narządu. Przy określonych wskazaniach może być również potrzebne wyłonienie stomii.

– W każdym przypadku zakres i sposób leczenia ustalany jest indywidualnie, z uwzględnieniem wieku pacjentki, nasilenia objawów oraz jej planów prokreacyjnych – wyjaśnia dr Kamila Witczak, ginekolog koordynująca miejski program. Na co dzień lekarka pracuje w Szpitalu Wojewódzkim w Poznaniu, gdzie pełni obowiązki kierownika oddziału ginekologiczno-położniczego.

– Z uwagi na plany pani Julii dotyczące macierzyństwa zalecono konsultację specjalisty medycyny rozrodu i niepłodności. Dzisiaj nie wiemy, na ile skuteczne u pani Julii okaże się leczenie farmakologiczne – dodaje. Pacjentkę skierowano również na konsultację do ośrodka leczenia endometriozy w Wielkopolskim Centrum Onkologii.

– Korzystam z pomocy psychologa i chcę skonsultować się ze specjalistą mającym doświadczenie w pracy z pacjentkami stojącymi przed podobnymi decyzjami – wyjaśnia Julia.

Jak wspomina, dużo dały jej warsztaty organizowane w ramach programu. Otrzymała tam informacje od lekarzy, dietetyka i fizjoterapeutki uroginekologicznej. Miała też okazję na wymianę doświadczeń z innymi kobietami chorującymi na endometriozę.

Dlaczego diagnoza trwała tak długo?

– Trudno jest mi odpowiedzieć, z jakiego powodu tak długa była droga do diagnozy w indywidualnym przypadku pani Julii. Mogę jednak odnieść tę sytuację do szerszego kontekstu – zaznacza dr Kamila Witczak.

Jak wyjaśnia, długi czas do postawienia diagnozy wynika zwykle z kilku nakładających się czynników. Endometrioza może dawać bardzo różnorodne objawy i naśladować wiele innych chorób, przez co pacjentki latami trafiają do niewłaściwych specjalistów. Problemem jest również brak prostych testów diagnostycznych oraz ograniczenia standardowego badania USG. W wielu przypadkach konieczne są bardziej zaawansowane badania obrazowe wykonywane według specjalnych protokołów. Zdaniem lekarki znaczenie ma także wciąż obecne przekonanie, że kobiecy ból, zwłaszcza związany z miesiączką, jest czymś naturalnym i nie wymaga leczenia.

– Warto pamiętać, że w przypadku endometriozy nie ma prostej zależności między rozległością zmian a nasileniem bólu. Kobieta z zaawansowaną chorobą może nie odczuwać istotnych dolegliwości, podczas gdy pacjentka z niewielkimi ogniskami endometriozy może doświadczać bólu uniemożliwiającego normalne funkcjonowanie – podkreśla dr Witczak.

Wiele kobiet, jak tłumaczy dalej lekarka, przez lata nie kojarzy swoich dolegliwości z endometriozą.

– Do konsultacji powinny skłonić przede wszystkim silne bóle miesiączkowe, które często nie ustępują po lekach przeciwbólowych, powodują nieobecność w pracy lub szkole albo prowadzą do omdleń, nudności czy wymiotów. Niepokojące są również: obfite krwawienia miesiączkowe, ból podczas współżycia, przewlekły ból miednicy mniejszej oraz objawy ze strony układu moczowego, przewodu pokarmowego, takie jak wzdęcia, zaparcia, biegunki czy bolesne wypróżnianie. Endometrioza może objawiać się także problemami z zajściem w ciążę, przewlekłym zmęczeniem czy zaburzeniami nastroju – wylicza dr Witczak.

– Wielokrotnie zastanawiałam się, czy może sobie czegoś nie wmawiam. Jeśli ktoś podważa – systematycznie – nasze objawy, a dzieje się to wiele razy, zaczyna się w nie wątpić. Ze mną właśnie tak było

JULIA KRUPA
Poznanianka, u której zdiagnozowano endometriozę dzięki poznańskiemu, miejskiemu programowi

Co dalej po zakończeniu programu?

Julia nie ma wątpliwości, że udział w miejskim programie był dla niej przełomem. Zastanawia się jednak, co stanie się z kobietami, które będą szukać pomocy po zakończeniu programu. Sama wie, gdzie szukać specjalistycznej pomocy, ma zaplanowaną konsultację i chce dalej poszerzać wiedzę o chorobie. Nie każda pacjentka ma jednak takie możliwości i siłę, by przez lata walczyć o rozpoznanie.

– To nie są tylko przypadki medyczne. Za każdą diagnozą stoi konkretna kobieta, jej życie, rodzina i codzienne problemy. Ta pomoc naprawdę zmienia życie – podkreśla Julia.

eprasa.pl 52f40345c1

ARCHEOLOGIA

Grobowiec Tutanchamona jako niewyczerpane źródło sensacji

4 listopada 1922 roku w Dolinie Królów w Egipcie dwaj brytyjscy egiptolodzy – Howard Carter i lord George Carnarvon – odkryli najsłynniejszy grobowiec w historii archeologii

Mariusz Grabowski

Był to jedyny w Dolinie Królów tak dobrze zachowany, niesplądrowany grobowiec faraona, a odkrycie zapoczątkowało globalną „Tutomanię" oraz na trwałe zmieniło postrzeganie starożytnego Egiptu.



FOT. CC

Grobowiec Tutanchamona został odkryty przez Howarda Cartera i George'a Carnarvona w 1922 roku

W piaskach pustyni

Przedstawmy najpierw bohaterów tego odkrycia. Howard Carter (1874-1939) był wcześniej uczestnikiem wielu ekspedycji archeologicznych. W 1904 roku został mianowany inspektorem Dolnego Egiptu, ale po tajemniczym incydencie z udziałem francuskich turystów zwiedzających Sakkarę w 1905 roku. Londyn zmusił go do dymisji. Od 1908 r. kierował wykopaliskami dla nowego protektora – lorda George'a Carnarvona.

Ten bajecznie bogaty arystokrata jest wart szczególnej uwagi, bo to jego pieniądze i ekscentryczność sprawiły, że do Egiptu wciąż walą miliony turystów. Naprawdę nazywał się George Edward Stanhope Molyneux Herbert (1866-1923), był piątym lordem Carnarvon i wicehrabią Porchester. Najpierw kolekcjonował posiadłości i zbierał antyki, później przerzucił się na szybką jazdę automobilami, ale przede wszystkim kochał wykopaliska i skarby.

Zatrudniwszy Cartera w 1907 r., przez kilkanaście lat przekopali kilometry pustyni w zachodnich Tebach. Odkryli m.in. grobowce Hatszepsut, Totmesa II i Totmesa IV, a także odgruzowali grobowiec Merenptaha. Ale dopiero w 1922 r. natrafili na najbardziej legendarny grobowiec w dziejach archeologii i zabrali się do jego penetracji. Co ciekawe, lord Carnarvon zmarł niespodziewanie w kilka miesięcy po dokonaniu odkrycia, co stało się bezpośrednią przyczyną sensacyjnej legendy o „klątwie Tutanchamona". W dniu śmierci lorda jego pies miał głośno zawyć i zdechnąć, a w całym Kairze wysiadła elektryczność.

Poczytna ówczesna powieściopisarka Marie Corelli, ponoć ulubiona pisarka królowej Wiktorii, opublikowała kilka artykułów, w których nakłamała, że dotarła do starożytnego arabskiego tekstu o treści: „Intruzów zakłócających spokój zmarłych faraonów czeka śmierć z powodu zatrucia truciznami umieszczonymi w grobowcach".

Słabowity faraon

Kim był Tutanchamon? Władcą XVIII dynastii, czyli faraonem władającym Egiptem kilkanaście stuleci przed narodzeniem Chrystusa. Badania jego mumii wykazały, że był wątły, niewysoki, miał zdeformowane ciało i zmagał się z licznymi schorzeniami. Stoi to w jawnej sprzeczności z zachowanymi do naszych czasów posągami, które przedstawiają Tutanchamona jako mężczyznę o klasycznych rysach twarzy, pełnych ustach i po jankesku zarysowanej szczęce.

Tak naprawdę Tutanchamon miał wystające zęby, pucołowate policzki, szerokie, dziewczęce biodra i koślawą stopę – poruszał się o lasce (w jego grobowcu odkryto ich aż 130, z czego wiele miało wyraźne oznaki użytkowania). Chorował też na malarię (jego mumia zawierała pasożyty plasmodium falciparum) i był klasycznym przykładem fatalnych skutków endogamii, czyli kazirodztwa, które znamy z późniejszych dziejów np. Ptolemeuszy oraz Habsburgów. Zmarł w wieku zaledwie 19 lat.

Tutanchamon był schorowany, ale za to jego legenda jest trwalsza od spiżu. W dużej mierze zawdzięczamy ją Kurtowi Wilhelmowi Markowi, czyli Ceramowi (1915-1972), autorowi tomu „Bogowie, groby i uczeni", w której przedstawił historię odkryć archeologicznych oraz sylwetki badaczy zajmujących się starożytnymi cywilizacjami.

Książka stała się światowym bestsellerem, została przetłumaczona na 28 języków, szybko sprzedano 5 milionów jej egzemplarzy. I co najważniejsze: była źródłem wszelkich możliwych legend nie tylko o Tutanchamonie, jego grobowcu, odkrywcach, klątwach, ale także związanych z nimi mitycznych skarbach.

Urzędnicy rzucają kłody

Nim o skarbach, zobaczmy, jak wyglądało samo odkrycie grobowca. Ceram pisze, że Carter i Carnarvon wiedzieli, że są na tropie grobowca, ale wiedzieli o tym także ich rywale. Najgroźniejszy – Amerykanin Theodor Davis (odkrywca grobowca KV55, znanego także jako skrytka amarneńska) – zmarł co prawda już w 1915 r., ale była jeszcze armia innych. Co więcej, musieli oni pokonywać niezliczone problemy, głównie ze strony władz egipskich oraz tamtejszego Departamentu Służby Starożytności.

4 listopada egipscy kopacze natrafili na kamienne stopnie prowadzące w głąb ziemi, a 26 listopada późnym wieczorem badacze własnoręcznie przebili mur prowadzący do komór grobowych, odkrywając niemal nienaruszony grobowiec. To wtedy – pisze Ceram – zostały wypowiedziane dwa najsłynniejsze zdania w historii egiptologii:

„Widzi pan coś? – spytał zniecierpliwiony lord Carnarvon.

Tak, cudowne rzeczy – odparł, niemogący złapać tchu, Carter".

Uprzedzając fakty: obecnie w grobowcu znajduje się tylko mumia faraona. Większość zabytków przeniesiono do Wielkiego Muzeum Egipskiego na płaskowyżu Giza obok piramid. Część jest w Kairze, sporo w Londynie.

Co odkryto pod ziemią?

Carter i Carnarvon musieli być naprawdę zdumieni, badając wyposażenie grobowca. Znaleziono w nim m.in. trzy łoża, posąg i tron – wszystkie wykonane ze szczerego złota. Wśród znalezisk były też cztery pozłacane rydwany, skrzynie grobowe, trzy trumny w kształcie postaci faraona, włożone jedna w drugą, a także złota maska pośmiertna ważąca 10 kilogramów, o długości 54 cm. Łącznie udokumentowano znalezienie ponad 5 tysięcy artefaktów.

Najcenniejszym znaleziskiem była w miarę dobrze zachowana mumia. Znajdowała się w sarkofagu wykonanym z kwarcytu, ale jego pokrywa była granitowa. Według naukowców sarkofag pierwotnie był przeznaczony dla innej osoby, ale po śmierci Tutanchamona zmieniono rzeźbienia. Dziś trudno dociec, dlaczego Carter i Carnarvon po wstępnych oględzinach przyjęli za pewnik, że Tutanchamon musiał paść ofiarą brutalnego morderstwa. Co bardziej zdumiewające, ich hipotezę potwierdzały badania przeprowadzone w latach 60. i 70. XX wieku. Na zdjęciach rentgenowskich czaszki widoczne były odpryski kości, które mogły powstać po silnym uderzeniu w głowę.

Dziś wiemy, że to całkowita nieprawda. Ogłoszone w 2005 r. ustalenia zespołu egipskich uczonych pod kierunkiem dr. Zahiego Hawassa z Najwyższej Rady Starożytności wykluczają, by przyczyną śmierci władcy był uraz głowy. Analiza obrazów uzyskanych dzięki tomografii komputerowej dowodzi, że kawałki kości znajdujące się w jej wnętrzu to rezultat działań balsamistów partaczy, którzy podczas wyciągania mózgu przez nos mogli drutem naruszyć strukturę czaszki.

Klątwa Tutanchamona

Przejdźmy do najbardziej ekscytującego wątku. W tym celu cofnijmy się do śmierci lorda Carnarvona, której pokolenia pisarzy i publicystów nadały tak złowieszczy wydźwięk. Nawet Arthur Conan Doyle, twórca Sherlocka Holmesa, skądinąd maniak teorii spirytystycznych, oficjalnie przyznał, że maczały w tym wydarzeniu siły „nie z tego świata".

Prawda jest banalniejsza: arystokrata nie zmarł dotknięty tchnieniem zza grobu, lecz wskutek zainfekowania ranki na policzku, która powstała kilka miesięcy wcześniej po ukąszeniu komara. Do rany wdała się poważna infekcja bakteryjna (zapewne róża twarzy), która w czasach przed wynalezieniem antybiotyków szybko rozprzestrzeniła się na cały organizm, prowadząc do śmiertelnego zapalenia płuc.

Idźmy dalej: w ciągu ośmiu lat po odkryciu grobowca z klątwą Tutanchamona powiązano śmierć około 20 osób. Pojawiały się domysły, że może to być spisek lub efekt działania ukrytych w grobowcu bakcyli, ale ich nie potwierdzono. Choć Carter wielokrotnie ogłaszał, że grobowiec Tutanchamona nie zawierał żadnych niebezpiecznych bakterii i że nad wejściem do grobowca nie było też żadnej inskrypcji z klątwą, legenda miała się świetnie przez dekady.

Z najnowszych badań naukowych wynika, że członkowie ekipy odkrywców grobowca Tutanchamona żyli średnio po 70 lat. Sam Howard Carter zmarł dopiero 17 lat po otwarciu komory grobowej. Pamiętajmy o tym, studiując Ceramowskich „Bogów i uczonych". Bowiem pomijając sensacyjne scenariusze, to niewyczerpana kopalnia wiedzy na temat egiptologii.

eprasa.pl 52f40345c1

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

MIESZKANIE.LOKAL.GARAŻ. **DZIAŁKĘ** tylko od właściciela kupię. 510 061 820

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

500-692-371 Kupię każdy samochód

Praca

ZATRUDNIĘ

BRUKARZ_OPERATOR. Tel. 669025229

Usługi

AGD RTV FOTO

! ANTENY ! RTV dom. 575-412-346.

INSTALACYJNE

!!!HYDRAULIK 500-003-103 AWARIE

HYDRAULICY AWARIE 730-066-539

ŁAZIENKI kompleksowo 500-003-103

Turystyka

Beskidy, tradycyjne Święta Bożego Narodzenia 1500 zł, miodowyraj.pl 501642492.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011606295

Lilia
zakład pogrzebowy

- kompleksowa organizacja uroczystości pogrzebowych
- rozliczenie bezgotówkowe
- całodobowy transport zmarłych
- szeroki wybór trumien i urn
- kwiaty, tabliczki, klepsydry, nekrologi
- kremacje

KRAKÓW, ul. Św. Łazarza 21, tel. 12 421 24 80
KRAKÓW, ul. Bronowicka 19, tel. 12 637 00 07
KRAKÓW, ul. Grota Roweckiego 7G, tel. 507 111 121
CMENTARZ BATOWICE, ul. Powstańców 20, tel. 507 125 130
CMENTARZ RAKOWICE, ul. Rakowicka 39, tel. 507 111 456

www.liliakrakow.pl

DYŻUR CAŁODOBOWY 507 111 211

REKLAMA 0011606299

EPITAFIUM®

Kompleksowa Obsługa Pogrzebów

DYŻUR CAŁODOBOWY
12 650 97 10

Cmentarz RAKOWICE
ul. Rakowicka 31a
tel. 12 411 67 58

Cmentarz BATOWICE
ul. Reduta 3c
tel. 12 452 31 10

ul. Bochnaka 7
tel. 12 650 97 10

ul. Prądnicka 41
tel. 12 634 38 53

www.epitafium.krakow.pl

0011607008

W związku z powzięciem wiadomości o śmierci
Mamy
śp
Jadwigi
składamy
Adwokatowi
Aleksandrowi Gutowi
Dziekanowi Okręgowej Rady Adwokackiej w Krakowie
wyrazy głębokiego żalu i współczucia.

Dziekan Rady i Rada
Okręgowej Izby Radców Prawnych w Krakowie

0011606113

Drogiej Koleżance
dr n. med. Weronice Lipskiej
z Rodziną
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci
Taty
składają

Kierownik i Pracownicy Zakładu Periodontologii,
Profilaktyki i Klinicznej Patologii Jamy Ustnej
Instytutu Stomatologii Wydziału Lekarskiego
Uniwersytetu Jagiellońskiego – Collegium Medicum

REKLAMA 0011606333

KARAWAN GRUPA FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11
również w Niedziele i Święta

www.karawan.pl

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe



REKLAMA 0011431775

INFORMATOR MEDYCZNY
Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:
Zadzwońcie: 12 688-84-40
Wysyłajcie maile:
reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0011431595

COR-MED
www.cor-med.com
CENTRUM CHORÓB SERCA
PEŁNA DIAGNOSTYKA
KONSULTACJE ORDYNATORÓW, PROFESORÓW I DOCENTÓW
♦ Echo serca i naczyń (Doppler kolor)
♦ EKG ♦ EKG wysiłkowe ♦ Holter ♦ Holter ciśnieniowy
Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118
Rejestracja tel. (12.00–17.00)
012 636 44 22

REKLAMA 0011605555

Spółdzielnia Mieszkaniowa Mistrzejowice Północ w Krakowie,
os. Bohaterów Września 26
ogłasza w dniu 18. 11 .2026 r.
przetarg pisemny ofertowy na najem lokali użytkowych:
1. os. Bohaterów Września 26A o pow. użytkowej: 36.16 m² .
cena wywoławcza 10,00 zł netto za 1m² p.u.l., wadium w kwocie 400,00 zł
2. os. Bohaterów Września 58 o pow. użytkowej 21.56 m²
cena wywoławcza 8,00 zł netto za 1m² p.u.l. , wadium w kwocie 180.00 zł
Dodatkowe informacje w sprawie warunków organizowania przetargu znajdują się na stronie internetowej Spółdzielni: www.sm-mp.pl oraz pod numerem telefonu: 12 648-58- 75.

AUTOREKLAMA

Nekrologi
zamówisz tutaj:
12 6 888 444, 508 26 26 84
Kraków, ul. Zabłocie 43 A
reklama.krakow@polskapress.pl

AUTOREKLAMA

Wspomnienia. Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na nekrologi.net i dziennikpolski24.pl/nekrologi

eprasa.pl 52f40345c1

PROGRAMOWO

G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Maciek Bilewicz przeszedł operację, i choć wie, że potrzeba czasu, to jako chirurg bardzo boi się o sprawność swojej ręki. Kolejnej operacji ma podjąć się inny lekarz – znany w środowisku dr Marcin Wilk. Zostaje zwołane konsylium. Kasia rozmawia o tym z Alicją, która nie jest optymistką, patrzy realnie. Dr Wilk decyduje się operować, ale nie zdradza swojego planu.

Tymczasem Radecki po oskarżeniach wobec Łukasza sugeruje Asi, że powinna odciąć się od byłego męża, zerwać z nim kontakty i sądownie pozbawić go praw rodzicielskich... Niespodziewanie okazuje się, że mimo wycofania oskarżeń przez Aldonę, komisja jednak odbędzie się. Na kardiologii panuje nerwowa atmosfera, Zychowicz ma pretensje.

G. 20:05

Barwy szczęścia

TVP 2

Powrót Renaty do obowiązków w lokalu pozwala Luizie wziąć wolny dzień, który dziewczyna niemal w całości spędza w towarzystwie Kacpra. W tym samym czasie Damian odbywa poważną rozmowę z Marcinem – doświadczony przez los przyjaciel uświadamia policjantowi, że jako partner osoby zmagającej się z nałogiem sam powinien poddać się terapii dla osób współuzależnionych.

Równolegle relacja Tomasza i Grażyny wkracza na kolejny etap. Kępski proponuje ukochanej wspólne zamieszkanie, po czym oboje decydują się poinformować o swoim związku Wandę. Po wizycie u seniorki Wiracka spotyka się z Wiktorem, usiłując nakłonić syna do przełamania dawnych urazów.



G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat

Radek i Maja nie mogą się od siebie odkleić. Niestety, co i rusz przyłapuje ich Grażyna. Pech nie opuszcza Radka także na sali operacyjnej. Podczas rutynowego zabiegu odkrywa on w ciele pacjentki niepokojącą zmianę. Asystujący mu chirurg asekuracyjnie odradza wycięcie rozrostu – nie mają na to zgody. Co zrobi Radek?

Natomiast Julka nie wraca na noc do domu. Gdy Marysia orientuje się, że w pokoju został tylko jej telefon, szybko wpada w panikę. Nerwy udzielają się wszystkim, dochodzi do kłótni między małżeństwem Nowaczyków. Niespodziewanie ostro interweniuje Paweł... Tymczasem pod klubem Iskra zjawia się tajemniczy mężczyzna w kapturze. Fotografuje kamery monitoringu i znika bez śladu. Borys jest przekonany, że to Darek, który wyszedł z aresztu. Ten jednak twierdzi, że to nie on i nie działa też na polecenie ojca.



G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN



Hebel i Seba w przeddzień turnieju robią swoim zawodnikom niespodziankę. Agnieszka załatwia chłopcom przepustkę z poprawczaka a Ryszard zabiera ich na steki. Rozmowy z Heblem sprawiają, że Tomek zaczyna wierzyć, że może mieć normalną przyszłość... Tymczasem Olszewską dopada jego brat – „Żaba" jest bezczelny i grozi Agnieszce! Mają zostawić Tomka w spokoju!

Iga i Sławek na tropie pedofila, który kontaktował się ze Stefankiem! Stefek staje się ofiarą hejtu. Marta docieka skąd media wiedziały, że syn Mikołaja wysyłał zdjęcia brata pedofilowi.... Tymczasem Sławek i Iga mają trop – człowiek, który jako Dorka kontaktował się ze Stefkiem, zalogował się właśnie w kawiarni! Niestety, spóźniają się... Na komendzie dowiadują się, że przydzielono im pomoc – Piotra, specjalistę do walki z cyberprzestępczością. Przybysz i Dziedzic uważają, że kolega przyszedł na gotowe... Lew wściekły! Nalepa dowiaduje się, kto zamiast niego wykona pokazową operację – to Oriana Warska. Lew jest w szoku – to... jego studencka miłość!



G. 20:50

M jak miłość

TVP 2

Maria stara się dojść do siebie w ciszy. Na Mazurach Maria wpada na spacerze na Jerzego Wielickiego – chorego na cukrzycę, który wymaga natychmiastowej pomocy. Rogowska nie tylko wzywa karetkę, ale też walczy o życie nieznajomego, wykonując resuscytację. Po kilku godzinach mężczyzna ją odnajduje i dziękuje za ocalenie. Na Mazury zagląda także Judyta, której Maria w końcu szczerze opowiada o swoim bólu po zdradzie. A później do żony przyjeżdża Artur, błagając o ostatnią szansę... Mateusz znów zabiera Majkę do Grabiny, a na wsi przyjaciółka cały czas prowokuje Mostowiaka i w końcu nawet go całuje. Tymczasem Żak czuje ukłucie zazdrości, gdy Kisielowa wybiera się do lasu ze swoim „adoratorem" – organistą. Robert wpada na sprytny pomysł, jak zniechęcić żonę do kolejnych spacerów z rzekomym rywalem.

eprasa.pl 52f40345c1

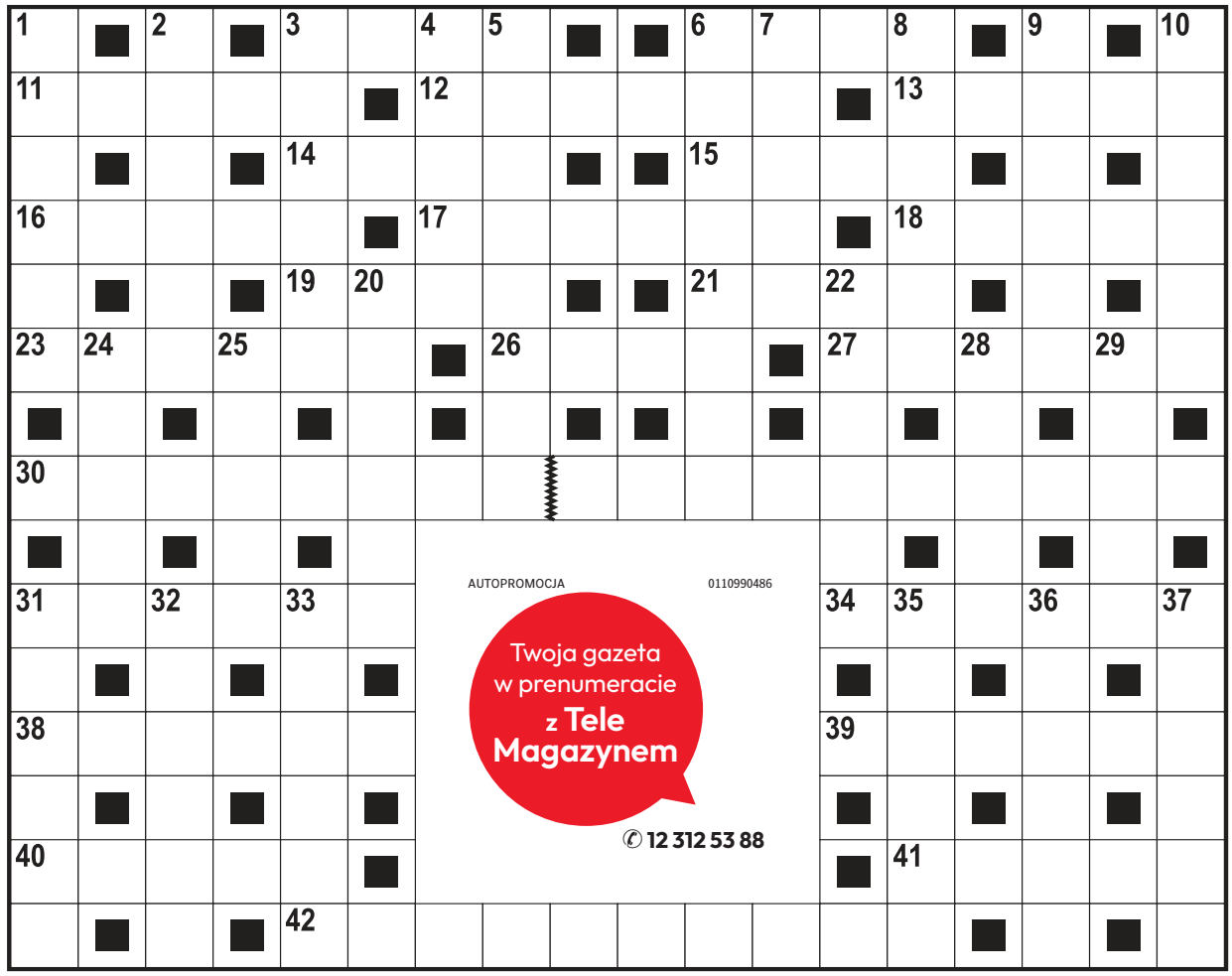
KRZYŻÓWKA NR 169

Poziomo:

3) praktyczna nauka zawodu,
6) Edith, francuska piosenkarka („Padam, Padam”),
11) zniżka dla stałego klienta,
12) Janusz, polski muzyk jazzowy, saksofonista i klarnecista,
13) Rainer Maria, poeta austriacki,
14) roślina do majenia, tatarak,
15) odtwarzana przez aktora,
16) uczeń szkoły wojskowej,
17) przygotowuje drinki w lokalu,
18) najwyżej położony punkt na niebie,
19) wesoła, radosna zabawa,
21) gromadzone na twardym dysku,
23) marka napoju gazowanego,
26) pudełko u pasa samuraja,
27) dawniej poważanie, szacunek,
30) aktorka z filmu „Dzikość serca”,
31) św. Krzysztof dla kierowców,
34) ceramiczny materiał ogniotrwały,
38) czekoladowa na torcie,
39) wytwarza ciąg powietrza,
40) Karol, założyciel firmy cukierniczej,
41) zmora początkującego aktora,
42) dziennikarz pracujący w czasopiśmie.

Pionowo:

1) gazela z Półwyspu Arabskiego,
2) polowy lub galowy dla żołnierza,
3) zbiór przepisów organizacji,
4) pełzak z nibynóżkami,
5) krzewinka o czerwonych, soczystych jagodach,
6) zdanie pozornie prawdziwe,
7) obraz malowany na desce,
8) oklepany zwrot, komunał,
9) zieleńce w miejscu dawnych fortyfikacji,
10) grecka bogini ogniska domowego,
20) europejska stolica z Bramą Brandenburską,
22) postać z mitologii greckiej zwana „starcem morskim”,
24) dobry lub zły okres życia,
25) egzotyczna przyprawa kuchenna,
28) muza z maską komiczną,
29) słodki owoc tropikalny,
31) ozdobna roślina astrowata,
32) miasto w Hiszpanii z Muzeum Santa Cruz,
33) zimowe ocieplenie, roztopy,
35) komedia Aleksandra Fredry z Papkinem,
36) miejsce gdzie rodzą się plotki,
37) ludowy taniec śląski.

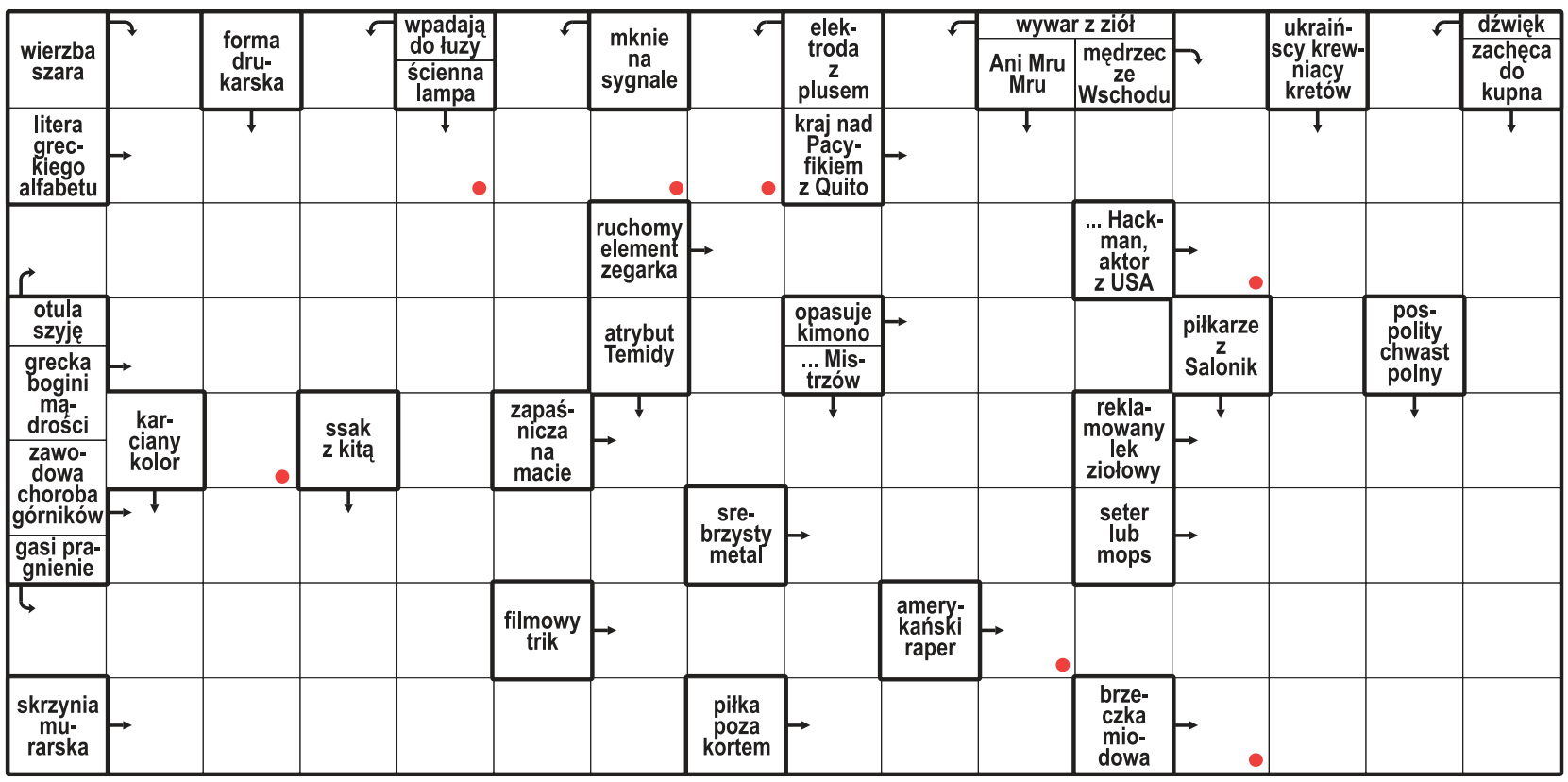


AUTOPROMOCJA 0110990486
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 12 312 53 88

ROZWIĄZANIE NR 168

S	■	T	■	T	H	O	R	■	■	P	I	U	S	■	Z	■	M	
Z	I	E	L	E	■	S	E	N	S	A	T	■	Z	A	D	R	A	
C	■	M	■	K	R	A	K	■	■	R	A	J	A	■	A	■	R	
Z	A	P	I	S	■	D	W	O	R	A	K	■	B	A	N	D	Y	
Ę	■	R	■	A	K	A	I	■	■	G	A	M	A	■	I	■	L	
K	R	A	K	S	A	■	Z	L	E	W	■	A	S	C	E	T	A	
■	Ó	■	O	■	O	■	Y	■	■	A	■	G	■	H	■	E	■	
I	Z	A	B	E	L	A	T	R	O	J	A	N	O	W	S	K	A	
■	G	■	R	■	I							U	■	A	■	L	■	
F	A	R	A	O	N							M	A	T	I	A	S	
A	■	E	■	D	■							■	L	■	L	■	Ł	
S	Z	T	Y	C	H							Ż	E	L	I	W	O	
A	■	U	■	Z	■							■	J	■	A	■	W	
D	E	R	B	Y	■							■	K	A	D	R	A	
A	■	N	■	T	E	L	E	N	O	W	E	L	A	■	A	■	K	

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: KONGRES.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Działaj śmiało, lecz słuchaj intuicji. Horoskop dzienny zapowiada, że mały krok przyniesie duży efekt.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojne tempo da najlepsze wyniki. Horoskop na dziś mówi, że – nie śpiesząc się – wiele zyskasz.

Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowa otworzy drzwi do ciekawej szansy. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi uważnie słuchać.

Byk (20.04 - 20.05)
Domowe sprawy ułożą się lepiej niż sądzisz. Horoskop dzienny sugeruje zachować dziś cierpliwość.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia przyciągnie ludzi i dobre okazje. Horoskop na dziś radzi pozostać sobą przez cały dzień.

Rak (22.06 - 22.07)
Porządek pomoże szybciej osiągnąć ważny cel. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że wszystko się uda.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia wróci, gdy odpuścisz drobiazgi. Horoskop dzienny radzi postawić na dobry nastrój.

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja wskaże właściwy kierunek. Horoskop na dziś to wskazówka, by zaufać swoim odczuciom.

Waga (23.09 - 22.10)
Nowe pomysły dodadzą Ci odwagi. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi wykorzystać sprzyjający moment.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie efekt. Horoskop dzienny podpowiada, by trzymać kurs mimo przeszkód.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność pomoże rozwiązać problem. Horoskop na dziś to wskazówka, by szukać inspiracji wokół.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość stanie się atutem w relacjach. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi okazywać serce i spokój.

eprasa.pl 52f40345c1

S24 sportowy24.pl

sport

I, II LIGA PIŁKARSKA

„Słonie” nie utrzymały prowadzenia. Hutnik i Sandecja odwróciły losy swoich meczów
str. 20-21

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Wieczysta i Wisła bez punktów. Wynik taki sam, ale ocena gry obu krakowskich zespołów jest zupełnie inna...
str. 19-20

EKSTRALIGA HOKEJA

Bez sensacji w małopolskich derbach - Unia rozbiła Podhale. Niespodziankę sprawiły „Pasy”, tym razem niemiłą
str. 22

W meczu na swoim stadionie Cracovia prowadziła, a ostatecznie przegrała z ekipą z Lublina



FOT. PAP/ŁUKASZ GĄGULSKI

Wstrząs nie pomógł „Pasom”. Rada Nadzorcza Cracovii tuż przed meczem z Motorem odwołała prezesa Colaka, a piłkarze znów przegrali. *str. 19*

eprasa.pl 52f40345c1

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Zamieszanie w gabinetach, bezradność na boisku

Przed starciem z Motorem z posadą prezesa Cracovii pożegnał się Murat Colak, a „Pasy" w meczu wyglądały, jakby nie miały przywódcy

Jacek Żukowski

Cracovia	1 (1)
Motor Lublin	2 (2)

Bramki: 1:0 Hasić 13, 1:1 Plavotić 23, 1:2 Rony Lopes 40.
Cracovia: Madejski - Kakabadze, Traore, Henriksson, Burlet - Hasić, Knap (77 Selan), Al-Ammari, Berte, Minczew (81 Ltaief) - Nordas (66 Zahiroleslam).
Motor: Tratnik - Santos (77 Lukoszek), Bereszyński (77 Bartos), Plavotić, Luberecki - Bourhane (70 Tall) - N'Diaye, Simon, Rony Lopes (85 Łęgowski), Ronaldo (77 Aiko) - Czubak.
Sędziowali: Daniel Stefański (Bydgoszcz) oraz Marek Arys (Szczecin), Dariusz Bohonos (Gdańsk). **Widzów:** 8611.



FOT. PAP/ŁUKASZ GĄGULSKI

Ajdin Hasić (pierwszy z prawej) zdobył gola, który punktów nie dał

Półtorej godziny przed meczem Cracovia oficjalnie poinformowała, że Murat Colak nie jest już prezesem klubu. Nastąpiła kolejna rewolucja w klubie, na co zapowiadało się od kilku dni. Rada Nadzorcza odwołała prezesa mianowanego 15 lipca. Ponadto do czasowego wykonywania czynności członków zarządu delegowała Dominika Rogóża, przewodniczącego Rady Nadzorczej i wiceprzewodniczącego Phillipa Platka, brata właściciela Roberta Platka.

Ten stan nie potrwa długo, w ciągu dwóch tygodni zostanie zwołane walne zgromadzenie akcjonariuszy. Odwoła ono dotychczasową Radę (są w niej: Phillip Platek, Tiago Lopes, Marek Dudek, Dominik Rogóż i Łukasz Guliński) i powoła nową. A czy ona od razu wybierze prezesa?

Los Colaka był przesądzony, gdy zdymisjonował Filipa Trubalskiego, dyrektora generalnego pionu sportowego - czego domagali się kibice. Trubalski ma jednak wysokie notowania u właściciela.

To będzie już czwarte kierownictwo Cracovii w tym roku. Mateusz Dróżdż zastąpiony został 7 stycznia przez Elżbietę Filipiak. Ona przetrwała na stanowisku do 18 lutego. Za nią, dopiero w lipcu, funkcję objął Colak.

W takiej atmosferze piłkarze musieli grać mecz. W zachowaniu spokoju nie pomagały wyniki - „Pasy" wygrały tylko 3 mecze na 12. Serię porażek (4) przerwały dwa spotkania (wygrane z Zagłębiem 3:1 i remisowe z Legią 1:1), ale ostatnio Krakowianie wrócili na tarczy z Gliwic, ulegając Piastowi 1:3. Teraz przegrały kolejny raz.

- Doskonale rozumiem frustrację wszystkich kibiców, to druga porażka z rzędu. Osobiście czuję dużo frustracji, zawodnicy też, wszyscy jesteśmy rozczarowani - mówił trener Bartosz Grzelak.

Czy udało mu się odciąć drużynę od tego, co się działo poza boiskiem, od kłótni we władzach klubu? - Patrząc na wynik, to chyba nie - mówił trener. - Dużo się działo w tym tygodniu. Dla mnie było ważne rozmawiać z zawodnikami, by byli skoncentrowani na meczu. Jak są turbulencje wokół zespołu, to nie działa na naszą korzyść. Nie chcę mieć wymówek, bo jest najważniejsze to, co się dzieje na boisku. Przez cały okres czułem wsparcie od właściciela, okazało się, że nie od prezesa Colaka, mimo że byliśmy na kolacjach i były zapewnienia, że mnie wspiera.

Colak w środę tak pisał na platformie X: „Już wcześniej sygnalizowałem potrzebę zmian na stanowisku trenera, jednak moje sugestie nie spotkały się wówczas z akceptacją".

Przyznał więc, że chciał zwolnić trenera. Czy Grzelak zachowa posadę? Wygląda na to, że do derbów z Wisłą (już w piątek o godz. 20:30) tak. Cracovia przystąpi do nich w fatalnych nastrojach, biorąc pod uwagę to, co dzieje się na boisku, a może przede wszystkim poza nim... ©℗

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Wieczysta w coraz większym kryzysie. Przegrała cztery ostatnie spotkania w lidze

Artur Bogacki

Wieczysta w 13. kolejce nie przełamała złej passy. Porażka u siebie z Jagiellonią była czwartą z rzędu.

Wieczysta Kraków	1 (0)
Jagiellonia Białystok	3 (1)

Bramki: 0:1 Imaz 8 karny, 1:1 Dujmović 72, 1:2 Prelec 80, 1:3 Vital 84.
Wieczysta: Kochalski - Fila, Djermanović, Milić (36 Dujmović), Pestka (81 Vojtko) - Villar (55 Christensen), Pusić (55 Lederman), Maigaard, Piazon, Semedo - Koulouris (81 Białek).
Jagiellonia: Abramowicz - Conceicao, Vital, Stojinović, Wdowik (65 Montoia) - Imaz, Kozłowski (46 Romanczuk), Lozano (60 Klynge) - Sow (77 Agbonito), Rallis (60 Prelec), Szmyt.
Sędziowali: Damian Sylwestrzak (Wrocław) oraz Paweł Sokolnicki i Łukasz Siercha. **Widzów:** 2147.

Po takim meczu i wyniku nie ma wątpliwości, że kryzys w Wieczystej się pogłębia. Drużyna nie wykorzystała szansy na przełom i jest w strefie spadkowej.

Trener Željko Kopić tym razem zdecydował się na ustawienie z czwórką obrońców. W wyjściowym składzie pojawił się skrzydłowy Miki Villar, który już dawno nie dostawał takiej szansy.

Goście szybko objęli prowadzenie. Piłka trafiła w rękę stojącego przed bramką Lucasa Piazona i sędzia zarządził „jedenastkę". Okazję wykorzystał Jesus Imaz. W 13 min mogło być 0:2, ale Mateusz Kochalski obronił mocny strzał. Złapał też piłkę w 19 min po „główce" Ousmane'a Sowa.

A Wieczysta? W pierwszych 20 minutach miała uderzenie głową (a raczej podanie do bramkarza) Efthymiosa Koulourisa i zmarnowaną przez Greka dobrą okazję (20 min). I w zasadzie tyle atrakcji przed przerwą, aż do doliczonego czasy gry. Wówczas po złym zagraniu obrońcy do swojego golkipera piłkę przejął Lisandro Semedo, uderzył lobem, futbolówka trafiła w poprzeczkę, a z dobitki nic nie wyszło.

Drugą połowę z przytupem mogła zacząć „Jaga", w zamieszaniu podbramkowym skutecznie jednak interweniował Kochalski. W 56 min goście mogli podwyższyć prowadzenie po kontrze, Dimitrisa Rallisa w ostatniej chwili powstrzymał Kamil Pestka.

Po chwili mógł być remis. W zamieszaniu po rożnym uderzył Koulouris, ale obrońca wybił piłkę sprzed linii. Grek potrafił się znaleźć w dobrym miejscu w polu karnym, lecz ze strzałami było gorzej. W 59 min źle główkował po ładnej zespołowej akcji i centrze Semedo. Dwie minuty później skiksował tuż przed bramką po kolejnej wrzutce.

To był zresztą okres dobry gry Krakowian, w ciągu kilku minut stworzyli groźne okazje, zwłaszcza po akcjach prawą stroną. Ponadto były strzały z dystansu Piazona (zablokowany) i Mikkela Maigaarda (za słaby, by zaskoczyć bramkarza). Niemniej widać było, że Wieczysta szuka remisu, potrafi znaleźć sposób na zagrożenie rywalom. Aż wreszcie poszczęściło się - po rzucie rożnym na 1:1 efektownie głową trafił Duje Dujmović.

Gospodarze chcieli pójść za ciosem, lecz popełnili błąd. Strata w środkowej strefie skutkowała składną kontrą Jagiellonii. Dujmović wprawdzie wybił piłkę sprzed linii po pierwszym strzale Imaza, ale dobitka Nika Preleca była skuteczna. A po chwili było po meczu, gdy wrzutkę z lewej strony zamknął przy dalszym słupku Bernado Vital (asystował Guilherme Montoia). Gospodarze już się nie podnieśli. ©℗

13. KOLEJKA – WYNIKI

Górnik Zabrze - Legia Warszawa 0:0;
Wisła Płock - Piast Gliwice 2:2 (0:2), Kobacki 46, Sekulski 67 - Katsantonis 24, Leśniak 37;
GKS Katowice - Widzew Łódź 3:2 (1:0), Nowak 33, 59, 65 - Kapuadi 70, Świderski 74.
Dzisiaj: Radomiak - Śląsk Wrocław (18), Zagłębie Lubin - Korona Kielce (18), Raków Częstochowa - Pogoń Szczecin (20.30).
Najlepsi strzelcy: 9 goli - Sanchez (Pogoń 3, Wisła K. 6), **8** - Szkurin (GKS), **6** - Czubak (Motor), Hasić (Cracovia), Makuch (Raków), Rodriguez (Lech), Stępiński (Korona), Walemark (Lech).
14. kolejka (6.11 - 8.11): Motor - Wisła P. (pt. 18), Wisła K. - Cracovia (pt. 20:30), Korona - Radomiak (s. 12:15), Śląsk - Piast (s. 14:45), Górnik - Wieczysta (s. 17:30), Widzew - Pogoń (s. 20:15), Jagiellonia - GKS (n. 14:45), Legia - Raków (n. 17:30), Lech - Zagłębie (n. 20.15).
(ŻUK)

JEDENASTKA 13. KOLEJKI



13. KOLEJKA – TABELA EKSTRAKLASY

1. Lech Poznań	12	31	10-1-1	32-11
2. Górnik Zabrze	13	28	8-4-1	21-11
3. Legia Warszawa	13	24	6-6-1	23-11
4. Pogoń Szczecin	11	24	7-3-1	19-9
5. GKS Katowice	13	21	7-0-6	25-19
6. Piast Gliwice	13	21	6-3-4	24-20
7. Wisła Kraków	13	21	6-3-4	20-18
8. Zagłębie Lubin	12	19	5-4-3	15-15
9. Jagiellonia Białystok	12	18	6-0-6	17-18
10. Korona Kielce	12	18	5-3-4	14-18
11. Motor Lublin	13	16	4-4-5	19-22
12. Wisła Płock	12	15	4-3-5	12-18
13. Cracovia	13	12	3-3-7	15-21
14. Widzew Łódź	13	11	1-8-4	17-19
15. Śląsk Wrocław	12	9	2-3-7	16-22
16. Wieczysta Kraków	13	8	2-2-9	17-26
17. Radomiak	12	8	2-2-8	12-28
18. Raków Częstochowa	12	6	2-0-10	16-28

eprasa.pl 52f40345c1

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Mistrz Polski okazał się za mocny dla Wisły Kraków

„Biała Gwiazda" starała się grać swoją piłkę, ale Lech jest w dobrej formie, co udowodnił w sobotę. Znów karnego zmarnował Rodado

Bartosz Karcz

Jakość Lecha Poznań okazała się za duża dla Wisły Kraków. „Biała Gwiazda" przegrała przy ul. Bułgarskiej 1:3. Wszystkie bramki w tym meczu padły po przerwie.

Lech Poznań	3 (0)
Wisła Kraków	1 (0)

Bramki: 1:0 Kozubal 54, 1:1 Krzyżanowski 56, 2:1 Walemark 57, 3:1 Agnero 64.
Lech: Lis - Pereira (90+2 Gumny), Skrzypczak, Yegbe, Gurgul - Murawski, Kozubal - Walemark (90+2 Śledziński), Rodriguez (81 Palma), Bengtsson (67 Hakans) - Agnero (81 Szymczak).
Wisła: Łubik - Giger, Uryga, Grujcić, Krzyżanowski - Duda (88 Pławiński), Igbekeme (73 Meseguer) - Duarte (65 Mikulec), Ertlthaler, Lelieveld (65 Bozić) - Rodado.
Sędziowali: Paweł Raczkowski (Warszawa) oraz Marcin Boniek (Bydgoszcz) i Filip Sierant (Warszawa). **Widzów:** 36 229.



FOT. PAP/JAKUB KACZMARCZYK

Fragment sobotniego meczu w Poznaniu. Przy piłce Alan Uryga

Wisła zaczęła odważnie. W pierwszych minutach to ona wyglądała nawet nieco lepiej od Lecha. Ten jednak dość szybko odzyskał równowagę, a zagrażać krakowskiej bramce zaczął przede wszystkim Patrik Walemark. Marcel Łubik dobrze się jednak wywiązywał ze swoich obowiązków. Nie zdołał go zaskoczyć również Yannick Agnero.

Krakowianie potrafili się odgryźć. Mieli swoją okazję, ale Julius Ertlthaler za długo zwlekał z oddaniem strzału i było po szansie.

W 35 min wiślacy mogli mówić o dużym szczęściu. Znów w głównej roli wystąpił Patrik Walemark. Huknął z dystansu i tym razem Marcel Łubik nic by nie poradził, ale uratowało go to, że strzał był nie do końca precyzyjny, a piłka odbiła się od słupka.

Więcej dobrych okazji przed przerwą już nie było i obie drużyny schodziły na nią przy bezbramkowym remisie, choć ze wskazaniem na Lecha.

Druga połowa rozpoczęła się również od ataków gospodarzy. Na początku formę Łubika sprawdził Antoni Kozubal. Wisła źle weszła w tę część meczu. Dała się mocno zepchnąć do defensywy. Bramka dla Lecha wisiała w powietrzu i w 54 min mistrzowie Polski dopięli swego. W świetnym stylu rozklepali obronę rywali, a po podaniu Leo Bengtssona z bliska do siatki trafił Kozubal.

Wisła odpowiedziała błyskawicznie składną akcją. W jej końcowej fazie dośrodkował Frederico Duarte, a Jakub Krzyżanowski strzałem głową pokonał Mateusza Lisa.

Wiślacy nie nacieszyli się tym remisem jednak zbyt długo, bo tym razem błyskawicznie odpowiedział Lech. Konkretnie Walemark. Miał zbyt dużo miejsca w polu karnym, żeby tego nie wykorzystać. Uderzył mocno przy bliższym słupku i „Kolejorz" wrócił na prowadzenie. Nie upłynęło nawet kolejnych dziesięć minut, a gospodarze prowadzili już dwoma bramkami. Tym razem wiślacy nie upilnowali Yannicka Agnero, który w sytuacji sam na sam z Łubikiem strzelił obok niego do siatki.

Krakowianie nie mieli jednak zamiaru się poddawać, a w 80 min dostali rzut karny po faulu Kozubala na Krzyżanowskim. Angel Rodado poślizgnął się jednak tuż przed strzałem i piłka zamiast do siatki poszybowała wysoko nad bramką. To był moment, który tak naprawdę skończył emocje w tym spotkaniu. Wisła bowiem już wiedziała, że nie odrobi dwóch bramek w tak krótkim czasie. Z kolei Lech nie forsował tempa, żeby szukać czwartego gola.

Teraz na wiślaków czekają już derby z Cracovią w najbliższy piątek przy Reymonta! ©℗

I LIGA PIŁKARSKA

„Słonie" z dużym niedosytem. W samej końcówce meczu wypuściły wygraną z rąk

Piotr Pietras

W meczu 13. kolejki zespół Bruk-Betu Termaliki zremisował na wyjeździe z Miedzią.

Miedź Legnica	1 (0)
Bruk-Bet Termalica Nieciecza	1 (1)

Bramki: 0:1 Zapolnik 3, 1:1 Bochnak 90.
Miedź: Sydorenko - Olewiński (77 Bochnak), Kovacević, Mazur, Grudziński - Cordoba, Petrović (62 Mansfeld), Hajda (77 Serafin), Letniowski (81 Korczakowski), Stanclik (62 Maliszewski) - Fucak.
Bruk-Bet Termalica: Chovan - Zarówny, Synoś, Masoero, Kozik - Jaroszewski (86 Dąbrowski), Kurzawa, Guerrero (46 Drąg), Hilbrycht - Zapolnik, Durdov (90+3 Sławiński).
Sędziował: Maciej Kuropatwa (Ruda Śląska). **Widzów:** 2200.

W 3 min po dośrodkowaniu Damiana Hlibrychta z rzutu rożnego pozostawiony bez opieki Kamil Zapolnik strzałem głową w bliższy róg zaskoczył bramkarza Miedzi. Goście bardzo bliscy skopiowania tej sytuacji byli w 17 min, gdy po kolejnym dośrodkowaniu Hilbrychta z rzutu rożnego i podobnej „główce" Zapolnika piłkę z linii bramkowej wybił Asier Cordoba.

Miejscowi po stracie gola praktycznie cały czas byli w ofensywie, grali jednak bardzo wolno i nieporadnie, Niecieczanie nie mieli więc większych problemów z rozbijaniem ich ataków. Najaktywniejszym graczem gospodarzy w tej części gry był wspomniany Cordoba, koledzy nie wspierali go jednak należycie w finalizowaniu akcji ofensywnych.

Po zmianie stron ofensywa Legniczan była jeszcze mocniejsza. W 55 min po „główce" Myrosława Mazura z bliskiej odległości piłka poszybowała dosłownie kilkanaście centymetrów nad poprzeczką. Ukrainiec powtórzył swój wyczyn w 65 min, tym razem piłka trafiła jednak w poprzeczkę, a po dobitce Marcela Mansfelda futbolówkę z linii wybił Zapolnik.

Miedź nadal była stroną przeważającą, lecz podobnie jak w pierwszej odsłonie grała bardzo wolno i nieporadnie. I tym chyba uśpiła czujność Niecieczan. W 90 min pozostawiony bez opieki Mateusz Bochnak miał sporo czasu, by przełożyć sobie piłkę z prawej na lewą nogę i kapitalnym uderzeniem z około 11 m nie dał szans Adrianowi Chovanowi.

W doliczonym czasie gry oba zespoły otworzyły się w ofensywie, chcąc zainkasować komplet punktów, działania te okazały się już spóźnione. Mecz skończył się remisem.

Inne mecze: Pogoń Grodzisk Mazowiecki - Stal Mielec 0:1 (0:1), Gerbowski 6; **Podbeskidzie Bielsko-Biała - Warta Poznań 1:1 (0:1),** Szykawka 56 - Apolinarski 28; **Lechia Gdańsk - Unia Skierniewice 3:2 (1:2),** Blanuta 24, 69, Szach 84 - Bida 4, 40; dziś: Polonia Bytom - Odra Opole (18), Stal Rzeszów - Puszcza Niepołomice (20:30), ŁKS Łódź - Polonia Warszawa (20:30), jutro: Chrobry Głogów - Arka Gdynia (18), Pogoń Siedlce - Ruch Chorzów (18).

1.	Lechia Gdańsk	13	22	25-21
2.	Pogoń Grodzisk Maz.	13	21	19-12
3.	Polonia Warszawa	12	21	19-14
4.	Ruch Chorzów	12	21	16-11
5.	ŁKS Łódź	12	21	15-11
6.	Bruk-Bet Termalica	13	21	20-18
7.	Miedź Legnica	13	19	19-12
8.	Warta Poznań	13	19	20-17
9.	Polonia Bytom	12	18	20-20
10.	Stal Rzeszów	12	17	16-22
11.	Stal Mielec	13	16	17-27
12.	Podbeskidzie B.-Biała	13	15	16-17
13.	Pogoń Siedlce	12	15	14-15
14.	Arka Gdynia	12	14	16-16
15.	Chrobry Głogów	12	13	13-15
16.	Puszcza Niepołomice	12	12	13-17
17.	Odra Opole	12	12	8-13
18.	Unia Skierniewice	13	11	15-23

14. kolejka (6-9.11): Puszcza - Miedź (pt. 18), Bruk-Bet Termalica - Chrobry (s. 15:30). ©℗

II LIGA PIŁKARSKA

Sandecja szybko wróciła na zwycięską ścieżkę

Marcin Wójtowicz

Starcie drużyn z czołówki było ciekawe i do końca trzymało w napięciu. Ostatecznie pełną pulę zgarnęła Sandecja, a bohaterem został Adrian Danek.

Sandecja Nowy Sącz	2 (1)
Olimpia Grudziądz	1 (1)

Bramki: 0:1 Jasiak 27, 1:1 Piszczek 30, 2:1 Danek 84.
Sandecja: Głogowski - Danek, Słaby, Ogorzały, Szeliga - Holan (46 Kołbon), Goku (61 Brenkus), Kosiński, Kieliś (80 Divis) - Płocica, Piszczek (68 Kolar).
Olimpia: Jerke - Brzęk, Stolc, Zbiciak, Abramowicz - Ciupa, Jasiak (78 Nowacki), Frelek (78 Stec), Olejarka (71 Cichoń) - Siemaszko (71 Bałdyga), Jastrzembski (34 Fietz).
Sędziował: Piotr Szypuła (Bielsko-Biała). **Widzów:** 6300.

Dla Sandecji to bardzo ważna wygrana - po niespodziewanej porażce w Stalowej Woli w poprzedniej kolejce. Teraz Sądeczanom dopisało szczęście, przyjezdni marnowali dobre szanse. Przez 55 minut stroną aktywniejszą byli goście, stworzyli więcej okazji. I to oni objęli w 27 min prowadzenie. Po ładnej zespołowej akcji Hubert Jasiak uderzył precyzyjni, zaskakując Bartosza Głogowskiego.



FOT. SANDECJA

Sandecja wygrała na swoim stadionie z Olimpią Grudziądz

Odpowiedź Sandecji była błyskawiczna. W 30 min Patryk Kieliś zagrał przed pole karne, Filip Piszczek podbiegł z piłką kilka metrów i strzałem obok bramkarza doprowadził do wyrównania.

Druga połowa z czasem zaczęła zmieniać układ sił na boisku. To miejscowi byli aktywniejsi i bramka wisiała w powietrzu. W 54 min Goku pogubił się w polu karnym. W 63 min Adam Brenkus podał do Kielisia, ten mocno uderzył, ale Przemysław Stolc był dobrze ustawiony i głową uratował zespół przed stratą gola.

Olimpia również miała okazje na gole, m.in. Dawid Olejarka (Tomasz Kołbon wybił piłkę) i Bartosz Zbiciak (niecelnie uderzył po rzucie rożnym). Najlepszą okazja na odmienienie losów spotkania goście mieli w 80 min - Kacper Cichoń z pola karnego trafił jednak w poprzeczkę!

Po chwili to Sandecja zadała decydujący cios. Do dośrodkowania z rzutu wolnego w polu karnym najwyżej wyskoczył Adrian Danek i główkował do siatki.

Jeszcze w 87 min Adam Brenkus wywalczył futbolówkę w środku boiska i próbował przelobować golkipera, ale nie trafił w bramkę. ©℗

eprasa.pl 52f40345c1

II LIGA PIŁKARSKA

Hutnik został nagrodzony za wielką determinację

Krakowianie przegrywali dwoma golami, a sięgnęli po pełną pulę. Zwroty akcji były również w meczu w Nowym Targu

Bogdan Przybyło, Maciej Zubek

Hutnik Kraków	3 (0)
Rekord Bielsko-Biała	2 (2)

Bramki: 0:1 Świderski 33, 0:2 Świderski 45+1, 1:2 Florek 70, 2:2 Zawada 80, 2:3 Florek 83.
Hutnik: Hoyo-Kowalski - Soja, Bracik, Gandziarowski (60 Kordykiewicz) - Ściuk (60 Florek), Burka, Sajdak, Budziński, Sowiński (87 Bil) - Lelek (60 Motrycz), Zawada (90+3 Laskowski).
Rekord: Kaczorowski - Boczek, Kareta, Mazurek - Pawłowski, Kempny (58 Tekieli), Gibiec (84 Klichowicz), Ściślak, Kasprowicz (66 Ryś) - Ceglarz (84 Sobociński), Świderski (66 Kasprzak).
Sędziował: Dorian Skwara (Łódź). **Widzów:** 300.



FOT. JOANNA URBANIEC

Piłkarze Hutnika przełamali niemoc. Mecz z Rekordem Bielsko-Biała nie układał się po ich myśli, ale ostatecznie odnieśli zwycięstwo

Na zwycięstwo na swoim stadionie piłkarze z Nowej Huty czekali od 29 sierpnia. Teraz długo zanosiło się, że poniosą porażkę, czwartą z rzędu. Chociaż nieźle zaczęli i stworzyli okazje do zdobycia gola, jak choćby Krystian Lelek, który miał przed sobą tylko bramkarza rywali.

Za to goście pierwszej swej szansy nie zmarnowali, do czego przyczynił się Damian Hoyo-Kowalski, piąstkując piłkę na nogę Daniela Świderskiego. Przy drugim golu, tuż przed przerwą, bramkarz też powinien był lepiej się zachować.

Po zmianie stron hutnicy częściej szli do ataku, ale dosyć niemrawo. Wiele dobrego do ich gry wniosły jednak zmiany w składzie, do jakich doszło po godzinie. W końcu nabrali wigoru i ich kontry co rusz wywoływały alarm pod bramką rywali. Aż w 70 min po rzucie rożnym mogli cieszyć się z gola Bartosza Florka. Gospodarze na tym nie poprzestali. Najpierw Oskar Zawada zakończył rajd trafieniem w „okienko". Po chwili solową akcją popisał się Florek, dając swej drużynie bramkę - jak się okazało - na wagę wygranej.

Przyjezdni mogli wyrównać po „główce" Mateusza Klichowicza, ale tym razem Hoyo-Kowalski dobrze interweniował.

- Jestem dumny z zespołu, przeżyliśmy piękne chwile - mówił o swoich zawodnikach trener gospodarzy Krzysztof Świątek. - Po tych ciosach, które otrzymaliśmy i będąc w tak trudnej sytuacji, zdołaliśmy się nie tylko podnieść. Pokazaliśmy się z bardzo dobrej strony. Do końca walczyliśmy już nie tylko o zwycięstwo, ale jeszcze o kolejne bramki. **(BP)**

Podhale Nowy Targ	2 (0)
Świt Szczecin	2 (0)

Bramki: 0:1 Ropski 63, 1:1 Talar 69, 2:1 Marcinho 78, 2:2 Szwiec 89.
Podhale: Frątczak - Seweryn, Vosko, Seweryś, Talar (69 Lipień), Kumoch (77 Vaclavik), Nowak, Baniowski (69 Rubiś), Kołtański (62 Marcinho), Sobczak, Kubik (62 Surzyn).
Świt: Abramowicz - Szwiec, Rogala, Góral, Gorgon, Ropski, Kort (81 Koziara), Kapelusz, Woźniak, Nowicki (62 Kisły), Andruszko (81 Żendelek)
Sędziował: Jan Chmielak (Warszawa). **Widzów:** 200.

Dla Podhala to czwarty z rzędu ligowy remis, który tym razem należy rozpatrywać w kategorii straty dwóch punktów niż zdobycia jednego.

W I połowie obie strony miały okazje, lecz bramki nie padły. Druga część rozpoczęła się od akcji, po której piłka znalazła się w bramce Świtu, ale był spalony. Co rusz było ciekawie, w 62 min niewykorzystane sytuacje zemściły się na gospodarzach. Po dośrodkowaniu z bocznego sektora boiska Ropski uprzedził obrońców gospodarzy i strzałem głową pokonał Frątczaka.

Podhale odpowiedziało w 68 min. Indywidualną akcję przeprowadził Talar, który zdecydował się na uderzenie. Piłka odbiła się jeszcze od jednego z zawodników Świtu, zmieniła tor lotu i wpadła do siatki obok zaskoczonego Abramowicza.

W 76 min goście mieli okazję, by ponownie wyjść na prowadzenie, po strzale Woźniaka Frątczak popisał się instynktowną interwencją. Dwie minuty później to Podhale się cieszyło. Po składnej akcji Seweryn dograł do Marcinho, a ten uderzeniem z pierwszej piłki trafił w „okienko". Goście mogli szybko odpowiedzieć, lecz po ich kolejnej akcji świetną interwencją na linii bramkowej popisał się Vosko, zatrzymując piłkę.

Wydawało się, że Podhale utrzyma prowadzenie, ale to się nie udało. W 79 min po rzucie wolnym z bocznego sektora piłkę tuż przed bramką udanie trącił Szwiec. Miejscowy zespół próbował jeszcze odpowiedzieć. Po jednej z kolejnych akcji okazję miał Rubiś, jednak jego uderzenie okazało się niecelne. **(MZ)**

Inne mecze: Górnik Łęczna - Znicz Pruszków 3:0 (2:0), Korbecki 11, Niewiarowski 56, Rogala 76; **Legia II Warszawa - Resovia Rzeszów 2:1 (1:0),** Tetyk 42 sam., Pchełka 55 - Krawczyk 77; **Śląsk II Wrocław - Zawisza Bydgoszcz 0:2 (0:0),** Kuśmierczyk 51, Kona 70 k.; **GKS Tychy - Lechia Zielona Góra 1:2 (0:0),** Kądzior 76 - Dębski 56, Więcek 90+2; **Stal Stalowa Wola - Sokół Kleczew 1:2 (1:1),** Kwapisz 4 - Antczak 33, Śpiewak 66; dziś: Chojniczanka Chojnice - Avia Świdnik (18).

1.	Znicz Pruszków	14	32	27-15
2.	GKS Tychy	14	27	20-9
3.	Górnik Łęczna	14	26	31-15
4.	Zawisza Bydgoszcz	14	22	26-20
5.	Sandecja Nowy Sącz	14	22	21-17
6.	Olimpia Grudziądz	14	22	18-20
7.	Hutnik Kraków	14	21	23-20
8.	Podhale Nowy Targ	14	21	24-22
9.	Legia II Warszawa	14	19	28-24
10.	Stal Stalowa Wola	14	19	23-26
11.	Lechia Zielona Góra	14	19	22-25
12.	Rekord Bielsko-Biała	14	18	19-17
13.	Chojniczanka Chojnice	13	18	23-23
14.	Avia Świdnik	13	17	16-20
15.	Sokół Kleczew	14	15	18-28
16.	Śląsk II Wrocław	14	10	22-30
17.	Świt Szczecin	14	10	16-32
18.	Resovia Rzeszów	14	6	9-23

15. kolejka (6-8.11): Sokół - Sandecja (s. 12), Znicz - Podhale (s. 12:15), Avia - Hutnik (n. 12:30). ©℗

III LIGA PIŁKARSKA

WIECZYSTA II KRAKÓW - WISŁA II KRAKÓW 1:2 (0:1)
Bramki: 0:1 Szywacz 21 karny, 1:1 Linca 63, 1:2 Conte 70.
Wieczysta II: Stechnij - Gałązka (74 Guzik), Szymonowicz, Jampich, Pietrzak - Pietras, Szewczyk (80 Skoczeń) - Szablowski (80 Bielak), Łysiak, Kramarz (46 Linca) - Mróz.
Wisła II: Stępak - Chmiel, Skała, Cymbaluk, Prochwicz - Sukiennicki - Conte (80 Gap), Dziedzic (68 Tokarczyk), Szywacz (80 Skrobański), Starzyński (74 Hasa) - Małecki (80 Wójcik).
Sędziował: Konrad Łukiewicz (Rzeszów). **Widzów:** 250.

Derby Krakowa rezerw dobrze się oglądało. Tempo było szybkie, nie brakowało walki z obu stron, a znalazło się też miejsce na piłkarskie walory. Tych miała w swoim reprtuarze nieco więcej Wisła i to ona zgarnęła pełną pulę.

„Biała Gwiazda" prowadziła do przerwy po pewnie wykonanym rzucie karnym przez Wiktora Szywacza. Kapitan Wisły sam tę „jedenastkę" wywalczył, bowiem chwilę wcześniej to jego strzał zablokował ręką Łukasz Pietras.

Wieczysta w pierwszej połowie zagrożenie zaczęła stwarzać dopiero tuż przed przerwą. Wtedy to uderzenia Pawła Mroza i Karola Szablowskiego w dobrym stylu obronił Jakub Stępak.

Bramkarz Wisły nie mógł być z siebie natomiast zadowolony w 63 min, gdy źle wybił piłkę. W zasadzie podał ją Dawidowi Lincy, ten przyjął ją i huknął przy słupku. Mieliśmy bramkę wyrównującą, która podsumowała najlepszy okres gry gospodarzy w tym meczu.

Po tej stracie inicjatywę znów przejęła Wisła. Szukała ona zwycięskiego gola i w 70 min go zdobyła. Po dalekim podaniu piłkę dobrze przyjął sobie Oumar Conte, wpadł w pole karne i w sytuacji sam na sam z bramkarzem kopnął pewnie do siatki.

Starania Wieczystej, żeby jeszcze raz odwrócić losy tego spotkania, nie przyniosły skutku. Tak naprawdę lepsze okazje, żeby mecz zamknąć trzecim golem, wypracowała Wisła. Dwukrotnie jednak strzały Antoniego Wójcika obronił Patryk Stechnij. **(BK)**

KORONA II KIELCE - WIŚLANIE SKAWINA 1:2 (0:1)
Bramki: 1:0 Davidović 44, 1:1 Radwanek 74, 1:2 Stachera 84.
Korona II: Mikielewicz - Rogala, Chmielewski, Nojszewski, Turek, Wyrozumski, Toboła (80 Hancko), Adamski, Zwoźny (46 Morawiec), Davidović (46 Molenda), Minuczyc (46 Sarudi).
Wiślanie: Niedbała - Szywacz, Jarzynka, Morawski - Kłos, Cytacki (90+1 Kron), Dynarek, Jania (64 Stachera) - Thiago (83 Skocz), Durda (46 Radwanek) - Opalski (83 Kołodziej).
Sędziował: Przemysław Bieniasz (Krzemienica).

Wiślanie przerwali serię czterech wyjazdowych meczów, w których nie potrafili wygrać. Pierwsza połowa nie zapowiadała końcowego triumfu, ale dzięki rezerwowym goście odwrócili losy spotkania i zdobyli pełną pulę.

Gospodarze z końcem pierwszej połowy objęli prowadzenie za sprawą Davidovicia, który rozegrał 32 mecze w polskiej ekstraklasie i zdobył dwa gole. Zszedł ze skrzydła i „na raty" pokonał bramkarza. Wiślanie jednak nie załamali się - najpierw po dobrym podaniu Thiago do remisu strzałem z bliska doprowadził Radwanek, dosłownie wciskając piłkę do bramki. Następnie gola na wagę trzech punktów zdobył Stachera, uderzając głową do siatki. **(ŻUK)**



FOT. JOANNA URBANIEC

Wiktor Szywacz strzelił w piątek pierwszą bramkę dla rezerw Wisły

Inne mecze: Star Starachowice - Pogoń-Sokół Lubaczów 4:3 (0:1), Szynka 54, 90+1 k., Stanisławski 68, Styczyński 90+7 - Masar 42, 60, Chromych 51; **Podlasie Biała Podlaska - Moravia Morawica 0:4 (0:2),** Pietras 23, Żądło 26, 52, Przybysławski 77; **JKS Jarosław - Czarni Połaniec 2:2 (1:1),** Kordas 15, Pchakadze 63 - Banik 45, Pietrienko 76; **AKS 1947 Busko-Zdrój - Chełmianka Chełm 0:3 (0:0),** Banaszewski 66, Abate 72, 80; **Sokół Kolbuszowa Dolna - Hetman Zamość 0:2 (0:1),** Ziętek 33, Lepiarz 69; **Wisłoka Dębica - KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski 2:1 (0:0),** Łukasik 53, Żmuda 87 - Czajkowski 85.

1.	Chełmianka Chełm	15	37	25-6
2.	KSZO Ostrowiec Św.	15	29	27-13
3.	Wisłoka Dębica	15	29	23-17
4.	Hetman Zamość	15	26	28-22
5.	Naprzód Jędrzejów	15	25	31-28
6.	Czarni Połaniec	15	25	22-20
7.	Wiślanie Skawina	15	24	23-16
8.	Wisła II Kraków	15	22	20-20
9.	Siarka Tarnobrzeg	15	21	23-22
10.	Star Starachowice	15	20	24-24
11.	JKS Jarosław	15	18	31-28
12.	Sokół Kolbuszowa D.	15	16	14-17
13.	Wieczysta II Kraków	15	16	15-19
14.	Korona II Kielce	15	14	29-35
15.	AKS 1947 Busko-Zdrój	15	14	20-35
16.	Podlasie Biała Podl.	15	13	11-24
17.	Moravia Morawica	15	12	19-26
18.	Pogoń-Sokół Lub.	15	11	17-30

16. kolejka (7-8.11): Wisła II - Siarka (s. 12), Chełmianka - Wiślanie (s. 13), KSZO - Wieczysta II (s. 15). ©℗

(ART)

eprasa.pl 52f40345c1

PIŁKA NOŻNA

Skorupski przypomniał się selekcjonerowi Urbanowi. Lewandowski z przełamaniem, Szymański na fali

Jacek Kmiecik

Łukasz Skorupski przypomniał o sobie selekcjonerowi Janowi Urbanowi. Polak obronił rzut karny w meczu Bologna - Monza (2:1) i pomógł swojej drużynie sięgnąć po zwycięstwo.

35-letni golkiper popisał się skuteczną interwencją w 81 minucie po strzale z „jedenastki" Patricka Cutrone. To był bardzo ważny moment meczu - gospodarze prowadzili wówczas 2:1. Jak napisała agencja ANSA, Cutrone „dał się przechytrzyć Skorupskiemu" i nazwała tę obronę „kluczowym wydarzeniem". Włoskie media zgodnie przyznały Polakowi najwyższe noty. Wybrano go też MVP meczu.

„Skorupski bohaterem przy rzucie karnym" - napisał portal Calcionews24.com i dał mu notę 8.

Większość innych mediów oceniła go na 7,5, w tym słynna „La Gazzetta dello Sport". Tak samo ocenił „Skorupę" „Corriere della Sera". „Odkupienie Skorupskiego, Vitik w najlepszej formie, Pobega błyszczy" - zatytułował relację. „Skorupski pieczętuje wynik, koszmarne wejście Cutrona" - odnotował w tytule do tekstu oceniających zawodników portal Tuttomercatoweb.com, który też przyznał polskiemu bramkarzowi 7,5.

- Po środowym zwycięstwie na San Siro (z Milanem 4:2) ten mecz był trudniejszy, ponieważ stanowił ważny sprawdzian. Chcieliśmy ponownie pokazać, na co nas stać i wygrać przed własną publicznością. Nie czuję się bohaterem z powodu obronionego rzutu karnego - zasługa należy się całemu zespołowi - powiedział skromnie po meczu Skorupski.

Drużyna Polaka wygrała trzeci kolejny mecz i czwarty z ostatnich pięciu. Awansowała na 9. miejsce - 14 punktów. Natomiast Monza, której zawodnikiem jest leczący kontuzję Jan Ziółkowski, po trzeciej porażce z rzędu zajmuje 16. lokatę - 7 pkt.

Sebastian Szymański zdobył bramkę w przegranym 2:5 meczu Rennes w Nicei . Uzyskał gola głową w 16 minucie i było to jego czwarte trafienie w sezonie. W wyjściowym składzie Rennes wystąpił również inny reprezentant Polski - Przemysław Frankowski, ale po przerwie nie wyszedł już na boisko.

Robert Lewandowski w końcu się przełamał! Po 8 meczach bez gola w MLS nasz napastnik odblokował się i w wyjazdowym spotkaniu Chicago Fire z Colorado Rapids zapewnił „Strażakom" zwycięstwo 4:2.

RL9 rozpoczął mecz zna ławce rezerwowych i wszedł na boisko dopiero w 63 minucie przy stanie 2:2. 11 minut później po podaniu Duńczyka Philipa Zinckernagela znalazł się za linią obrony Rapids, minął bramkarza i do siatki kopnął z ostrego kąta. W 88 minucie nasz doświadczony napastnik zaliczył także efektowną asystę.



FOT. ABACA/EASTNEWS

Polski bramkarz Łukasz Skorupski celebruje obronę rzutu karnego w wygranym przez Bolognę meczu 10. kolejki Serie A z Monzą

BUNDESLIGA. 8. kolejka: Elversberg - Mainz 4:1, Schalke Gelsenkirchen - RB Lipsk 0:2, Werder Brema - Hoffenheim 2:0, Borussia Moenchengladbach - Paderborn 0:0, Augsburg - Freiburg 1:2, Bayer Leverkusen - Stuttgart 2:4, Bayern Monachium - Borussia Dortmund 2:2, Union Berlin - Koeln 1:1, Eintracht Frankfurt - Hamburger SV 3:1.

LALIGA. 11. kolejka: Villarreal - Espanyol 0:1, Levante - Atletico Madryt 0:2, Vallecano - Celta Vigo 3:0, Betis- Malaga 2:1, Barcelona - Alaves 6:1, Getafe - Sevilla 3:1, Racing Santander - Real Madryt 0:3.

LIGUE 1. 9. kolejka: Nice - Stade Rennes 5:2, Le Havre - Paris SG 1:5, Lille - Lens 1:0, Troyes - Le Mans 2:0, Strasbourg - Auxerre 5:1, Olympique Lyon - Angers 2:0, Paris FC - Monaco 3:1.

SERIE A. 10. kolejka: Bologna - Monza 2:1, Udinese - Roma 2:5, Milan - Inter Mediolan 3:1, Como - Venezia 1:0, Frosinone - Torino 2:0, Lazio Rzym - Cagliari 2:1.

PREMIER LEAGUE. 9. kolejka: Chelsea Londyn - Manchester United 2:0, Manchester City - Brighton 0:1, Hull - Ipswich 2:2, Coventry - Sunderland 3:1, Brentford - Nottingham Forest 2:0, Bournemouth - Leeds 2:0, Tottenham Hotspur - Crystal Palace 2:0, Aston Villa Birmingham - Fulham 1:1, Liverpool - Arsenal Londyn 0:1. ©℗

EKSTRALIGA HOKEJA

Unia Oświęcim nie miała litości dla Podhala Nowy Targ, ale rozbiła „Górali" dopiero w samej końcówce meczu. Niemiłą niespodziankę sprawiły „Pasy"

Maciej Zubek, Jacek Żukowski

Zespoły rozegrały ostatnią kolejkę przed przerwą reprezentacyjną. Unia zachowuje duże szanse na pierwszą czwórkę.

PODHALE NOWY TARG - UNIA OŚWIĘCIM
2:9 (0:2, 1:2, 1:5)
Bramki: 0:1 Immonen (Lewandowski, Niemminen) 1, 0:2 Ahopelto (Jokinen, Wilkins) 15, 1:2 Bochnak (Kapica, Załamaj) 21, 1:3 Jokinen (Wilkins, Mościcki) 29, 1:4 Valtola (Ahopelto, Wilkins) 31, 2:4 Kamiński (Załamay, Kapica) 44, 2:5 Ahopelto (Valtola, Lewandowski) 45, 2:6 Nahunko (M. Kusak,Florczak) 46, 2:7 Nahunko (Lewandowski) 55, 2:8 Matthews (Ahopelto, Wilkins) 56, 2:9 Ahopelto (Jiokinen, Wilkins) 59.
Podhale: Zając - Załamaj, Bocheński, Jarczyński, Kapica, Bochnak - Horzelski, Bryniarski, Olifirczuk, Słowakiewicz, Alanko - Matera, Tańczyk, Łojas, Malasiński, Kamiński - Matthews, Sroka, Kolendowicz, Żółtek, Duda.
Unia: J. Kusak - Florczak, Valtola, Lewandowski, Immonen, Nieminen - Mościcki, Ventela, Ahopelto, Wilkins, Jokinen - Matthews, Djukow, M. Kusak, Krzemień, Nahunko - Płatacz, Sołtys, Staniecko.
Sędziowali: M. Majta, M. Krzywda. **Kary:** 6-6 min.
Widzów: 700.



FOT. MACIEJ ZUBEK

Mimo ambitnej postawy, „Szarotkom" nie udało się uniknąć wysokiej porażki z Unią Oświęcim, choć przez 44 minuty dotrzymywały jej kroku

Wynik może sugerować zdecydowaną dominację Unii, ale derby Małopolski nieco inny przebieg. Hokeiści Podhala momentami potrafili stawić faworyzowanym rywalom zacięty opór i do 44 min było tylko 2:4. O rozmiarach porażki gospodarzy zdecydowały przede wszystkim fragmenty gry, w których goście seryjnie zdobywali bramki. „Szarotki" wciąż są bez punktów.

Trenerzy Andrzej Świstak i Marcin Kolusz konsekwentnie stawiają na młodych wychowanków MMKS Podhale, dając im szansę zdobywania doświadczenia na najwyższym szczeblu rozgrywkowym. Tym razem debiutu w ekstraklasie doczekał się 17-letni Kamil Bocheński. Kolejną okazję do występu otrzymali również Eryk Duda i Alex Kolendowicz, którzy grali już w THL.

Nową twarzą w zespole jest także rosły fiński napastnik Roni Alanko, który po raz pierwszy zaprezentował się w barwach nowotarskiej drużyny. Na meczu pojawili się mistrzowie Polski z 2010 roku - Milan Baranyk i Frantisek Bakrlik.

STS SANOK SOKÓŁ - COMARCH CRACOVIA
3:2 (2:0, 1:1, 0:1)
Bramki: 1:0 Zacharow (Ratusznyj, Sawicki) 14, 2:0 Olijnyk (Niemczyk, Pyrih) 18, 3:0 Sawicki (Sysak) 32, 3:1 Berzins (Kapica) 34, 3:2 White (Airo, Kapica) 60.
Cracovia: Lipiainen - Laitinen, Szkrabow, D. Kapica, Berzins, Airo - Michalski, Gorsanovs, White, Montgomery, Dawid - Wajda, Jaśkiewicz, Kot, Ubowski, Mocarski - Jaracz, Ślusarek, Bezwiński, Konarski, Kapa.
Sędziowali: P. Sikora, W. Czech. **Kary:** 4-10 min.
Widzów: 1500.

Comarch Cracovia sprawiła niemiłą niespodziankę swoim kibicom, przegrywając w Sanoku. Ten zespół do tej pory zdobył ledwie 3 punkty, pokonując Podhale, ale ostatnio zaznaczył zwyżkę formy, ulegając Polonii Bytom tylko 3:4. Już w pierwszym spotkaniu w Krakowie długo prowadził wyrównaną grę.

W połowie meczu „Pasy" przegrywały już 0:3 i było mało prawdopodobne, że jeszcze powalczą o dobry wynik. W początkowej fazie gry goście łapali kary i trzecia z nich była zgubna w skutkach , bo wtedy STS zdobył gola za sprawą Zacharowa. Jeszcze w tej tercji miejscowi podwyższyli wynik - Niemczyk uderzył z nadgarstka a tor lotu krążka zmienił Olijnyk. Po okresie dobrej gry Krakowian i szansach White'a, kolejnego gola zdobyli gospodarze - Sawicki wykorzystał podanie Sysaka i zamknął akcję, kierując krążek do pustej bramki.

Goście szybko odpowiedzieli, po ogromnym zamieszaniu przed bramkę „gumę" do siatki wepchnął Berzins. Krakowianie wycofali bramkarza i na 32 s przed końcem w zamieszaniu do siatki trafił White. Było już naprawdę mało czasu, „bombę" na sanocką bramkę posłał Kapica - Vitols obronił i miejscowi cieszyli się ze zwycięstwa.

Inne mecze, czwartek: Comarch Cracovia - Podhale Nowy Targ 7:2, Unia Oświęcim - Zagłębie Sosnowiec 6:4, , STS Sanok Sokół - Polonia Bytom 3:4, GKS Katowice - JKH GKS Jastrzebie-Zdrój 4:1, Energa Toruń - GKS Tychy 2:4; **sobota:** Katowice - Energa 6:3, GKS Tychy - Polonia 3:2, Zagłębie - JKH 5:2.

1. GKS Tychy	16	39	75-29
2. GKS Katowice	19	34	81-46
3. Polonia Bytom	17	33	73-38
4. Energa Toruń	16	32	68-40
5. Zagłębie Sosnowiec	16	31	73-40
6. Unia Oświęcim	15	28	63-49
7. Comarch Cracovia	17	23	47-61
8. JKH GKS Jastrzębie	16	20	30-44
9. STS Sanok Sokół	16	6	23-70
10. Podhale Nowy Targ	16	0	20-136

©℗

eprasa.pl 52f40345c1

AKCJA SPECJALNA TARCZYŃSKI COPA KABANOS

0011605103

Poznaliśmy zwycięzców Tarczyński Copa Kabanos!

Za nami pierwsza edycja Tarczyński Copa Kabanos! W dniach 29-30 października we Wrocławiu odbył się Finał Ogólnopolski nowego turnieju dla najmłodszych, w którym drużyny rywalizowały w formule 3x3 na cztery bramki. Po emocjonujących rozgrywkach poznaliśmy zwycięzców turnieju - zespoły z Bukowna, Ełku, Szczecina i Lublina.



Turniej Tarczyński Copa Kabanos od pierwszych minut gwarantował niesamowite tempo i mnóstwo podbramkowych sytuacji. Po dwóch dniach intensywnych zmagań w nowej, innowacyjnej formule 3x3 na cztery bramki poznaliśmy pierwszych w historii zwycięzców turnieju. W kategorii U-9 dziewcząt triumfowało SP 1 Bukowno, a wśród chłopców najlepsza okazała się drużyna UKS Rona 03 Ełk. W kat. U-11 dziewcząt zwyciężył zespół LFA Szczecin, a w kat. U-11 chłopców puchar uniosła drużyna Bronowice Lublin.

– *Jest to niesamowity sukces – największy w historii naszej szkoły podstawowej. Myślę, że czegoś takiego jeszcze nie było i nie wiadomo, kiedy powtórzy się taki wynik. Jesteśmy po prostu przeszczęśliwi, to dla nas wielka niespodzianka. Dziewczyny są zachwycone, zresztą sam turniej bardzo im się spodobał. Formuła 3x3 dała każdej z nich mnóstwo okazji do gry, kontaktu z piłką, strzelania bramek i celebrowania goli. Cała otoczka była niesamowita – przez rozgrywki, aż po grę na Tarczyński Arenie Wrocław. Wszystko było po prostu super* – mówił Szymon Kluza, trener drużyny SP 1 Bukowno, zwycięzczyń w kat. U-9 dziewcząt.

Od przedszkoli, szkół i klubów do Tarczyński Areny Wrocław

Droga po puchar nie była łatwa. Rywalizacja rozpoczęła się od kwalifikacji wewnętrznych w klubach, szkołach i przedszkolach – następnie piłkarki i piłkarze zmierzyli się w etapie regionalnym, a później w finałach wojewódzkich. Finał Ogólnopolski rozpoczął się na wrocławskich Kłokoczycach, gdzie rozegrano pełną emocji fazę grupową. Młode zawodniczki i zawodnicy musieli wykazać się niezwykłą dynamiką – gra na cztery bramki wspiera kreatywność, odwagę i ciągłą zmianę kierunku akcji.

Najlepsi z najlepszych uzyskali awans do fazy pucharowej, która przeniosła się na spektakularną Tarczyński Arenę. Możliwość zagrania na reprezentacyjnym obiekcie była dla dzieci ogromnym przeżyciem.

– *Sport uczy, że talent to dopiero początek – liczą się również charakter, odwaga, dyscyplina i umiejętność podnoszenia się po niepowodzeniach. Chcę, żeby dziewczynki potrafiły walczyć o swoje cele, wspierały się nawzajem i rozumiały, że sukces drużyny jest ważniejszy niż indywidualne ambicje. Nie ma sensu udawać, że wynik sportowy nie jest ważny, bo każdy zawodnik wychodzi na boisko po to, żeby wygrywać. Jednak równie ważne jest to, w jaki sposób walczymy, jak reagujemy na trudne momenty i czy po ostatnim gwizdku możemy powiedzieć, że dałyśmy z siebie wszystko* – podkreślał Michał Łukawski, trener drużyny SP Kowale (U-11 dziewcząt).

Wyjątkowe nagrody i wspomnienia na całe życie

Zwycięzcy poszczególnych kategorii wywalczyli nie tylko pamiątkowe puchary, ale przede wszystkim nagrodę główną – wyjazd na mecz reprezentacji Polski połączony z wizytą na treningu Biało-Czerwonych oraz udziałem w sesji treningowej prowadzonej przez trenerów PZPN.

Najlepsze drużyny otrzymały vouchery na sprzęt sportowy, natomiast szkoły i kluby reprezentowane przez zwycięzców turnieju zostaną nagrodzone pneumatycznymi boiskami do gry 3x3 na 4 bramki. Uczestnicy mogli liczyć również na indywidualne upominki od sponsora turnieju – marki Tarczyński.





eprasa.pl 52f40345c1

PIŁKARSKA EKSTRALIGA KOBIET

„Jagiellonki" podzieliły się punktami z legionistkami

Bartosz Karcz

W meczu 9. kolejki piłkarskiej ekstraligi kobiet KS UJ Kraków zremisował z Legią Ladies Warszawa 0:0. Spotkanie było zacięte, a podział punktów jest sprawiedliwy.

KS UJ KRAKÓW - LEGIA LADIES WARSZAWA 0:0
KS UJ: Latuszek - Smaza, Gec, Mordel (46 Dziób), Romuzga (46 Langosz), Dyśkowska (69 Marczak), Kalinowska (87 Szafran), Pleban (73 Sabuda), Mysłowska, Malinowska, Dragunowicz.
Legia Ladies: Nowak - Sokołowska, Grosicka (67 Zielińska), Kurzelowska, Prochowska (81 Jancewicz), Kośmińska, Materek, Drożyńska, Nestorowicz (86 Przybylska), Kazanecka, Dubiel.
Sędziowała: Aleksandra Aniśko (Wrocław).
Widzów: 100.

Drużyny sąsiadują ze sobą w tabeli. To typowe zespoły środka stawki w tym sezonie, obie strony miały tyle samo punktów. I to spotkanie w zasadzie tylko potwierdziło opinię, że Krakowianki i Warszawianki grają obecnie na zbliżonym poziomie.

Bramki w tym meczu nie padły, ale absolutnie nie można powiedzieć, żeby drużyny zagrały w jakiś mocno asekuracyjny sposób. Nie - zarówno „Jagiellonki", jak i przyjezdne, chciały ten mecz wygrać, co było widać po ich grze praktycznie do samego końca spotkania.

Warszawianki częściej były w tym spotkaniu w ataku pozycyjnym, starały się wymieniać podania i w ten sposób zdobywać przestrzeń na boisku. Dostarczały też piłkę w pole karne krakowskiej drużyny, ale miejscowe skutecznie się broniły.

Krakowianki z kolei częściej stawiały na bezpośredni futbol. Przejawiało się to m.in. wyprowadzeniem szybkich ataków. Kilka z nich zapowiadało się naprawdę bardzo dobrze, ale już w okolicach pola karnego Legii brakowało zdecydowania, czasami lepszych wyborów czy dokładności.

W końcowych fragmentach meczu mieliśmy już obraz, w którym obie strony wymieniały ciosy. Jednocześnie drużyny grały bardzo skutecznie w defensywie i ostatecznie gole nie padły. Co ciekawe, zarówno dla zespołu z Krakowa, jak i Warszawy, jest to pierwszy bezbramkowy remis w tym sezonie ekstraligi. ©℗

PIŁKA NOŻNA

IV LIGA

Bruk-Bet Termalica II Nieciecza - Unia Tarnów 3:0, Pcimianka Pcim - Hutnik II Kraków 0:2, Kalwarianka Kalwaria Zebrzydowska - Poprad Muszyna 3:1, Orzeł Ryczów - Glinik Gorlice 1:0, Watra Białka Tatrzańska - Beskid Andrychów 1:6, Lubań Maniowy - Cracovia II 0:3, Limanovia Limanowa - Błękitni Modlnica 0:2, Victoria Jaworzno - Wolania Wola Rzędzińska 0:0, Dalin Myślenice - BKS Bochnia 1:0.

1.	Cracovia II	15	37	57-16
2.	Dalin Myślenice	15	29	26-13
3.	Bruk-Bet Termalica II	15	28	35-16
4.	Orzeł Ryczów	15	28	29-16
5.	Victoria Jaworzno	15	28	28-20
6.	Hutnik II Kraków	15	27	29-23
7.	Glinik Gorlice	15	26	31-17
8.	Wolania Wola Rzędz.	15	23	15-15
9.	Beskid Andrychów	15	22	29-27
10.	Lubań Maniowy	15	21	31-27
11.	Pcimianka Pcim	15	21	25-30
12.	Unia Tarnów	15	19	23-25
13.	Kalwarianka Kal. Zebrz.	15	18	28-29
14.	BKS Bochnia	15	17	24-28
15.	Limanovia Limanowa	15	13	13-29
16.	Poprad Muszyna	15	9	11-32
17.	Błękitni Modlnica	15	6	15-44
18.	Watra Białka Tatrz.	15	4	19-61

V LIGA

Grupa zachodnia: MKS Trzebinia - Świt Krzeszowice 2:4, Puszcza II Niepołomice - Kabel Kraków 5:3, Michałowianka Michałowice - Przebój Wolbrom 1:0, Radziszowianka Radziszów - LKS Bobrek 2:1, Niwa Nowa Wieś - KS Chełmek 3:2, Orzeł Myślenice - Wróblowianka Kraków 1:2, Kmita Zabierzów - Garbarnia Kraków 0:3, Sokół Kocmyrzów - Tempo Białka 2:4.

1.	Michałowianka	13	29	24-11
2.	Wróblowianka Kraków	13	26	27-22
3.	Radziszowianka	13	25	28-18
4.	Tempo Białka	13	24	35-23
5.	Orzeł Myślenice	13	24	23-18
6.	Niwa Nowa Wieś	13	24	30-27
7.	Garbarnia Kraków	13	23	25-18
8.	Puszcza II Niepołom.	13	18	27-23
9.	Świt Krzeszowice	13	17	15-13
10.	KS Chełmek	13	17	16-20
11.	Sokół Kocmyrzów	13	15	25-32
12.	LKS Bobrek	13	12	18-25
13.	MKS Trzebinia	13	11	22-29
14.	Kmita Zabierzów	13	10	13-24
15.	Kabel Kraków	13	9	22-33
16.	Przebój Wolbrom	13	8	20-34

Grupa wschodnia: Poprad Rytro - LKS Gnojnik 3:2, Kolejarz Stróże - Polan Żabno 2:8, Okocimski Brzesko - Sokół Słopnice 1:1, KS Nowa Jastrząbka-Żukowice - Tarnovia Tarnów 4:1, Turbacz Mszana Dolna - Łososś Łososina Dolna 7:1, Gród Podegrodzie - Wisła Czarny Dunajec 3:1, Orawa Jabłonka - Dąbrovia Dąbrowa Tarnowska 3:3, Podhale II Nowy Targ - Dunajec Nowy Sącz 5:5.

1.	Poprad Rytro	13	30	36-21
2.	Wisła Czarny Dunajec	13	28	38-19
3.	Gród Podegrodzie	13	28	33-19
4.	Turbacz Mszana Dolna	13	25	26-18
5.	Podhale II Nowy Targ	13	23	36-24
6.	Dunajec Nowy Sącz	12	21	28-24
7.	Dąbrovia Dąbrowa T.	13	21	30-27
8.	Sokół Słopnice	13	18	19-29
9.	Polab Żabno	13	17	26-20
10.	Łososś Łososina Dolna	12	15	23-32
11.	Tarnovia Tarnów	13	14	23-28
12.	LKS Gnojnik	13	13	32-31
13.	Nowa Jastrząbka-Żuk.	13	12	26-32
14.	Okocimski Brzesko	13	10	22-32
15.	Kolejarz Stróże	13	10	21-37
16.	Orawa Jabłonka	13	6	15-41

(ART)

EKSTRAKLASA KOSZYKAREK

Efektowne zwycięstwo drużyny „Białej Gwiazdy". Rywalki nie miały szans



FOT. ANDZEJ BANAŚ

Wisła wygrała drugi mecz w sezonie. Yvonne Turner zdobyła 10 pkt

Artur Bogacki

Drużyny z Basket Ligi Kobiet rozegrały mecze 7. kolejki. Dobry występ zaliczyła Wisła Kraków, która wysoko wygrała na swoim parkiecie. Więcej emocji było w Bochni.

PGE Wisła Kraków	89
Lotto MKS Pruszków	59

(23:14, 19:9, 28:15, 19:21)
Wisła: Horvat 20, Williams 13, Turner 10, Batura 6, Niemojewska 3 oraz Stasiuk 14, Gilmajster 12, Ekistrup 6, Kuczyńska 5, Gbiorczyk 0.
Lotto MKS: Bukraba 18, Krawiec 12, Zmierczak 10, Zaborska 5, Głąbikowska 0 oraz Wieczyńska 6, Trzymkowska 6, Kiuliak 2, Kobza 0, Kaczmarek 0.

Do tego spotkania drużyny przystępowały z takim samym bilansem w lidze w tym sezonie (1 zwycięstwo i 4 porażki). Patrząc na końcowy rezultat i przebieg meczu, można uznać, że raczej dzieli je znacznie więcej. Choć początek meczu na to nie wskazywał, bowiem był bardzo wyrównany. Przyjezdne nawet przez chwilę prowadziły (5:7), a na nieco ponad 4 minuty przed końcem I kwarty na tablicy wyników był jeszcze remis (11:11). W końcówce tej części gry to Krakowianki były dużo skuteczniejsze od rywalek, prowadziły już 9 punktami.

W drugiej kwarcie różnica bardzo szybko rosła, bo przyjezdne pierwszy punkty zdobyły dopiero po 5 minutach gry. Wówczas już wysoko przegrywały (było 29:16); później dla drużyny z Pruszkowa wcale nie było lepiej (43:23 w przerwie).

Układ sił w zasadzie już się nie zmienił, „Biała Gwiazda" powiększała przewagę, 30 punktów różnicy osiągnęła w 29 min po celnym rzucie Agaty Gilmajster (66:36). Takiej okazji na zwycięstwo w meczu „nie dało się" już zmarnować. Choć ostatnią kwartę wygrały przyjezdne, to Krakowianki cieszyły się z efektownego zwycięstwa.

Najwięcej punktów, 20, dla drużyny Wisły zdobyła Australijka Chantel Horvat.

Dla „Białej Gwiazdy" po porażkach w czterech pierwszych meczach bieżącego sezonu było to drugie z rzędu zwycięstwo.

Contimax MOSiR Bochnia	77
Enea AZS Politechnika Poznań	86

(27:20, 21:24, 11:20, 18:22)
Contimax MOSiR: Stockton 19, Peoples 14, Jones 13, Kosalewicz 9, Dżochowska 8 oraz Dubniuk 6, Puter 5, Marcinkowska 3, Zając 0.
Enea AZS Politechnika: Fitzgerald 35, Jakubiuk 17, Davis 9, Miskiniene 8, Piasecka 3 oraz Popović 10, Pszczolarska 2, Heagenbarth 2, Puzio 0.

Drużyny do meczu przystępowały z podobnym bilansem (Bochnianki 5-1, Poznaniaczki 4-1). W inauguracyjnej kwarcie przewaga miejscowych wynosiła już 13 „oczek" (27:14) i pewnie niektórzy myśleli, że Contimax będzie kontrolować grę. Nic z tego. Przyjezdne zmniejszyły dystans do 7 pkt w ostatniej minucie pierwszej części i walczyły. A w 17 min doprowadziły do wyrównania (36:36)! Na przerwę zespoły zeszły przy wyniku 48:44, choć mógł być remis. W samej końcówce przyjezdne nie skończyły jednak akcji, a kontrę wykorzystała Laura Stockton.

W kolejnej części tyle szczęścia Bochnianki nie miały. Koszykarki z Poznania potrzebowały dwóch i pół minuty, by objąć prowadzenie (48:50). Następnie, po chwili wyrównanej walki, powiększyły ją do 9 pkt (54:63). Tej szansy nie zmarnowały i cieszyły się ze zwycięstwa.

Inne mecze 7. kolejki: Isands JTEC Wichoś Jelenia Góra - Pro-Network Enea AJP Gorzów Wialkopolski 66:119, Lotto AZS UMCS Lublin - Polonia Warszawa 74:63, Energa Toruń - 1KS Ślęza Wrocław 62:67, Zagłębie Sosnowiec - Widzew Łódź 72:83, pauza: Artego Bydgoszcz. ©℗

SPRINTEM

Remis juniorów Wisły
W meczu 14. kolejki Centralnej Ligi Juniorów piłkarze Wisły Kraków zremisowali u siebie z Rakowem Częstochowa 3:3; bramki: Wajda 49, Olej 65, 81 - Gil 40, Miąsko 71, Wąsowski 76. W tabeli prowadzi Legia Warszawa (28 pkt) przed Miedzią Legnica (25), Wisła z 21 pkt jest 5. (taki sam dorobek mają jeszcze trzy inne ekipy).

Wysoka porażka Juvenii
W spotkaniu 8. kolejki ekstraligi rugby Juvenia Kraków przegrała na wyjeździe z Orkanem Sochaczew 14:55 (0:31). To jej trzecia porażka w sezonie, zajmuje 4. miejsce w tabeli. (PAP)

Zwycięstwo Szymańskiej
Judoczka Angelika Szymańska w kategorii 63 kg wygrała zawody Grand Slam w Abu Zabi. W finale pokonała przez waza-ari Węgierkę Annę Krizę. Szymańska to aktualnie najwyżej sklasyfikowana polska zawodniczka w światowym rankingu IJF (na 9. miejscu). (PAP)

Sport w telewizji
Poniedziałek: 7, 12:30 Eurosport 1, snooker: **International Championship**; 11-17 Polsat Sport 1, 20, 22 Polsat Sport 2, tenis: **mecze turnieju ATP w Paryżu**; 17:55 Canal+ Sport 5, piłka nożna: **Zagłębie Lubin - Korona Kielce**; 18:25 Eleven Sports 1, piłka nożna: **Sassuolo - Fiorentina**; 20:20 Polsat Sport 1, siatkówka kobiet: **Sokół Mogilno - MKS Kalisz**; 20:25 TVP Sport, piłka nożna (I liga): **ŁKS Łódź - Polonia Warszawa**; 20:40 Polsat Sport 3, Eleven Sports 1, piłka nożna: **Atalanta Bergamo - Parma**. (ART)

Lotto
Piątek, 30.10. Multi Multi, 14: 5, 9, 14, 16, 23, 30, 34, 42, 45, 46, 49, 52, 53, 55, 60, 63, [65], 69, 72, 77. **Multi Multi, 22:** 3, 6, 8, 11, 12, 14, 19, 22, 32, 34, 35, [39], 42, 54, 59, 65, 69, 70, 71, 74. **Kaskada, 14:** 2, 5, 8, 10, 11, 13, 14, 17, 18, 20, 23, 24. **Kaskada, 22:** 4, 6, 8, 9, 11, 12, 16, 18, 20, 21, 22, 24. **Ekstra Pensja:** 6, 12, 17, 25, 28 + 3. **Ekstra Premia:** 15, 17, 18, 23, 34 + 2. **Mini Lotto:** 4, 5, 25, 29, 33. **Eurojackpot:** 21, 26, 37, 39, 42 + 5, 7.
Sobota, 31.10. Multi Multi, 14: 2, 3, 6, 7, 9, 13, 15, 19, 20, 25, 26, 36, 38, 40, 41, 49, 52, 63, [71], 77. **Multi Multi, 22:** 1, 16, 17, 20, 22, 31, 33, 34, 35, 43, 44, 49, 51, 55, 61, 63, 70, 72, 73, [74]. **Kaskada, 14:** 2, 5, 6, 8, 10, 16, 17, 18, 20, 21, 22, 24. **Kaskada, 22:** 2, 5, 6, 9, 11, 12, 17, 19, 20, 22, 23, 24. **Ekstra Pensja:** 2, 4, 16, 28, 31 + 2. **Ekstra Premia:** 10, 13, 19, 25, 34 + 2. **Mini Lotto:** 7, 9, 10, 15, 31. **Lotto:** 4, 10, 24, 28, 37, 48. **Lotto Plus:** 1, 3, 7, 32, 40, 42.
Niedziela, 1.11. Multi Multi, 14: 3, 12, 13, 15, 16, 26, 32, 37, 38, 48, 49, 55, 58, [61], 62, 64, 67, 70, 74, 79. **Kaskada, 14:** 1, 2, 4, 8, 10, 11, 13, 14, 15, 19, 20, 23.

eprasa.pl 52f40345c1